

Kobieta jak kameleon. Każdego dnia inna.

>>9

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Tajemnicza śmierć matki i jej dwóch córek
– Idzie na piechotę do Rzymu
– Ma 70 lat i... zdaje maturę

Kramik: 8896 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy

4° -3°

>>2

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

www.wspolczesna.pl

11 marca 2011
piątek
48(17236)
2,00 zł (w tym 8% vat)

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,13 zł.

ISSN 0137-9488

Białystok >> Marszałek spytał rektora UMB, czy chce przejąć szpital na Dojlidach

Strach w zakaźnym

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Gotowa jest już koncepcja przekształcenia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białymstoku w szpital kliniczny. Chcą tego rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku i marszałek województwa. Idea nie podoba się jednak dyrekcji i pracownikom szpitala na Dojlidach.

Pomysł sprzed pół roku

We wrześniu ub. roku rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku wystąpił do marszałka z listem intencyjnym, w którym wyraził chęć przejęcia szpitala zakaźnego. Argumentowano, że placówka i tak jest w 90 proc. uniwersytecka, na jej bazie działa bowiem pięć klinik. Ówczesny zarząd województwa zdecydował, że potrzebne są konsultacje w tej sprawie oraz opracowanie koncepcji rozwoju ośrodka po takim przejęciu i analiza skutków. Sprawa ucichła na parę miesięcy.

Niedawno już sam marszałek, Jarosław Dworzański, wystąpił z pytaniem do rektora, czy nadal jest zainteresowany przejęciem szpitala. – Gdy poznamy stanowisko rektora, będą podejmowane dalsze decyzje – mówi Jan Kwasowski, rzecznik marszałka.

– Nasza odpowiedź jest na tak – mówi prof. Lech Chyczewski, rzecznik UMB. – Badamy jeszcze wszystkie aspekty prawne takiego przejęcia. Gotowa jest już koncepcja rozwoju ośrodka. Oferujemy bardzo konkretną drogę, która ma służyć przede wszystkim pacjentowi, a także uczelni i marszałkowi. Chcemy na Dojlidach stworzyć potrzebne oddziały: toksykologii, intensywnej terapii, rozbudować dział diagnostyki obrazowej. Jesteśmy w stanie zdobyć pieniądze na te inwestycje. Pacjent zyska dzięki temu większe możliwości diagnozowania i pomocy medycznej. Gwarantujemy też, że w szpitalu nie będzie żadnych zwolnień. Personel będzie miał większy komfort pracy, szpital będzie nowoczesny, na co najmniej takim samym poziomie, co nasze dwa szpitale kliniczne. A urzędowi marszałkowskiemu odpadnie troska o ten szpital, będzie mógł zająć się innymi swoimi placówkami.

UMB zyska też własną bazę dydaktyczną, bo teraz za prowadzenie zajęć dla studentów musi zakaźnego płacić.

Przejęcie szpitala budzi jednak strach wśród pracowników WSS, którzy mimo wszystko boją się zwolnień i obniżek pensji. – Straszy się nas, że szpital wpada w długi, a to nieprawda, bardzo dobrze sobie radzi, zarabia chociażby na usługach spalarni – mówią. – Pacjent jest u nas najważniejszy. Jesteśmy jedynym w regionie szpitalem zakaźnym.

Potrzebna zgoda

Aby koncepcja przejęcia szpitala zakaźnego przeszła, potrzebna jest zgoda całego zarządu i sejmiku. Poprzednie władze województwa nie w pełni popierały ten pomysł. Jak będzie teraz, nie wiadomo. Nieoficjalnie mówi się, że uchwała ma duże szanse przejść z powodu nieformalnej umowy między PO a SLD. ▲

Opinia

> Henryk Misiewicz
dyrektor WSS w Białymstoku



Szpital działa od 40 lat jako zakaźny, czemu nagle ma być kliniczny. Jest w dobrej kondycji finansowej, teraz np. rozbudowujemy nefrologię. Te propozycje rozwoju, które ma UMB, to są i moje pomysły. Mam nadzieję, że koncepcja nie przejdzie.

Chcesz wiedzieć? Czytaj nas!

▲ **Naszym Czytelnikom proponujemy Poradnik lokatora, a w nim:**
▲ wszystko o miejscu zamieszkania, meldunku, kaucji i opłacaniu czynszu oraz kto może dostać dodatki mieszkaniowe
>>Czytaj we wtorek
▲ prawo spółdzielcze dla każdego, prawa i obowiązki właścicieli lokali oraz co warto wiedzieć przy kupnie lub sprzedaży
>>Czytaj w środę
▲ najem lub podnajem lokalu; rozwiązanie umowy najmu oraz wspólnoty mieszkaniowe i jak pozbyć się dzikich lokatorów
>>Czytaj w czwartek

Fiszki do nauki angielskiego

Polacy nie gęsi, swój język mają! Po co uczyć się angielskiego?! Czy w dzisiejszych czasach znajdzie się jeszcze ktoś, kto będzie wątpił w moc języka angielskiego? W to, że współcześnie bez jego znajomości trudno o sukces zawodowy, a często i towarzyski? Specjalnie dla naszych Czytelników, wspólnie z Fundacją Edukacji i Twórczości przygotowaliśmy kolekcję kart do nauki języka angielskiego, dzięki której nauka obcych słówek staje się przyjemnością.

O naszej nowej kolekcji oraz o tym, w jaki sposób można ją otrzymać, czytaj na stronie 7.

Białystok >> Ceny

Już ponad 5 zł za litr benzyny

Zaporowa cena benzyny, której bali się wszyscy kierowcy, została przekroczona. 10 marca na białostockich stacjach paliw trzeba było zapłacić za nią powyżej 5 złotych.

Na stacji Orlen przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego, cena benzyny 95 osiągnęła pułap 5,05 zł. Tyle samo zapłacimy na stacji BP przy ul. Kopernika i stacji Statoil przy ul. Słonecznikowej i Al. Jana Pawła II.

Z kolei na innych stacjach Orlenu, jak np. przy ul. ks. Suchowolca i ul. Baranowickiej, kosztuje ona 4,95. Tyle samo zapłacimy na Statoilu przy ul. Andersa.

– Cena jest niższa, między innymi dlatego, że u nas nie działa program lojalnościowy – wyjaśnił nam pracownik tej stacji.

Na stacji Shell (ul. 1000-lecia PP) do magicznej „piątki" brakuje jeszcze 1 grosza – zapłacimy 4,99 zł. Tak samo jest na stacji Lotos. Paliwko przy Składowej i Pronar sprzedają 95 po 4,95 zł za litr. Najtaniej jest na Bliskiej – 4,94 zł. i na Stacji Paliw Auchan przy Produkcyjnej – 4,88 zł.

Analitycy zapowiadają, że będzie gorzej. Według nich na początku wakacji, kiedy zawsze jest drożej, cena benzyny sięgnie 5 zł i 30 gr. **(bm)**

Białystok >> Koniec procesu w jednej z najgłośniejszych spraw ostatnich lat

Ostatni z oprawców Adriana został skazany



B. Malieszewska

Jarosław O. został skazany na 13 lat pozbawienia wolności. Taki wyrok (nieprawomocny) ogłosił w czwartek białostocki sąd okręgowy. To kara za współudział w zabójstwie, w porachunkach grup kibicujących piłkarzom Jagiellonii. Jarosław O. był ostatnim z czterech sprawców pobicia, do którego doszło pod koniec 2005 r. i w którego konsekwencji zginął 19-letni Adrian. (uk) Więcej >>2

Metamorfozy

▲ **Wydamy na Ciebie 10 tysięcy złotych.** Po co? Żebyś wypiękniała i wyglądała jak modelka. Przez osiem tygodni będą o Ciebie dbali dietetycy, masażyści sprawią, że Twoje ciało się ujędrni, a twarz odmłodnieje. Dentysta wybieli ci zęby, a fryzjer zrobi super fryzurę. Kobieto! Na co czekasz? Zgłoś się do Metamorfozy!
>>Czytaj w Magazynie

promocja

Już dziś



bial

Dziś >> 70 dzień roku

Imieniny **KONSTANTEGO**

wschód 5.53 **zachód** 17.23

wschód 7.51 **zachód** 1.00

Zdarzyło się 11-12 marca

1679 – Król Jan III Sobieski nadał Tatarom wsie: Kruszyniany, Nietupa, Łużany i część Poniatowicz.

1948 – Oddano do użytku centralę międzymiastową o 50 numerach oraz rozbudowano centralę białostocką do 920 numerów.

1967 – Lekarze i starsi studenci Akademii Medycznej podczas akcji „biała niedziela" przebadali 256 osób w białostockich wsiach. (bm)

forum.wspolczesna.pl

Komentarz do tekstu „Drogowcy wytną 10 tysięcy przydrożnych drzew!".

Dzidek: Szczerze, bardzo dobrze, powinni wyciąć wszystkie drzewa przy drodze, tylko się ludzie o nie zabijają, potrzebne one tak, jak łysemu grzebień...

Więcej na forum.wspolczesna.pl

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie – przyślij do nas – wspolczesna24@wspolczesna.pl

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Piątek

4° -3°

Ciśnienie 992 hPa

Sobota

6° 0°

Ciśnienie 1001 hPa

Niedziela

11° 1°

Ciśnienie 995 hPa

W dzień zachmurzenie przeważnie umiarkowane. Wiatr słaby i umiarkowany.

Kursy walut NBP

waluta	1$	1€	1£	1CHF
kupno	2,83▼	3,93▼	4,58	3,05▲
sprzedaż	2,88▼	4,01▼	4,67▼	3,11▲

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51, **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** – tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** – tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel. 85 748 74 30; **KRAMIK** – tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** – tel. 85 748 74 41.

ODDZIAŁY REDAKCJI: BIELSK PODLASKI tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, **biuro ogłoszeń** – tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** tel. 86 273 80 33, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, **biuro ogłoszeń** – tel. 87 610 85 05.

Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.

Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 85 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Białystok >> Zakończył się proces ostatniego oskarżonego ws. zabójstwa 19-letniego Adriana

Na 13 lat idzie do więzienia

Jak stwierdził sąd, oskarżony o współudział w zabójstwie – Jarosław O. był w pełni świadomy po co jedzie na jedno z białostockich osiedli. Wiedział, że razem z kolegami mają pobić 19-letniego Adriana. I godził się na to, że mogą zabić. Stąd kara 13 lat pozbawienia wolności jest karą odpowiednią do stopnia winy.

– Oskarżony i skazani pozbawili życia młodą osobę – uzasadniała w czwartek wyrok sędzia białostockiego sądu okręgowego Beata Brysiewicz. – Ich czyn był bardzo drastyczny, a zachowanie bardzo brutalne.

Dodała, że w odczuciu rodziców zabitego żadna kara na pewno nie będzie adekwatna, ponieważ krzywda im wyrządzona nie zostanie nigdy naprawiona.

– Wolałbym, żeby żadnego wyroku nie było i żeby mój syn żył – stwierdził po usłyszeniu orzeczenia ojciec zabitego.

Czwartkowy wyrok, to być może ostatni akt tragedii, jaka wydarzyła się w 2005 roku na Nowym Mieście w Białymstoku. Rankiem grudniowego dnia Adrian wyszedł z domu i ruszył do szkoły. Nagle został zaatakowany przez czwórkę mężczyzn, którzy uderzyli na niego z dwóch stron. – Jarosław O. pierwszy rzucił drewnianym przedmiotem, trzonkiem, w stronę Adriana – mówiła sędzia.



B. Maleszewska

Jarosława O. na salę rozpraw doprowadzili w czwartek policjanci z aresztu śledczego. Podczas ogłoszenia wyroku cały czas kręcił głową, jakby nie mógł uwierzyć w to, co słyszy

Chłopak upadł. Lężącego napastnicy pobili kijami i kilka razy pchnęli nożem. Adrian zmarł w szpitalu.

W trakcie śledztwa ustalono, że 19-latek sympatyzował z grupą zwaną pretorianami. Jego oprawcy należeli do subkultury skinów. Nie było tajemnicą, że obie grupy się zwalczały, choć jedna i druga kibicowała piłkarzom Jagiellonii.

Trzech z czterech napastników, którzy zaatakowali Adriana, zostało ujętych zaraz po tragedii. Już osądzeni, odbywają kary od 13 do 25 lat pozbawienia wolności. W sprawie Jarosława O. zeznawali w charakterze świadków. Ten zaś przez pięć lat był nieuchwytny dla wymiaru sprawiedliwości. Tuż po śmierci Adriana, Jarosław O., gdy tylko dowiedział się, że jest poszukiwany przez policję, uciekł. Najpierw wyjechał do Warszawy, a potem zaczął ukrywać się za granicą. Przez długi czas poszukiwano go Europejskim Nakazem Aresztowania. Jednak był nieuchwytny. Dopiero pod koniec marca ub.r. został zatrzymany w Francji, w jednym ze sklepów w Marsylii, w którym pracował.

W śledztwie Jarosław O. nie chciał składać wyjaśnień, a już przed sądem zaprzeczył jakoby należał do jakiejś subkultury, czy grupy kibiców. (ul)

Białystok >> Urzędnicy skrytykowali ministerialną koncepcję rozwoju naszego regionu

My metropolią? Te plany są mało realne!

Stolica województwa podlaskiego metropolią tylko na papierze? Urzędnicy białostockiego magistratu nie zostawili suchej nitki na międzyresortowym projekcie Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030. Pismo z uwagami i zastrzeżeniami, podpisane przez zastępcę prezydenta Białegostoku Adama Polińskiego, na początku marca trafiło do Unii Metropolii Polskich.

Dokument ten zaś w najbliższej przyszłości ma stać się najważniejszym długookresowym, krajowym planem strategicznym, dotyczącym zagospodarowania przestrzennego kraju.

Polska wschodnia na marginesie

Problem w tym, że świetlana przyszłość, jaką rysują w nim autorzy koncepcji, nie do końca odpowiada rzeczywistości – przynajmniej zdaniem białostockich urbanistów i urzędników magistratu.

Wśród głównych zarzutów wymienić można m.in. traktowanie całego regionu i obszaru Polski Wschodniej jako całości bez należytego uwzględnienia specyfiki poszczególnych województw, a także znane już od dawna problemy związane z opóźnieniami w inwestycjach drogowych (mających wzmocnić powiązania Białegostoku z Warszawą i wschodnią granicą państwa) oraz inwestycji kolejowych (Rail Baltica). Autorzy ogólnopolskiej koncepcji tego nie zauważają, tymczasem zdaniem białostockich planistów może to mieć bardzo negatywny wpływ na rozwój całego naszego regionu. Nie wspominając już o tym, że w planach tych w ogóle nie jest uwzględniona droga ekspresowa z Białegostoku w kierunku północnym, a połączenie z Lublinem ma charakter określany mianem „powiązania uzupełniającego". Dzisiaj też już wiadomo, że i sprawa lotniska regionalnego pod Białymstokiem stoi pod bardzo dużym znakiem zapytania.

Sami nie damy rady

Jest jeszcze jeden problem związany z wizją rozwoju metropolii Białystok – brak środków zewnętrznych. Urzędnicy białostockiego magistratu mają zaś wątpliwości, czy bazując wyłącznie na potencjale własnym regionu uda się stworzyć konkurencyjną gospodarkę regionu. Wśród głównych zagrożeń dla dalszego rozwoju miasta wymieniane są: rosnąca stopa bezrobocia (14,1% na koniec stycznia 2011 r.) oraz migracja wewnętrzna. (mk)

>>Więcej w Magazynie za tydzień

Region >> Trwa nasza akcja „Podlaska lista płac". Czekamy na kolejne wpisy.

Nauczyciele narzekają na zbyt niskie pensje

Po opublikowaniu przez „Gazetę Współczesną" artykułu o zarobkach nauczycieli w województwie podlaskim na naszym forum internetowym rozgorzała niezwykle burzliwa dyskusja. Szczególnie aktywni byli... sami pedagodzy.

– A może ktoś by pofatygował się i napisał ile zarabia nauczyciel na rękę w poszczególnych stopniach awansu, mając goły etat? I nie wprowadzał ludzi w błąd! – oburzyła się czytelniczka o nicku Halina na informacje, że nauczyciel dyplomowany zarabia średnio 4,5 tys. złotych brutto. Z analiz wynika ponadto, że więcej zarabiają nauczyciele z większych miast tj. Białystok, Suwałki, czy Łomża.

–. Różnice w zarobkach nauczycieli oczywiście są. Ale to nie są jakieś wielkie sumy, jeśli weźmiemy pod uwagę jakość życia w poszczególnych miastach – komentuje internautka podpisująca się jako „nauczycielka". – W Warszawie więcej się zarabia, ale życie jest też dużo droższe niż w takiej Hajnówce. Więc tak naprawdę te różnice się wyrównują.

Jak dotąd na naszą „Podlaską listę płac" wpisało się tylko kilkoro nauczycieli. Zarobki nauczycielki z dyplomem magistra i trzema różnymi studiami podyplomowymi wynosiły pod koniec ubiegłego roku 1900 zł netto. Z kolei pedagog w szkole podstawowej w Łapach po 8 latach pracy na rękę otrzymuje 1850 zł (etat + dodatki). Czekamy na więcej informacji.

(ika)

Regulamin

Przykłady zarobków można przysyłać e-mailem na adres: redakcja@wspolczesna.pl. W wiadomości należy umieścić dane: zawód/stanowisko, miasto, staż pracy, zarobki netto, np. „kasjerka w oddziale banku w Białymstoku, 3 lata stażu, 1300 zł."

Pełna „Podlaska lista płac" publikowana jest na stronie www.wspolczesna.pl.

bial

redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas
85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
11 marca 2011
piątek

Gmina Krypno >>

Mieszkańcy nie chcą biogazowni

GW nasz temat

Już blisko 120 osób podpisało się pod protestem przeciwko budowie biogazowni blisko miejscowości Ruda w gminie Krypno. Teraz podpisy trafią do urzędu gminy.

Jak pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Gazety Współczesnej", mieszkańcy są przeciwni budowie biogazowni blisko ich domostw. W związku z tym postanowili protestować. Pismo złożą na ręce Marka Stankiewicza, wójta gminy Krypno. Będzie to już kolejne pismo w tej sprawie, które trafi do urzędu.

W proteście argumentują: „Planowana inwestycja zagraża bezpośrednio zdrowiu nas i naszych dzieci. Korzystanie z naszych nieruchomości w sposób dotychczasowy stanie się niemożliwe, bądź istotnie ograniczone. W naszym odczuciu zignorowanie nas – mieszkańców, właścicieli nieruchomości – w tego rodzaju procesie, nie przystaje do obecnego ustroju politycznego. Protestujemy w obronie swojej przestrzeni życiowej, prawa własności nieruchomości, przeciwko niszczeniu otaczającego nas środowiska." **(bisu)**

Cenne nabytki

▲ **Białostocka Galeria Sleńdzińskich zakupiła dwa nowe obrazy** – „Portret Wincentego Bohdanowicza" Wincentego Sleńdzińskiego z 1891 roku oraz „Prometeusz", obraz prof. Ludomira Sleńdzińskiego z 1943 roku. Obrazy z wczesnego okresu twórczości artysty Ludomira Sleńdzińskiego sporadycznie pojawiają się na rynku sztuki i osiągają relatywnie wysokie ceny. Białystok jest w tej chwili właścicielem największej kolekcji obrazów prof. Ludomira Sleńdzińskiego. Więcej informacji już wkrótce. **(uk)**

Region >> Przed nami wiosenne akcje białostockiej Fundacji „Pomóż Im"

Żonkilowe pola niosą nadzieję

Remont pokoju chorego rodzeństwa spod Siemiatycz i wiosenna odsłona akcji „Pola Nadziei" to najnowsze działania Fundacji „Pomóż Im".

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Inicjatywy możliwe są dzięki zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli. Dzięki akcji „Modny Białystok pomaga" udało się zebrać ponad 18 tys. zł na remont pokoju Marty i Daniela, podopiecznych fundacji. Za kilka dni rusza też kampania promująca opiekę paliatywną, której symbolem będą kwitnące żonkile.

Będzie bajkowy pokój

Dzięki akcji charytatywnej zorganizowanej przez osoby związane z modą, fotografią, fryzjerstwem oraz sztuką udało się zebrać 18 tys. 24 zł i 57 groszy.

– Te pieniądze, mam nadzieję, wystarczą na remont kilku pokoi – mówi Piotr Mordas z akcji „Modny Białystok pomaga". – Cieszymy się, że udało się zebrać dwa razy więcej pieniędzy niż w poprzedniej edycji.

Dzięki tym pieniądzom ruszy remont pokoju rodzeństwa spod Siemiatycz. Jest już firma, która nieodpłatnie wykona wszelkie prace, sporządzono listę potrzebnych materiałów. Fundacja liczy jednak, że uda się zdobyć rabaty przy zakupach, tak aby jak najwięcej pieniędzy zostało na kolejne pokoje nieuleczalnie chorym dzieciom.

Fundacja kupi też nowy przenośny koncentrator tlenu dla swoich podopiecznych. 18,7 tys. zł na ten cel przywiozła z Poznania Elwira Horosz z Modnego Białegostoku, która w przebraniu Dziewczynki z Zapałkami sprzedawała tam zapałki na jubileuszu jednej z firm odzieżowych. Pieniądze pochodzą też z licytacji.



B. Mateszewska

– Kampania „Pola Nadziei" na świecie znana jest od kilkudziesięciu lat – mówią Ewa Sadowska i Dariusz Kuć z Fundacji

Zakwitną żonkile

Rusza też wiosenna odsłona kampanii „Pola Nadziei", która ma uwrażliwiać społeczeństwo na potrzeby osób nieuleczalnie chorych. Jesienią przy szkołach, przedszkolach i różnych instytucjach Białegostoku posadzono 6 tys. cebulek żonkili, które wkrótce zakwitną, tworząc żonkilowe pola nadziei. Mają one przypominać o obecności wśród nas osób ciężko chorych, samotnych, którym można pomóc na wiele sposobów oraz propagować ideę wolontariatu. ▲

Akcje żonkilowe

Kampania Pola Nadziei rusza 12 marca, kończy się 22 maja. W jej ramach przewidziano m.in. konkurs plastyczny, poetycki, fotograficzny i biżuterii żonkilowej, projekcję filmu „Bez mojej zgody" (23 marca), mszę św. w intencji podopiecznych oraz wolontariuszy (3 kwietnia), żonkilowe zbiórki pieniędzy (27 marca na ulicach miasta, 9 kwietnia w centrach handlowych), a także festyn rodzinny, kończący kampanię (22 maja przed Teatrem Dramatycznym).

Białystok >> Sąd rozpatrzy sprawę

Swastyki znów na wokandzie

Białostocki sąd okręgowy będzie musiał jeszcze raz zbadać sprawę tzw. „Czwartej Edycji" i stwierdzić, czy była to zorganizowana grupa przestępcza. Tak zadecydował w czwartek sąd apelacyjny.

Do grupy mieli należeć młodzi białostoczanie, którzy zostali już skazani za propagowanie nienawiści rasowej i faszyzmu. Sprawa przeszła już wszystkie instancje sądowe. Finalnie decyzją Sądu Najwyższego trafiła ponownie do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. Dlaczego? Pierwsza i druga instancja sądowa nie przychyliły się do argumentów prokuratury świadczących o tym, że oskarżeni działali w zorganizowanej grupie przestępczej o nazwie „Czwarta Edycja". Stwierdziły, że białostoczanie owszem – działali w grupie, ale nie miała ona charakteru zorganizowanego.

Przypomnijmy. Chodzi o głośną sprawę kilku młodych mężczyzn, którzy – jak wynika z ustaleń – malowali swastyki i symbole nazistowskie na budynkach w centrum miasta. To nie wszystko. Zdewastowali też cmentarz żydowski. Dodatkowo mieli na celu zakłócenie uroczystości rocznicowych powstania w białostockim getcie.

Zarzuty w tej sprawie usłyszało czterech białostoczan. Jeden został uniewinniony, a trzech pozostałych otrzymało wyroki więzienia w zawieszeniu. **(uk)**

Białystok >> Wpisz PESEL i...

Sprawdź, co dzieje się z Twoją kartą miejską

Strona internetowa www.komunikacja.bialystok.pl wzbogaciła się o nową funkcję. W specjalne okienko możemy wpisać swój PESEL i sprawdzić, co aktualnie dzieje się z naszą kartą miejską.

– Oczywiście kart nie możemy jeszcze wydawać, ale białostoczanie mogą za to sprawdzić czy ich karta jest już gotowa, czy nie – powiedział nam Bogusław Prokop, dyrektor Zarządu Białostockiej Komunikacji Miejskiej. – Dzięki nowej funkcji możemy się też dowiedzieć, czy podczas tworzenia naszej karty nie wystąpiły jakieś problemy. Jeśli np. wpisaliśmy nieczytelnie nazwisko, zostaniemy poproszeni, by odwiedzić siedzibę BKM i to poprawić.

Już w najbliższy poniedziałek odbędzie się dodatkowa sesja rady miejskiej, podczas której radni zadecydują o możliwości wydawania karty miejskiej. To już drugie podejście. Podczas sesji z 28 lutego radni odesłali projekt do wnioskodawcy. Jeśli teraz się zgodzą, pierwsze karty będzie można odebrać na początku kwietnia. **(wj)**

Krótko

▲ **„Święto Purim, czyli jak się bawią Żydzi".** Muzeum w Tykocinie zaprasza w niedzielę o godz. 15.30 na wykład połączony z prezentacją multimedialną. Przewidziano także świąteczny poczęstunek, na który złożą się m.in. z tzw. „uszy Hamana", czyli słodkie trójkątne bułeczki z makiem. Purim (Święto Losów) to najradośniejsze święto żydowskie, obchodzone na pamiątkę uchronienia Żydów od zagłady w perskim imperium Achemenidów. **(azda)**

▲ **Misje Zagraniczne Wojska Polskiego** w Muzeum Wojska w Białymstoku (ul. Kilińskiego 7). Nową wystawę można oglądać już od 11 marca. Ekspozycja składa się z kilkuset fotografii wykonanych przez polskich żołnierzy podczas operacji w Czadzie, Afganistanie, Iraku i na Wzgórzach Golan. Dodatkowo można obejrzeć filmy, oryginalne mundury, broń i pamiątki. **(bm)**

▲ **Dzieci z cukrzycą na start!** Trwa rekrutacja do drużyny na międzynarodowy turniej piłki nożnej, który odbędzie się w sierpniu w Genewie. Poszukiwanych jest dziesięcioro dzieci z cukrzycą typu 1, w wieku 10-14 lat, które mają podstawową umiejętność porozumiewania się w języku angielskim. Udział w zawodach jest bezpłatny. Wybranym dzieciom i ich opiekunom zostanie zapewniony udział w wydarzeniu i podróż do Szwajcarii. Chętni powinni się zgłaszać do 25 kwietnia, wypełniając formularz dostępny na stronie www.pompy-medtronic.pl w zakładce: Dla Was/Junior Cup/Junior Cup 2011 REKRUTACJA. **(luk)**

biał

Nasz patronat. Ciekawy spektakl.



Materiały organizatora

Stefan Friedmann (na fot.) zagra jedną z ról w spektaklu „Jeśli chcesz kobiety, to ją porwij". Będzie go można zobaczyć 18 marca o godz. 19 w Auli WSFiZ (ul. Ciepła 40). Bilety w cenie 80 zł do nabycia w Sklepie Muzycznym Amadeus ul. Waryńskiego 3/5, tel. 85 652 52 96; na www.ticketpro.pl (Media Markt, EMPiK) i na www.ebilet.pl (EMPiK). Informacje i zamówienia zbiorowe biletów tel. 516 132 391. Spektakl to brawurowa komedia, w której główny bohater, księgowy Adam (Arkadiusz Janiczek) ma specyficzne hobby – porywanie przypadkowych kobiet! Branki podejmowane są wystawną kolacją, traktowane jak księżniczki, po czym... odsyłane do domu. Ale pojawia się problem... **(uk)**

Grzegorz T. bił szefa łapką do gwoździ

Zakończył się proces Grzegorza T., oskarżonego o zabójstwo szefa. Prokurator zażądał uznania go winnym i skazania na 25 lat więzienia. Obrońca wnosił o jak najniższy wymiar kary. Jaką decyzję w tej sprawie podejmie sąd, dowiemy się już 16 marca. Grzegorz T. odpowiada za zabójstwo swojego pracodawcy – Marka P. Był on właścicielem firmy budowlanej. Do tragedii doszło w listopadzie 2009 roku. Marek P. z kilkoma pracownikami świętował w piwnicy budynku przy którym pracowali, swoje urodziny. Pili alkohol. W pewnym momencie na miejscu został Marek P. i Grzegorz T. Jak wynika z ustaleń śledczych – między mężczyznami wybuchła kłótnia. Powód? Marek P. nie wypłacał pracownikom pensji. Doszło do szarpaniny. Grzegorz T. metalową łapką do gwoździ zadawał ciosy. Bił szefa, aż ten upadł. Mężczyzna zmarł. **(uk)**

Akcja >> By przekazać 1 proc. podatku, wystarczy chwila

Pomagajmy lokalnie

Jeden procent naszego podatku może zostać w Białymstoku. Wystarczy wesprzeć którąś z miejscowych organizacji pozarządowych.

Wojciech Jakubicz
wjakubicz@wspolczesna.pl

Białostockie organizacje pożytku publicznego nie wydają pieniędzy na promocję, szanują każdą złotówkę, dlatego warto je teraz zauważyć i przekazać na nie jeden procent swojego podatku – powiedziała podczas czwartkowej konferencji prasowej Anna Pawłowska, pełnomocnik prezydenta ds. organizacji pozarządowych. – Warto się nimi zainteresować, gdyż pomagają one przede wszystkim mieszkańcom Białegostoku.

Właśnie rozpoczyna się akcja promocyjna, która ma za zadanie przekonanie białostoczan, że warto przeznaczać jeden procent podatku na miejscowe organizacje pozarządowe.

W akcję włączył się białostocki magistrat. Podczas niedawnej loterii w Radiu Białystok, tzw. Radiowej Prywatki , szczególne szczęście mieli pracownicy tego urzędu. Wygrali łącznie 5 tys. zł. Prezydent przeznaczył całą tą kwotę właśnie na kampanię promująca akcję „Podaruj 1%", która odbędzie się na antenie Radia Białystok w dniach 11-27 marca tego roku.

– Jak wiadomo, ja jeden procent swojego podatku od lat przeznaczam na białostockie organizacje, zawsze zachęcałem do tego innych – stwierdził prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. – Kiedyś było trudniej, bo trzeba było chodzić na pocztę z wypełnionym blankietem, teraz wystarczy wpisać numer KRS.

Pełnomocnik prezydenta ds. organizacji pozarządowych zachęcała, by wybierać organizację, którą zamierzamy wesprzeć świadomie:

– Jeśli zajdzie taka potrzeba, Zespół Współpracy Organizacji Pozarządowych służy pewną wiedzą o działalności i aktywności organizacji – stwierdziła Anna Pawłowska. – Zapraszam więc do kontaktu. To przecież ważne, by znać organizację, na rzecz której przekazujemy swoje pieniądze.

Cały wykaz białostockich organizacji pożytku publicznego można znaleźć na stronie www.bialystok.pl, klikając na zakładkę „organizacje pozarządowe". Znajdziemy tutaj między innymi Stowarzyszenie do Walki z Rakiem, Białostocką Szkółkę Piłkarską „Jagiellonia", Fundację Edukacji i Twórczości, Fundację na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny czy białostocki Klub Amazonek. Przy każdej z organizacji widnieje numer KRS, który należy wpisać w jedną z rubryk naszego zeznania podatkowego.

Liczba dnia

100

organizacji pozarządowych, mających status pożytku publicznego działa w Białymstoku

Czeka nas filmowo muzyczny weekend. Wygrajcie bilety!

Klub Fama >> Koncert Żywiołaka promujący nową płytę „Nowa Mix-Tradycja". Start już 11 marca o godz. 20. Ul. Legionowa 5. Mamy dla Was zaproszenia. Piszcie maila w piątek o godz. 11 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. W tytule „Żywiołak", w treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie, czemu chcecie bilet.

Kino Forum >> Przegląd Turecki Półksiężyc. Mamy dla Was bilety na filmy: „Miód" (11 marca, godz. 18), „Mleko" (11 marca, godz. 16) i „Pewien dżentelmen" (11 marca, godz. 20). Ul. Legionowa 5. Piszcie maila na adres ukrutul@wspolczesna.pl w piątek o godz. 11. W tytule „Przegląd", w treści swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. Czekają podwójne zaproszenia. **(uk)**

Edukacja >> Nowy kierunek na UwB

Studenci poznają tajniki służb mundurowych

Nowy kierunek – bezpieczeństwo narodowe – uruchamia od nowego roku akademickiego Uniwersytet w Białymstoku. Na razie będą to studia licencjackie.

– Chcemy wzbogacić swoją ofertę – tłumaczy dr Jarosław Matwiejuk, prodziekan Wydziału Prawa UwB. – Odebraliśmy wiele sygnałów, że takie studia są potrzebne. Fachowcy z tej dziedziny z pewnością nie będą mieli problemów ze znalezieniem się na rynku pracy. Pracodawcy poszukują bowiem osób z takimi kwalifikacjami. Poza tym, u nas poziom kształcenia jest wysoki – jesteśmy jednym z najlepszych wydziałów w kraju.

Absolwenci bezpieczeństwa narodowego będą mogli znaleźć pracę na przykład w straży granicznej, policji czy siłach zbrojnych. Ich atutami będzie nie tylko solidna wiedza teoretyczna, ale też praktyczna. W skład programu wejdzie wiele specjalistycznych przedmiotów.

– Nasz kierunek będzie unikalny, bo kształcić studentów będą także praktycy – funkcjonariusze służb mundurowych – zapowiada dr Matwiejuk. – Rekrutacja ruszy na przełomie kwietnia i maja. **(jsz)**

Społeczeństwo >> Do poniedziałku trwa akcja adopcyjna w schronisku dla zwierząt

Przygarnij psa, zyskasz przyjaciela na długie lata

Sympatyczny olbrzym ze schroniska, o którym pisaliśmy w środę, ma już nowego pana! Po naszej publikacji po Biga już na drugi dzień rano przyjechał pan Mirosław spod Lipska. Psisko może liczyć u niego na dobre warunki.

– Pan Mirosław ma gospodarstwo rolne i hoduje krowy. Big będzie miał u niego „pełne łapy" roboty – mówi Bożena Granacka ze schroniska. – I na pewno pan mu nie będzie znikał na całe dnie.

Big może już liczyć na odmianę losu i szczęśliwe życie. Ale na swojego nowego pana czeka jeszcze w schronisku ok. 200 psów. Wśród nich jest też pies bardzo przypominający Biga, nazywany przez pracowników schroniska jego synem.

Jeśli myślimy nad czworonożnym przyjacielem, to właśnie teraz jest niebywała okazja do wzięcia schroniskowego psa za przysłowiowa złotówkę. Jeszcze do poniedziałku trwa tu bowiem akcja „Baaajeczna oferta Reksa". Każdy, kto przygarnie teraz schroniskowego psa, dostaje dla niego wyprawkę (obrożę, smycz, karmę, karnet na zabiegi pielęgnacyjne, pakiet do sprzątania po pupilu) i weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród, m.in. weekendu dla 2 osób w Centrum Konferencyjno Bankietowym KNIEJA w Supraślu oraz sylwestra dla 2 osób w Restauracji MOZART z nocnym powrotem do domu z radio taxi 857323232.

Losowanie nagród odbędzie się 1 października.

Jak dotąd podczas trwającej od blisko miesiąca akcji, ponad 40 schroniskowych psów znalazło nowe domy. Po czworonożnego przyjaciela przyjeżdżają ludzie z całego regionu. Ale zwierzaków potrzebujących miłości człowieka na pewno nie zabraknie. **(luk)**



Schronisko

Big pojechał z nowym panem pod Mońki

Region >> Przed egzaminem dojrzałości

Pomódl się na Grabarce

Maturzyści wyznania prawosławnego ciągle jeszcze mogą zapisać się na pielgrzymkę autokarową na Świętą Górę Grabarkę. Ogólnopolskie spotkanie maturzystów w najważniejszym prawosławnym sanktuarium w Polsce odbędzie się w dniach 18-20 marca.

Uczestnicy będą mogli oddać się duchowej kontemplacji. Przez kilka dni będą uczestniczyć w nabożeństwach, przystąpią do sakramentów spowiedzi i św. Eucharystii oraz wezmą udział w spotkaniach z duchownymi, m.in. z bp. Grzegorzem

W Białymstoku autokar będzie podstawiony w piątek, o godz. 15 przy Centrum Kultury Prawosławnej, przy ul. św. Mikołaja 5. Organizatorzy zapowiadają, że istnieje możliwość zabrania także osób z Bielska Podlaskiego. Autokar o godz. 16 podjedzie na parking przy cerkwi pw. Archanioła Michała.

Zapisy na wyjazd autokarowy przyjmowane są drogą SMS-ową pod numerem telefonu 501 527 048

Opłata za autokar z Białegostoku: 15 zł w jedną stronę. Wpisowe: 10 zł (koszt ubezpieczenia, posiłków).

Dodatkowe informacje można uzyskać pisząc na adres mailowy: slukjaniuk@gmail.com. Zapisy prowadzone będę do 16 marca. **(azda)**

Krótko

▲ **Bielsk Podlaski** zajął siódme miejsce w Polsce i pierwsze w województwie podlaskim w internetowym plebiscycie na najpiękniej oświetlone miasto. W tegorocznej zabawie, organizowanej przez firmę Energa, zwyciężył Szczecin (32 proc. głosów), przed Nowym Sączem (21 proc.) i Tychami (12 proc.). W finale plebiscytu na zdjęcia z Bielska zagłosowało 3 proc. internautów. W pokonanym polu pozostały m.in.: Gdańsk, Kielce, Łódź, Olsztyn, Poznań i Warszawa. W konkursie oddano prawie 200 tysięcy głosów. W kategorii indywidualnej najwyżej oceniono posesję mieszkańca Słupska.

▲ **Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Rakowieckiego w Hajnówce** zaprasza na spotkanie autorskie z ojcem i synem: Wiktorem i Cezarym Kabacami. – W programie spotkania przewidzieliśmy wernisaż wystawy rysunku Wiktora Kabaca, pt. „Islandia wyspa ognia i wody", a także prezentację slajdów i refleksje obu panów z podróży do tego kraju – informuje Alla Gryc z MBP w Hajnówce. Jednocześnie biblioteka zaprasza do obejrzenia wystawy prac rysownika, a także zbioru starej fotografii przedstawiającej „Przemysł w Hajnówce". Początek spotkania zaplanowano w piątek na godz. 17. **(jan)**

reklama
DAK POL
tel. 085 710 39 60, fax: 085 710 36 71
ul. Tartaczna 7, Czarna Białostocka
www.dak-pol.com.pl
Szalówka
R1731411W01





Czarna Białostocka >> Orkiestra Dęta obchodzi 30-lecie

To są już zawodowcy

Jej dźwięki rozbrzmiewały podczas wszystkich ważniejszych uroczystości w mieście. Odkąd zagrała po raz pierwszy minęło 30 lat.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl



Archiwum

Obecnie Orkiestrą Dętą w Czarnej Białostockiej kieruje Mirosław Mickiewicz. Muzycy dali koncert podczas obchodów jubileuszu.

Niedawno Orkiestra Dęta w Czarnej Białostockiej obchodziła swój jubileusz. Podczas uroczystości, które odbyły się w miejscowym Domu Kultury, nie zabrakło wspomnień. Inicjatorem powstania orkiestry był ks. Henryk Glinko, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny. Grała ona jednak dużo wcześniej.

Orkiestra się rozwija

– Orkiestra działała w „Agromie" jeszcze przed powstaniem parafii – opowiadał Stanisław Pogan, pierwszy jej dyrygent. – Pierwszy występ miał miejsce w 1960 roku podczas uroczystości pierwszomajowych na stadionie miejskim. Według wstępnej koncepcji księdza Henryka repertuar orkiestry miały stanowić pieśni polskie, zarówno kościelne, jak i ludowe. Takich opracowań w tamtych czasach jednak nie było.

W związku z tym Stanisław Pogan musiał sam pisać i opracowywać pieśni.

– Jak wielkim uznaniem cieszyła się orkiestra może świadczyć fakt, że często braliśmy udział w znaczących uroczystościach kościelnych na terenie kraju, między innymi w Częstochowie – wspominał pierwszy dyrygent. – W najlepszym okresie mieliśmy 32 muzyków i 40 uczniów. Moim pragnieniem było wtedy, by wszyscy młodzi ludzie grający w orkiestrze mieli wykształcenie muzyczne.

W dużej mierze to marzenie się spełniło. Obecnie w orkiestrze gra wielu zawodowych muzyków. Kieruje nią Mirosław Mickiewicz. Orkiestra ciągle się rozwija. Idzie z duchem czasu i wprowadza do repertuaru nowe utwory. Kariery robią też muzycy. Wielu z nich gra w zawodowych orkiestrach w kraju i za granicą, inni zaś dyrygują.

Nagroda ministra

Orkiestra Dęta w Czarnej Białostockiej jest jedną z nielicznych, które działają od tak dawna. Na wniosek władz Domu Kultury otrzymała też nagrodę ministra kultury. Odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej" otrzymał Stanisław Pogan, wieloletni dyrygent. ▲

Boćki >> Program Radosna Szkoła pozwolił wyposażyć salę zabaw

Uczniowie balowali z przedszkolakami

Najmłodsze dzieci ze Szkoły Podstawowej w Boćkach oraz Klubu Przedszkolaka „Bociek" bawiły się na balu karnawałowym w nowej sali zabaw. Mieści się ona w Zespole Szkół w Boćkach i powstała w wyniku dofinansowania z ogólnopolskiego programu „Radosna Szkoła".

– Ściany sali ozdobiliśmy postaciami ze świata Kubusia Puchatka – opowiada Alicja Bociuk, jedna z organizatorek zabawy.

W sali zostały wydzielone dwie strefy: miejsce radosnego ruchu oraz miejsce aktywnej nauki i zabawy. Obie wyposażone w sprzęt i pomoce dydaktyczne.

– Program „Radosna Szkoła" dał wyjątkową szansę na wyposażenie naszej placówki w bezpieczne, trwałe i przyjazne dziecku środki dydaktyczne – mówią nauczyciele. – Dzieci poprzez zabawę będą zdobywać nowe umiejętności, odkryją swoje zainteresowania, talenty i będą miały szansę je rozwinąć.

T. Modzielewska



Dzieci wybrały króla i królową balu: Mateusza Popławskiego (w srebrnej koronie) i Gabrysię Markowską (w złotej koronie)

– A przygotowany przez nas bal karnawałowy miał na celu dobrą zabawę i zintegrowanie uczniów z maluchami z przedszkola – podkreślała druga z organizatorek Elżbieta Szymczuk.

Dzieci z ochotą uczestniczyły w konkursach, tańczyły w rytm dyskotekowych melodii, bawiły się chustą animacyjną. Na zakończenie wybrano króla i królową balu.

(tem)

zadzwoń do reportera
Justyna Muszyńska
85 748 74 74



Tybet >> Przywódca chce, by władze wybierano w sposób demokratyczny

Dalajlama idzie na emeryturę

Duchowy przywódca Tybetu, Dalajlama XIV, ogłosił w czwartek, że rezygnuje ze swojej politycznej roli w tybetańskim rządzie na uchodźstwie. Chiny uznały to za podstęp.

Nadszedł czas, by przekazać moją formalną władzę wybieralnemu przywódcy – oświadczył Dalajlama podczas swojego wystąpienia z okazji rocznicy powstania Tybetańczyków przeciwko Chinom w 1959 r.

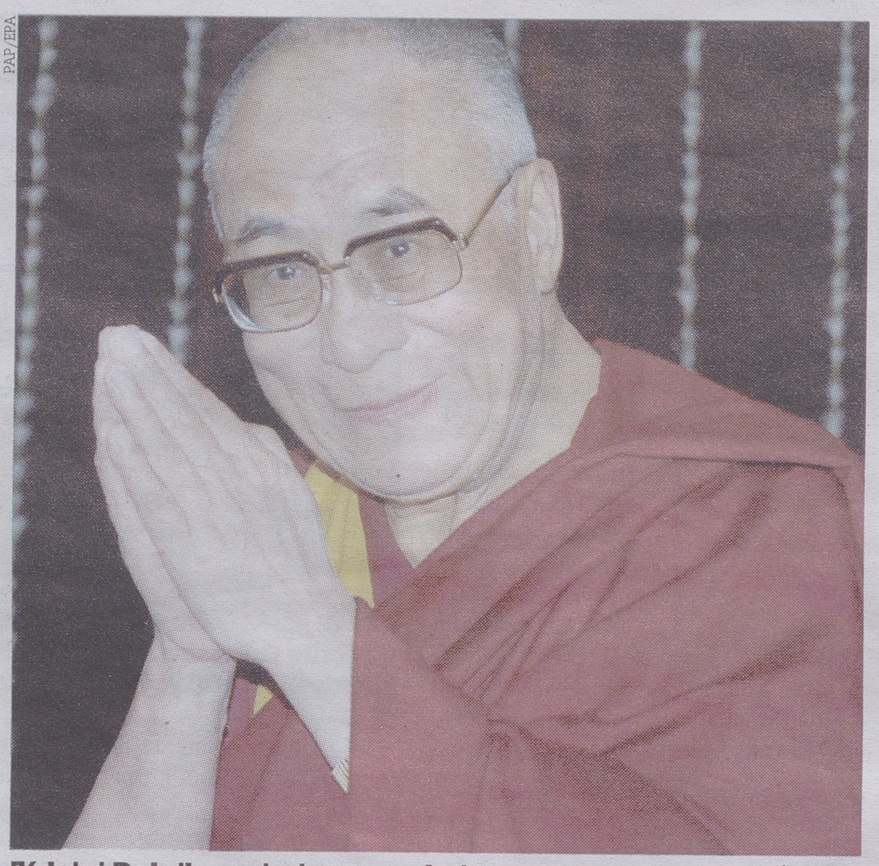

PAP/EPA

76-letni Dalajlama jest powszechnie szanowany na całym świecie, Chiny uznają go jednak za dysydenta

Rząd nie chce rządzić

Dalajlama zawsze uchodził za zwolennika demokracji i od dawna zabiegał, by tybetański rząd na uchodźstwie, którego siedziba znajduje się w Dharamśali w Indiach, miał szersze uprawnienia. – Już w latach 60. podkreślałem, że Tybetańczycy potrzebują przywódcy wybieranego w wolnych wyborach, któremu będą mogli powierzyć władzę – przypominał we wczorajszym przemówieniu dalajlama. – Teraz nadszedł czas, by to zrealizować – dodał.

Wbrew pozorom nie będzie to jednak takie proste. Premier tybetańskiego rządu na uchodźstwie Samdhong Rinpocze powiedział w czwartek, że nie wiadomo, czy parlament przyjmie rezygnację dalajlamy.

– Pomimo prośby Jego Świętobliwości naród i rząd nie czują się kompetentni, by sobą pokierować – przekonywał szef rządu, dodając, że przekazanie uprawnień będzie „długim i trudnym procesem". Ostrzegł, że może dojść nawet do impasu konstytucyjnego.

Dalajlama zapowiedział jednak, że podczas najbliższej sesji parlamentu zaproponuje poprawki do konstytucji, które zmniejszą jego pozycję na rzecz parlamentu.

Pekin za reinkarnacją

Chiny natychmiast uznały, że ogłoszenie przez Dalajlamę XIV rezygnacji z pełnionej przez niego roli politycznej to podstęp mający zmylić społeczność międzynarodową. – Rząd Tybetu na uchodźstwie jest nielegalną organizacją polityczną i nie uznaje go żaden kraj na świecie – podkreśliła w czwartek rzeczniczka chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych Jiang Yu. Pekin oświadczył też, że dalajlama nie ma prawa wybierać swojego następcy i musi przestrzegać historycznej i religijnej tradycji reinkarnacji.

Tradycja buddyzmu tybetańskiego nakazuje rozpoznanie inkarnacji wielkich poprzedników w dzieciach narodzonych po ich śmierci. W ten sposób wybierani są najważniejsi lamowie. Tybetańczycy martwią się, że po śmierci obecnego dalajlamy Chiny obsadzą jego stanowisko według swego uznania i nie zatwierdzą dalajlamy wyłonionego przez Tybetańczyków.

– Plan Dalajlamy polega na tym, by stworzyć instytucję bardziej polityczną - rząd, który mógłby funkcjonować bez dalajlamy. To po prostu środek zapobiegawczy z obawy, że Pekin będzie ingerował w życie polityczne Tybetu – tłumaczy Bhaskar Roy, ekspert zajmujący się Chinami. **(PAP)**

Wybór przywódcy

Według buddyzmu tybetańskiego obecny dalajlama po śmierci odrodzi się w ciele dziecka. Zadanie odnalezienia jego kolejnego wcielenia spoczywa na tzw. panczenlamie, który w taki sam sposób jest wybierany przez dalajlamę. Obecny przywódca Tybetu wielokrotnie mówił, że jeśli nie dany mu będzie powrót do ojczyzny z wygnania jeszcze za jego życia, po śmierci odrodzi się za granicą.

Krótko

Kraków >> Sarkofag z ciałami prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jego żony Marii był otwierany już po ich pogrzebie – potwierdził dla TVN24 Jan Siuta, twórca sarkofagu. Rzeźbiarz podpisał jednak dokumenty, które zabraniają mu ujawniania przebiegu wydarzenia.

Warszawa >> Będzie telewizyjna debata prof. Leszka Balcerowicza z ministrem finansów Jackiem Rostowskim ws. zmian w OFE. – Ustawa i tak będzie przeprowadzona. Chodzi tylko o to, by przekonać Polaków do jej słuszności – skomentował Rostowski.

Rosja >> Premier Władimir Putin zaproponował w czwartek władzom USA rozpoczęcie rozmów na temat wprowadzenia ruchu bezwizowego między obu krajami. – Jeśli Rosja i USA porozumiałyby się w sprawie wzajemnego zniesienia wiz, to byłby to historyczny krok – oświadczył Putin, podejmując w Moskwie Joe Bidena. Amerykański wiceprezydent uznał inicjatywę Putina za „dobry pomysł".

Egipt >> Mohamed El Baradei, jeden z przywódców antyrządowych protestów, zamierza kandydować w zaplanowanych na ten rok wyborach prezydenckich. Nobel lista zaznaczył, że Egipt potrzebuje przede wszystkim całkiem nowej konstytucji, a nie tylko poprawek w ustawie zasadniczej. Referendum ws. zmian konstytucyjnych odbędzie się już 19 marca.

Warszawa >> Ok. 300 dyplomatów akredytowanych w Polsce to oficerowie obcych służb specjalnych – ujawnia raport ABW za 2010 r. Szef Agencji Krzysztof Bondaryk podkreśla, że część z nich to oficerowie łącznikowi różnych służb. Wiadomo, że w kwietniu 2010 r. z Polski wydalono m.in. Pakistańczyka, który usiłował zbudować w naszym kraju podstawę logistyczną działalności terrorystycznej. **(PAP)**

Libia >> Europosłowie przyjęli w czwartek rezolucję ws. sytuacji w Afryce Płn.

Unia rozszerza sankcje wobec reżimu

Kluczowe instytucje finansowe Libii, w tym państwowy fundusz inwestycyjny, zostały w czwartek objęte nowymi unijnymi sankcjami. To odpowiedź na trwające ataki sił wiernych Kadafiemu na ludność cywilną.

Unia przeciw Kadafiemu

Sankcje polegają na zamrożeniu aktywów pięciu instytucji finansowych reprezentujących reżim w Trypolisie oraz dopisaniu jednej osoby do listy 26 osób objętych zakazem wjazdu do UE.

Sankcje finansowe dotyczą przede wszystkim aktywów Libijskiej Agencji Inwestycyjnej, która zarządza dochodami z eksportu libijskiej ropy naftowej i gazu oraz posiada akcje różnych wielkich przedsiębiorstw z Europy. Nie naruszają one jednak interesów europejskim firm, w których Agencja ma udziały. Wejdą w życie w piątek.

W odpowiedzi na rosnącą przemoc i kryzys humanitarny w Libii, Parlament Europejski przyjął też w czwartek specjalną rezolucję dotyczącą sytuacji w tym kraju. Wezwał w niej europejskich przywódców do decyzji, które osłabią reżim Kadafiego. Nawołują m.in. do ustanowienia relacji z Narodową Radą Libijską, by politycznie wesprzeć prodemokratyczną opozycję oraz przygotować się na decyzję o wprowadzeniu strefy zakazu lotów nad Libią.

Dyktator grozi Francji

Na razie Europa nie uznaje jednak oficjalnie Narodowej Rady Libijskiej za prawomocnego przedstawiciela narodu libijskiego. Uczyniła tak jedynie Francja. Władze w Trypolisie od razu zagroziły, że rozważą zaostrzenie swoich relacji z Paryżem w związku z tą decyzją. Powstańcy nawołują jednak pozostałe kraje Unii Europejskiej, aby poszły śladem Francji.

W piątek zaczyna się w Brukseli nadzwyczajny szczyt Unii. Szefowie europejskich rządów będą rozmawiać głównie o kryzysie w Libii. **(PAP)**

Giną dziennikarze

Korespondent brytyjskiego „Guardiana" i podróżujący z nim brazylijski dziennikarz zaginęli w Libii. Ostatni raz kontaktowali się ze swoimi redakcjami w niedzielę. Przebywali wówczas na obrzeżach Zawii. Brazylijska „O Estado de Sao Paulo" została poinformowała, że siły lojalne wobec Kadafiego wzięły ich do niewoli.

promocja



Nauka >> Dzięki znajomości języka angielskiego wszędzie poczujemy się swobodnie

Łatwiej w podróży



Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Jak zarezerwować bilet z góry, wykupić nocleg ze śniadaniem czy poradzić sobie na lotnisku w obcym kraju dowiecie się dzięki naszym „Karteczkom edukacyjnym do nauki języka angielskiego". W tym tygodniu w „Gazecie Współczesnej" znajdziecie kolejne słówka do kolekcji. Tym razem dotyczyć one będą podróży.

Znajomość języka angielskiego znacznie ułatwia życie i sprawia, że w obcym kraju czujemy się dużo swobodniej. Przydadzą się Wam z pewnością fiszki dotyczące podróży samolotem. W kolekcji znajdziecie takie pożyteczne terminy, jak stanowisko odprawy, kontrola paszportowa oraz hala przylotów i odlotów. Dowiecie się także, jak po angielsku jest bagaż podręczny oraz nadmiar bagażu. Zwłaszcza znajomość tego ostatniego terminu bywa przydatna – za nadmiar bagażu przewoźnicy każą sobie bowiem słono płacić. Warto wiedzieć także, gdzie po przylocie swoje walizki możemy odebrać oraz co jest wolne od cła.

W tej części kolekcji fiszek znajdziecie także słownictwo z zakresu podróży koleją oraz samochodem. Kiedy z głośników wagonu usłyszycie komunikat „All change" będziecie wiedzieć, że trzeba wysiąść, albo przesiąść się, bo pociąg kończy bieg.

Jeśli natomiast jesteście zwolennikami szybkiej jazdy, możecie się spodziewać mandatu. W niektórych krajach, np. skandynawskich czy na Litwie kary są bardzo wysokie. Policjant, który was przyłapie na przekroczeniu prędkości może wręczyć „speeding ticket".

Kolekcja zawiera także słówka, których znajomość przyda się wam podczas pobytu w hotelu. Dowiecie się na przykład, jak zamówić w recepcji poranne budzenie telefoniczne, poprosić o obsługę pokoju oraz zapytać czy wyżywienie, bądź tylko śniadanie jest wliczone w cenę pokoju. Jeśli natomiast znacie słówka, ale macie problemy z budowaniem zdań tu także pomogą wam fiszki. Kolekcja zawiera bowiem także całe konstrukcje zdaniowe. Są to na przykład informacje o tym, że lot się opóźnił, bo panowała bardzo zła pogoda albo że pasażerowie powinni włożyć swoje torby podręczne do schowków.

Fiszki to polecana przez specjalistów, skuteczna metoda nauki języka obcego. Przygotowali je doświadczeni lektorzy z Fundacji Edukacji i Twórczości. Skorzystać z nich może każdy, nie tylko uczniowie. Nauka angielskiego możliwa jest bowiem w każdym wieku. Fiszki mogą być również doskonałym pomysłem na prezent dla kogoś bliskiego. Zachęcamy naszych Czytelników do zbierania kolekcji lub zamówienia od razu całego zestawu. ▲

Czytelnicy o fiszkach

▲ **Hanna Kołowska,**
Sokółka:
Prenumeruję „Współczesną", więc kolekcję otrzymuję codziennie, ale planuję zamówić jeszcze jeden komplet dla swojego wnuczka Janka, ucznia gimnazjum. Obecnie w każdej szkole język angielski jest obowiązkowy, więc fiszki na pewno mu się przydadzą.

▲ **Anna Iwańska,**
Łomża:
Na każdej rozmowie kwalifikacyjnej pytają mnie, czy znam angielski. Owszem, gramatykę znam, ale część słówek wypadła mi z pamięci. Kolega polecił mi „Fiszki Współczesnej" jako doskonałe lekarstwo na zapomniane słówka.

▲ **Krystian Milewski,**
Białystok
Czy znam fiszki? Po angielsku „fish" to ryba, a więc „fiszki" to... małe rybki? Słyszałem, że „Współczesna" sprzedaje w promocji hodowlę pół tysiąca fiszek razem z akwarium! Dlatego od razu zamówiłem zestaw, dopóki inni nie wykupią!

▲ **Krystyna Milewska,**
Bielsk Podlaski:
Obecnie w każdej szkole język angielski jest przedmiotem podstawowym. Dzieci uczą się angielskiego coraz intensywniej, chętniej i w bardziej nowoczesny sposób. Dlatego pomysł z „Fiszkami Współczesnej" uważam za bardzo trafiony! Moje dzieci uwielbiają naukę za pomocą waszych fiszek

▲ **Marcin Zieliński,**
Suwałki:
Zastanawiałem się, jaki prezent imieninowy zrobić mojej siostrze Krystynie i już wiem! Zamówię jej zestaw fiszek do nauki języka angielskiego. Na pewno ucieszy się!



Na kolekcję „Karteczki edukacyjne do nauki języka angielskiego" składają się 22 karty oraz pudełko na kolekcję. Na każdej karcie rozplanowanych zostało 21 kartoników. W sumie, na całą kolekcję składają się 462 kartoniki (fiszki), na których rozmieszczonych zostało prawie 900 angielskich słówek, zwrotów i zdań. Karteczki pogrupowane są tematycznie i zawierają słówka i zwroty podzielone na następujące kategorie tematyczne:

- ▲ jedzenie
- ▲ hobby
- ▲ podróże
- ▲ praca i nauka
- ▲ zdrowie
- ▲ podstawy języka biznesowego

O tym, jak jednorazowo otrzymać całą kolekcję czytaj obok.

MAŁA KARTKA, DUŻA POMOC

JAK ZAMÓWIĆ CAŁY KOMPLET FISZEK?

Prawie pół tysiąca fiszek do nauki angielskiego za jedyne 25 zł! Nie zwlekaj, zamów już dziś!

By otrzymać od razu cały zestaw, wpłać na nasze konto kwotę 25 zł, a kolekcję wraz z upominkiem-niespodzianką wyślemy Ci pocztą! Dane do przelewu:
Media Regionalne Sp. z o.o.
Oddział w Białymstoku,
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
nr konta:
78 1880 0009 0000 0011 0121 4002.
W tytule koniecznie wpisz „kolekcja fiszek" oraz swój numer telefonu.
Możesz też osobiście kupić zestaw w naszym Biurze Ogłoszeń przy ul. Św. Mikołaja 1 w Białymstoku.

Jeżeli masz jakiekolwiek wątpliwości lub pytania:
dzwoń pod numer tel. 85 748 74 23,
pisz na adres: ntur@wspolczesna.pl,
lub zajrzyj na stronę www.wspolczesna.pl/fiszki.

Opinie

Nasi Czytelnicy chętnie komentowali artykuł poświęcony przebudowie drogi S8 na trasie Białystok – Jeżewo. Duże zainteresowanie wzbudziła wizualizacja przedstawiona na naszej stronie internetowej. Oto niektóre opinie:

▲ **Nick: Gość**
www.wspolczesna.pl
„Tuti frutti" dla naiwnych. Najdroższe trasy w Polsce rozsypują się zanim je skończono budować. A tu stale zobacz i zobacz. Jak idą wybory, to zaczyna się obiecywać.

▲ **Nick: EXPERT z CHOROSZCZY**
www.wspolczesna.pl
Jestem zadowolony z wizualizacji. Natomiast bardzo niezadowolony z tempa realizacji inwestycji, jej kosztów oraz jakości nawierzchni!

▲ **Nick: EXPERT z CHOROSZCZY**
www.wspolczesna.pl
Pojawiły się informacje, że termin zakończenia inwestycji to 2012 rok. Biorąc pod uwagę, że droga budowana jest na śniegu, termin wykonania to 2016 rok.

▲ **Nick: emsi**
www.wspolczesna.pl
Czy ktoś wie cokolwiek o trasie do Augustowa? Odcinek za Katrynką do Rybnik praktycznie znika z oczu. Tragedia. Miał być remont drogi na tym odcinku, ale nic nie widać, nawet się przymiarek do rozpoczęcia prac.

▲ **Nick: Marc Overmars**
www.wspolczesna.pl
Bardzo ładna trasa. Niby fajnie, ale słabo szczegóły widać. Nie rozgryzłem np. węzła w Jeżewie. Nie wiem, czy jadąc z Łomży w kierunku Białegostoku przejazdem WD-4 można zjechać na stację paliw Orlen, czy żeby zatankować trzeba skorzystać z przejazdu o nazwie WD-3. **(azda)**

Bielsk Podlaski >> Państwo Ostrowscy podzielili się z nami swoją pasją

Ta weranda to nasza historia

Wystrój naszej werandy to nie tylko zbiór ozdób – opowiada Krystyna Ostrowska z Bielska Podlaskiego. – To nasz magiczny ogród czterech pór roku. Każdy element wiąże się z ważnym wydarzeniem, jakie przeżyliśmy w naszej rodzinie.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Pani Krystyna zaprosiła nas do swego domu, aby pokazać nam oryginalny wystrój swojej werandy. Jej wygląd to efekt wielu lat starań i przeżyć domowników. Najstarsze elementy dekoracji pochodzą sprzed niemal 100 lat. Całość, zwłaszcza o wschodzie słońca, robi wspaniałe wrażenie. A wszystko dzięki pasji, cierpliwości oraz wyczuciu estetyki gospodarzy.

Skąd taka pasja u państwa Ostrowskich?

– Wystrój werandy to zasługa mojej żony – mówi skromnie Czesław Ostrowski. – Ja jej tylko pomagam i daję duchowe wsparcie.

Sama zainteresowana podkreśla jednak rolę męża. Konsultuje z nim każdą zmianę w wystroju.

– To jest nasz sposób na zachowanie wspomnień i utrwalenie krajobrazów, które kiedyś podziwialiśmy– tłumaczy pani Krystyna. – Przechowujemy je nie tylko na kamerze czy zdjęciach, ale w przede wszystkim w naszych sercach. Wspomnienia te zaklęte są w każdym elemencie dekoracji.



A. Zdanowicz

Pani Krystyna Ostrowska dużo czasu poświęca na dekorowanie werandy swego domu. Każdy szczegół wystroju, wiąże się z historią jej rodziny. Jak widać nie była ona nudna.

Państwo Ostrowscy dzięki wzajemnemu wsparciu są szczęśliwym małżeństwem już od 45 lat. Inspiracją dla ich twórczego potencjału jest częsty kontakt z przyrodą. Wiele kwiatów, traw i ziół, które upiększają werandę, pochodzi z ich posesji, ogrodu, okolicznych pól i lasów.

– Pałki wodne stojące w kącie mąż zerwał jakieś 15 lat temu przy skrawku pola, które wówczas jeszcze obrabialiśmy – wspomina pani Krystyna. – Pochodzą stamtąd także kłosy zbóż, kwiaty i zioła. Owoce leśne zbieraliśmy podczas częstych spacerów po okolicznych lasach.

Wśród ozdób znaleźć można także pamiątki z wycieczek zagranicznych.

– Są tu także wieńce kwiatów, które otrzymaliśmy przechodząc na emeryturę oraz zioła, które zbieraliśmy, gdy nasza córka szykowała się do ważnych egzaminów – opowiada pani Krystyna.

Podziel się swoją pasją

Państwo Ostrowscy znaleźli dość oryginalną pasję, która daje im wytchnienie i odpoczynek od dnia codziennego. Może Wy również macie ciekawe hobby? Pochwalcie się nim mailowo: azdanowicz@wspolczesna.pl lub telefonicznie 800 127 067.

Czytelniczka nam dziękuje!

▲ **Pani Justyna Jastrzębska-Kamińska z Niewodnicy wysłała redakcji „Gazety Współczesnej" podziękowanie za to, że pomogliśmy jej znaleźć właścicieli dla trzech szczeniaków. Oto jego treść:**

Droga Redakcjo!

Z całego serca chciałabym podziękować Redakcji „Gazety Współczesnej" za umieszczenie artykułu o szczeniaczkach poszukujących ciepłego domu. Po umieszczeniu artykułu zadzwoniło do mnie kilka osób zainteresowanych adopcją tej trójki słodkich maluchów. Serdeczne podziękowania za przygarnięcie szczeniaczków składam również Zuzi Ambroziak i jej dziadkowi p. Bogdanowi, p. Romualdowi Łuckiewiczowi oraz p. Wiesławowi Grzenda.

(jm)

Region >> Zagłosujmy na kampanię wspierającą niepełnosprawne dzieci

Jasny Cel potrzebuje naszego wsparcia w konkursie

Podlaskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom z Porażeniem Mózgowym „Jasny Cel" bierze udział w ogólnopolskim konkursie „100% z 1%". Konkurs ten ma wyłonić najlepszą kampanię mediową zachęcającą do przekazywania jednego procenta podatku na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego.

Stowarzyszenie bierze udział w konkursie z tegoroczną kampanią pod hasłem „Twój procent w tym roku zmieni Świat", w której udział wzięli znani białostoczanie: piłkarz Tomasz Frankowski, aktor Adam Woronowicz oraz radny Jacek Chańko.

– Jesteśmy jedyną organizacją pożytku publicznego z regionu startującą aż w sześciu kategoriach konkursu: plakat lokalny, plakat ogólnopolski, prasa lokalna, prasa ogólnopolska, internet i spot radiowy – zaznacza Agata Papierz ze stowarzyszenia.

Głosowanie na poszczególne projekty odbywa się do 27 marca 2011 roku drogą internetową za pośrednictwem strony: www.jasnycel.pl lub bezpośrednio na stronie organizatora www.jedenprocent.newsweek.pl.

Jasny cel opiekuje się ok. 70 dzieci z diagnozą mózgowego porażenia dziecięcego lub inną dysfunkcją ruchu. Na rzecz organizacji można też oddać 1 proc. podatku (nr KRS 0000000168). **(luk)**

reklama



>>

Jan Paweł II. Szukałem Was...



▲ Jan Paweł II. Szukałem was
Polska, 2011, dokumentalny
▲ Reżyseria: Jarosław Szmidt
▲ Scenariusz: Jarosław Szmidt

Jan Paweł II. Szukałem Was... to pełnometrażowy film dokumentalny o życiu i przesłaniu, jakie pozostawił po sobie Jan Paweł II. Produkcja ta jest próbą scalenia kluczowych chwil pontyfikatu Wielkiego Papieża.

Film był już pokazywany w Watykanie, a w piątek trafia na ekrany polskich kin.

▲ Kino: Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie, Millenium w Łomży, Polonia w Ełku.



Matki w mackach Marsa



▲ Matki w Mackach Marsa 3 D
Familijny/ Animacja/ Przygodowy, USA 2011
▲ reż.: Simon Wells
▲ wyk.: Igor Kwiatkowski, Kacper Andrzejewski, Beata Tyszkiewicz,

Jest to opowieść o chłopcu, który musi wyruszyć na ratunek swojej mamie, która została porwana przez Marsjan...
▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



Poznasz przystojnego bruneta

▲ Poznasz przystojnego bruneta
USA, 2010
▲ reż.: Woody Allen
▲ wyk.: Freida Pinto, Josh Brolin, Naomi Watts, Anthony Hopkins, Antonio Banderas

Pożądanie, wielkie ambicje i zaskakujące obsesje wywrócą do góry nogami świat pozornie chłodnych londyńczyków. Sally podkochuje się w przystojnym szefie Gregu, jednak ten, nieczuły na jej awanse, próbuje usidlić inną kobietę. Mąż Sally, który ima się wszelkich sposobów, żeby spełnić swoje ambicje pisarskie, traci nagle głowę dla tajemniczej piękności z sąsiedztwa. Tymczasem spragniony mocnych wrażeń ojciec Sally odnajdzie drugą młodość u boku nieprzyzwoicie uroczej call girl. W tej błyskotliwej grze z przekornym losem, każde z namiętnych kochanków przekona się, że to właśnie miłość pozwala oszukać przeznaczenie.

▲ Kino: Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



Jeż Jerzy

▲ Jeż Jerzy
Polska, 2011, Komedia / Animacja
▲ reż.: Tomasz Leśniak, Wojtek Wawszczyk, Jakub Tarkowski

„Jeż Jerzy" to jedna z najpopularniejszych serii komiksowych w Polsce. Komiksowy jeż w zabawny, przewrotny i czasem absurdalny sposób mierzy się z polską codziennością.
„Jeż Jerzy" w wersji filmowej jest szaloną i niepoprawną politycznie komedią społeczno-obyczajową. Opowiada historię absolutnej mniejszości w naszym społeczeństwie – mniejszości jednoosobowej, bo nie ma drugiego takiego jeża, który żyje na ludzką modłę.

W przekręconej bejsbolówce, śmigający między blokami na deskorolce Jerzy jest kompletnym zaprzeczeniem swojego gatunku. Uwielbia dobre melanże i niezłe maniurki. Nie istnieje dla niego dylemat – kupić kwiaty dla ukochanej czy butelkę piwa – słuszne rozwiązanie jest tylko jedno. Ale życie Jeża Jerzego nie jest usłane różami, wciąż musi walczyć o przetrwanie. Ma na pieńku z osiedlowymi skinheadami i okolicznymi Wietnamczykami. Pewnego dnia w skomplikowany żywot Jerzego wkracza tajemniczy Profesor..
▲ Kino: Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.



Skąd wiesz?

▲ Skąd wiesz?
Komedia/ Obyczajowy, USA 2010
▲ reż.: James L. Brooks
▲ wyk.: Paul Rudd, Reese Witherspoon, Jack Nicholson,

Lisa to dziewczyna dla której aktywność fizyczna jest pasją życia. Kiedy zostaje wykluczona z drużyny wszystko, co było dla niej ważne w minucie przestało istnieć. Lisa zastanawia się nad rozpoczęciem bardziej ustabilizowanego życia. W takim niezbyt rokującym na przyszłość nastroju zaczyna romans z Mattym, zawodnikiem baseballa, skoncentrowanym na sobie facecie, nie pozbawionym jednak uroku osobistego. George to twardo stąpający po ziemi, urodzony biznesmen. Ma trudne relacje z ojcem, Charlesem, które jeszcze bardziej zostają wystawione na próbę w momencie, kiedy George jest oskarżony o przestępstwo finansowe, którego nie popełnił. George stara się zachować spokój i trzeźwość umysłu , a to dzięki wrodzonej uczciwości i optymizmowi. Zanim jeszcze relacja Lisy i Matta nabierze rozpędu, przypadkowo spotyka ona Georga...

▲ Kino: Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	godzina	cena
Przegląd Turecki Półksiężyc: Mleko	(pt.,sb.), godz. 16.00, bilety: 13 zł oraz specjalny bilet „Rodzinny" /min. 3 os. - 11 zł od os./.	
Przegląd Turecki Półksiężyc: Miód	(pt.,sb.), godz. 18.00, bilety: 13 zł oraz specjalny bilet „Rodzinny" /min. 3 os. - 11 zł od os./.	
Pewien dżentelmen	(pt.,sb.), godz. 20.00, bilety: 13 zł oraz specjalny bilet „Rodzinny" /min. 3 os. - 11 zł od os./.	
Ania Dąbrowska	(ndz.), godz. 19.00, bilety: 30 zł przedsprzedaż i 40 zł w dniu koncertu.	

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł (piątek, sobota, niedziela)	godzina
3D Matki w mackach marsa	10.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00.
Jan Paweł II. Szukałem Was...	9.30, 11.30, 13.30.
Skąd wiesz?	11.15, 13.45, 16.15, 18.45, 21.15.
Poznasz przystojnego bruneta	14.15, 16.15, 18.15, 20.30, 22.30.
Jeż Jerzy	14.00, 15.45, 17.30, 19.15, 21.15.
3D Yogi Bear	9.45, 11.30, 13.15.
Rango (dubbing)	9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.00, 20.15.
Władcy umysłów	12.00, 15.00, 17.15, 19.30, 21.45.
Sala samobójców	11.00, 13.30, 16.00, 18.30, 21.00.
Czarny czwartek	10.00, 12.15, 15.30, 20.00, 22.15.
Jestem numerem cztery	9.30.
Wojna żeńsko-męska	17.45, 21.00.

Bilety: pn.-czw. normalny - 18 zł, ulgowy - 16 zł, pt.-ndz. normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł (piątek, sobota, niedziela)	godzina
3D Matki w mackach marsa	9.30, 11.30, 14.00, 16.00, 18.00.
Jan Paweł II. Szukałem Was...	9.15, 11.15.
Jeż Jerzy	13.45, 15.30, 17.15, 19.00, 21.00.
Poznasz przystojnego bruneta	13.15, 17.45, 19.45, 21.45.
Skąd wiesz?	12.00, 14.30, 17.00, 19.30, 22.30.
Władcy umysłów	9.45, 13.45, 16.00, 18.15, 20.30.
Sala samobójców	10.30, 15.00, 17.30, 20.00, 22.30.
Czarny czwartek	9.15, 11.30, 15.15, 20.45.
Fighter	22.00.
Rango (dubbing)	9.45, 12.00, 14.15, 16.15, 18.30.
Jak zostać królem	10.00, 12.30, 20.15.

Bilety: pn.-czw. normalny - 18 zł, ulgowy - 16 zł, pt.-ndz. normalny - 21 zł, ulgowy - 18 zł.

TEATRY
Teatr Dramatyczny

tytuł	godzina
Baby Blues - Teatr na obcasach, (pt.), godz. 20.00, (sb.,ndz.), godz. 21.00. Scena: foyer. Cena: bilet 31 zł. Czas trwania 2 godz. z przerwą.	
Wyspy GUłag, (sb.,ndz.), godz. 17.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny - 31 zł, ulgowy - 25 zł, grupowy szkolny - 19 zł. Czas trwania: 120 min.(z przerwą).	

Teatr Lalek

tytuł	godzina
Pan Huczek, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.	
Valerie, (sb.,ndz.), godz. 18.00.	

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Białowieża ŻUBR	Polowanie na czarownice	sobota, niedziela	brak
Łosice DOM KULTURY	Jak zostać królem	piątek, sobota, niedziela	brak
Sokółka SOKÓŁ	Zwerbowana miłość	sobota, niedziela	brak
Dąbrowa Biał. LOTOS	Ludzie Boga	sobota, niedziela	brak
Międzyrzec Pold. SŁAWA	Opowieści z Narnii. Podróż Wędrowca do Świtu	piątek, sobota, niedziela	brak
	Skyline	piątek, sobota, niedziela	brak
Czeremcha TOR	Weekend	sobota, niedziela	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Suwałki CINEMA LUMIERE	Matki w mackach marsa	(pt.), 13.15, 15.00, 16.45	
		(sb.,ndz.), 11.30, 13.15, 15.00, 16.45	
	Miś Yogi 3D	10.30	
	Rango	12.15, 14.15, 16.30 - dubbing, 18.45, - napisy	
	Jan Paweł II. Szukałem Was...	14.00, 18.00	
	Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł	(pt.), 11.00, (sb.,ndz.), 12.00	
	Jeż Jerzy	18.30, 20.45	
	Sala samobójców	20.15	
	Poznasz przystojnego bruneta	(pt.), 12.00, 16.00, 20.00, (sb.,ndz.), 16.00, 20.00	
Gołdap KULTURA	Cudowne lato	piątek, niedziela	brak
	Londyński bulwar	piątek, niedziela	brak
Augustów ISKRA	Jan Paweł II. Szukałem Was...	(pt.), 17.30, (sb.,ndz.), 15.00, 17.00	
	Wojna żeńsko-męska	(pt.), 19.30, (sb.,ndz.), 19.00	

Bilety: 15zł (20 zł 3D), normalny, 13 zł (18 zł 3D) ulgowy

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ełk POLONIA	Jan Paweł II. Szukałem Was...	14.45, 18.15	brak
	Wojna żeńsko-męska	20.00	brak
	Podróże Guliwera	(pt.,sb.), 16.30, (ndz.), 13.00, 16.00	brak
Olecko MAZUR	Opowieści z Narnii. Podróż Wędrowca do Świtu	piątek, sobota, niedziela	brak
	Och, Karol 2	piątek, sobota, niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Jak zostać królem	piątek, sobota, niedziela	brak
	Skyline	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł	16.15	brak
	Jan Paweł II. Szukałem Was...	14.30, 18.15	brak
	Czarny łabędź	20.00	brak
Kolno WRZOS	Polowanie na czarownice	piątek, sobota, niedziela	brak
Grajewo DOM KULTURY	Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka Jantar	Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł	(pt.,ndz.), 16.00, 18.00	brak
	Jak zostać królem	(pt.,ndz.), 20.00, (sb.), 20.30	brak

MAŁA MISS I MISTER 2011

ISSN 0137-9488

GAZETA WSPÓŁCZESNA
11 marca 2011
piątek

Region >> Dzieci czekają na Twój głos. Już dziś wyslij SMS-a na wybranych kandydatów!

Wybierz z nami Małą Miss i Małego Mistera

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Nasz plebiscyt „Mała Miss, Mały Mister 2011" cieszy się tak wielkim zainteresowaniem, że jeszcze do tej pory nie zdążyliśmy zaprezentować wszystkich uczestników. Na czwartkowej liście nie zmieściło się ośmioro dzieci, które zostały zgłoszone do konkursu w ostatnim momencie.

Prezentujemy je na zdjęciach poniżej.

Liczba wszystkich uczestników (163) przekroczyła nasze najśmielsze oczekiwania. Ogółem do tytułu Małej Miss 2011 zgłosiło się aż 114 dziewczynek (czwartkową prezentację kandydatek skończyliśmy na numerze 107). O tytuł Małego Mistera 2011 walczy 49 chłopców (w czwartek zakończyliśmy na nr 47).

Pełną listę kandydatek i kandydatów oraz ich numery, na które należy głosować, znaleźć można na stronie internetowej www.wspolczesna.pl w zakładce „Mała Miss, Mały Mister". Na stronie tej umieszczony jest także regulamin plebiscytu oraz bieżące wyniki głosowania SMS-owego.

Wybranych uczestników prezentować będziemy także na łamach papierowego wydania „Gazety Współczesnej".

Wytypuj Miss i Mistera

Pomóż nam wybrać dziewczynkę, która otrzyma tytuł Małej Miss 2011 oraz chłopca, który zostanie Małym Misterem 2011.

To bardzo proste. Obejrzyj prezentację wszystkich uczestników na stronie www.wspolczesna.pl lub w wydaniach papierowych naszej Gazety.

Były one publikowane w „Kramiku Ogłoszeniowym" dodawanym do czwartkowego wydania „Gazety Współczesnej". Listę zamykają kandydaci prezentowani poniżej.

Spośród wszystkich uczestników wybierz dziewczynkę, która Twoim zdaniem najbardziej zasługuje na tytuł Miss oraz chłopca, który powinien zostać Małym Misterem.

Aby na nich zagłosować, wyślij SMS-a na numer 72069 (instrukcję głosowania umieściliśmy w ramce obok).

ZASADY GŁOSOWANIA:
Aby zagłosować na Małą Miss wyślij SMS na numer 72069 wpisując w treści miss.XX, gdzie w miejsce "xx" należy wpisać numer przypisany do każdej dziewczynki, np. miss.95.
Aby zagłosować na „Małego Mistera" wyślij SMS-a na numer 72069 o treści mister.xx, gdzie "xx" to numer przypisany do każdego chłopca
Koszt SMS to 2,46 zł z VAT. Jedna osoba może wysłać dowolną liczbę SMS-ów. Regulamin, zdjęcia i bieżące wyniki głosowania na www.wspolczesna.pl w zakładce „Mała Miss, Mały Mister"

Cenne nagrody do wygrania

Głosowanie na Małą Miss i Małego Mistera zakończy się w piątek 1 kwietnia.

W plebiscycie wyróżnionych zostanie sześcioro dzieci: trzy dziewczynki, które otrzymają najwięcej głosów w kategorii „Mała Miss" oraz trzech chłopców, którzy będą prowadzić w kategorii „Mały Mister".

Ogłoszenie wyników nastąpi 2 kwietnia na uroczystej gali finałowej. Odbędzie się ona w białostockiej galerii handlowej Zielone Wzgórza Carrefour. Zaproszenia na galę otrzymają wszyscy uczestnicy plebiscytu oraz ich rodzice. Żadne dziecko nie wyjdzie z niej z pustymi rękami. Każdy uczestnik dostanie certyfikat oraz upominki.

Sponsor główny

ZIELONE WZGÓRZE GALERIA

Carrefour
Pozytywnie każdego dnia

Partnerzy

Arkadia
www.teatr-arkadia.pl

KANDYDACI DO TYTUŁU MAŁA MISS I MAŁY MISTER 2011



▲ 108. Julita Kijek
SMS o treści miss.108
na nr 72069



▲ 109. Natalia Milena Gawronik
SMS o treści miss.109
na nr 72069



▲ 110. Kinga Kulesza
SMS o treści miss.110
na nr 72069



▲ 111. Oliwia Krasowska
SMS o treści miss.111
na nr 72069



▲ 112. Patrycja Rybakiewicz
SMS o treści miss.112
na nr 72069



▲ 113. Amelia Kossowska
SMS o treści miss.113
na nr 72069



▲ 114. Wiktoria Maria Gabrysiak
SMS o treści miss.114 na nr 72069



▲ 48 Jan Krzysztof Przybyło
SMS o treści mister.48
na nr 72069



▲ 49. Gabriel Jerzy Kłoczko
SMS o treści mister.49
na nr 72069

strefa imprez.pl

Twój pociąg do imprez

Wiosenny tydzień
z kwitnącą promocją Opla!



Skorzystaj z wyjątkowej promocji
na samochody z rocznika 2010!
Promocja tylko do 19 marca!

Opel Corsa - rabat do 9000 zł
Opel Astra Classic III - rabat do 10000 zł
Opel Astra - rabat do 10000 zł
Opel Insignia - rabat do 10000 zł

Mega P.P.U. Mark-Bud Sp. z o.o.
ul. Gen. St. Maczka 66, 15-697 Białystok, tel. 85 654 33 44, www.opelmega.pl

Wir leben Autos

fadbet s.a.
ul. 27 Lipca 60,
15-182 Białystok
tel. 85 664 40 71,
tel. kom. 606 992 222
www.fadbet.com.pl

Zaprojektuj
swoje biuro,
gabinet,



Białystok, ul. Stołeczna 2



ATRAKCYJNE MIESZKANIA Z ANTRESOLĄ I LOKAL UŻYTKOWY
przy ul. Św Boboli 3A

sklep,
bank...

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU

jesteśmy dla Was
mówią o nas, w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi

DWULETNIE I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY

Szkoły za
DARMO!

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6
(I piętro, pok. 15)
tel. 85 746 08 40

ŁOMŻA
ul. Aleja Legionów 40
(CH "4+", II piętro)
tel. 86 215 02 15

SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f
tel. 87 566 34 20

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- rachunkowość
- hotelarstwo
- turystyka
- logistyka
- handel
- bhp
- kosmetyka
- fryzjerstwo
- informatyka
- organizacja reklamy
- opiekun społeczny
- architektura krajobrazu
- rolnictwo
- biomasaż I/II
- stylizacja i wizaż
- grafika komputerowa
- budownictwo

wpisowe 0 zł wpisowe

nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU

infolinia 801 100 777

www.zak.edu.pl

* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

A1813411w01

sweetdeal
Osładzamy życie.

Sprawdź na
www.sweetdeal.pl

Galeria Antoniuk
ul. Antoniukowska 56
www.galeriaantoniuk.pl

JAZ-BUD
WWW.JAZ-BUD.PL

RADOŚĆ z MIESZKANIA







Przedsiębiorstwo Budowlane
JAZ-BUD Sp. z o.o.
ul. Świętokrzyska 3, 15 - 843 Białystok
tel. 85 651 49 49

STIHL®



PILARKI OD 649,-*
Informacje o promocjach u Dealerów

*sugerowana cena detaliczna

Augustów - Wierzbna 11, tel. 87/643 62 48; Białystok - I Armii Woj. Polskiego 8C, tel. 85/664 71 12; Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 85/745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 85/651 49 65; Bielsk Podl. - Mickiewicza 18, tel. 85/730 75 25; Brańsk - Witosa 20, tel. 85/737 56 35; Dąbrowa Białostocka - Wesoła 30, tel. 85/712 25 57; Ełk - E. Orzeszkowej 15, tel. 87/621 59 37; Giżycko - Wodociągowa 3, tel. 87/429 27 94; Gołdap - Wolności 24, tel. 87/615 34 60; Grajewo - Wojska Polskiego 53, tel. 86/272 33 44; Hajnówka - Armii Krajowej 32, tel. 85/682 28 86; Knyszyn -Tykocka 2, tel. 85/716 72 07; Łapy - Mostowa 4, tel. 85/715 48 34; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 86/216 44 66, Wojska Polskiego 51, tel. 86/216 07 00; Mońki - Wyzwolenia 13A, tel. 85/716 24 76; Rudka - Wola 3/1, tel. 85/739 40 99; Rutki - Rynek 1A, tel. 86/270 10 14; Siemiatycze - Wysoka 45A, tel. 85/655 29 42; Sokółka - Pl. Kościuszki 7, tel. 85/711 46 86; Suwałki - Wojska Polskiego 56, tel. 87/566 61 91; Suchowola - Pl. Kościuszki 16A, tel. 85/712 51 22; Szczuczyn - Kilińskiego 49, tel. 86/272 58 12; Węgorzewo - Ar. Krajowej 1B, tel. 87/427 42 76; Wizna - Pl. Raginisa 37, tel. 86/219 66 66; Wydminy - Grunwaldzka 82, tel. 87/421 04 68; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 86/275 23 16; Zambrów - Wilsona 10, tel. 86/271 69 07

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16,
62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16, www.stihl.pl

R1103111801

Biuro Ogłoszeń Online

Nadaj drobne przez internet

www.wspolczesna.pl/nadaj

PRACA

ZATRUDNIĘ

DAM prowizję za znalezienie osób chętnych do zmiany bądź wstąpienia do funduszu emerytalnego. Płatne od ręki do 120 zł od osoby, tel: 698-330-310.

Szukasz pracownika?

regiopraca.pl

KIEROWCĘ C+E (autotransportery, lory). 511-971-526.
KIEROWCĘ C+E z Białegostoku, UE, 660-464-946.
KOSZTORYSANTA robót sanitarno budowlanych. Tel. 604-400-174.
POMOCNIK -murarz, tel. 696-104-449.
PRACOWAŁEŚ -Nimecy. Odzyskujemy podatek. 52/375-32-60
W gospodarstwie rolnym. 501-558-902.
ZATRUDNIĘ masarza wędliniarza z doświadczeniem, Bartlowizna. (85)738-06-30.

AUTOMOTO

KUPIĘ

***AUTA** na złom kupię, tel. 508-127-829.
AUTA na złom kupię. (85)654-54-00, 515-837-831.
KAŻDĄ starą Toyotę. 500-100-099, 600-879-067.
KAŻDY, do remontu, kasacji, odbiór. 503-163-134.

regiomoto.pl

Szukasz samochodu?

SKUP katalizatorów. 505-335-249.
SKUP, złomowanie, zaświadczenia do wyrejestrowania, CRS Białystok, tel. (85)869-14-31, 602-622-250.

SPRZEDAM

FIAT bravo 1,9 JTD (2008), serwisowany, bogate wyposażenie, tel. 501-894-130.
POLONEZ Caro, 1,6. 1995r..1300 zł. (86)273-21-64.
VW Jetta 1,6 B.1991 r. 1600 zł., tel. 664-868-091

CZĘŚCI

DAEWOO, Fiat-części, Sienkiewicza 77, (85)654-53-35.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22. (85)664-72-11, 602-393-013.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

3-POK. 48m2, Ip., ul: Popiełuszki, (85)744-10-20.
4-POK., 80 mkw, Zielone Wzgórza, przebudowane, 289.000 zł. 509-366-465.

ATRAKCYJNĄ działkę w Osowiczach. 606-287-207.

BARDZO solidne garaże, wzmocnione, (85)874-53-66.
BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.
BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42

regiodom.pl

CENTRUM, 2-pok., 50 m2, cegła, 505-187-499.
DOM 260/500 m2 w Grabówce, tel. 604-173-385.
DOM drewniany z dyla 13mx9m z 1965r, stan bdb, zaprzęga krakowska kompletna, brama garażowa uchylana 2,90mx1,80m -800 zł. 784-641-354.
DZIAŁKA 3900 m2, Hrynierwicze. 691-506-410.
DZIAŁKA budowlana, Kuriany. 105 zł/m2. 501-924-936.
DZIAŁKI budowlane oraz inne nieruchomości, www.ekoprzyjaznydom.pl 507-076-230.
GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż -gratis. Cały kraj. Raty! 503-073-111, (85)667-21-08, (29)642-34-61, (89)741-38-75, www.konstal-garaze.pl
GARAŻE, blaszaki- tanio, 505-126-033.
MIESZKANIE 44 mkw, Zambrów, nowe budownictwo, 606-268-777.
NOWE -bliźniaki, Brzostowskiego 55, 694-299-572.
SOKÓŁKA, działka inwestycyjna. 1,2 ha. 516-163-910.
VOLVO V40 (1998) 1,9TD, 10.800 zł. 606-851-041.

POSZUKUJĘ

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ POSZUKUJE DO NAJMU LOKALU W SUWAŁKACH, PARTER, OK. 50 MKW., E-MAIL: JACEK.SZYMANSKI@GENERALI.PL, 510-000-940

WYNAJMĘ

3-POK., umeblowane, Magnoliowa, 609-112-087.

DO wynajęcia lokal 330 m2, Wysokie Mazowieckie. tel. 602-496-343.

UBEZPIECZENIA

WWW. ubezpieczenia24.net,732-77-43 602-317-884

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy, (85)732-76-85

TURYSTYKA

***BELGIA,** Holandia, Niemcy -sobota, niedziela - DVD, klimatyzacja - (85)747-00-01, 602-664-771.
****ANTWERPIA,** Belgia, Holandia, środa, piątek, sobota, niedziela, DVD, klima, 608-835-822, (85)662-16-00
****AVITRANSPORT -Belgia, Holandia, -śr. pt. sob. niedz., DVD -szybko. Busy komfortowe. 696-250-258.**
BEATYFIKACJA- Rzym 550 zł grupowo, indywidualnie, autokar Pielgrzym Sp. z o.o., tel. 506-623-731, (42)236-55-59, 506-623-712.
BELGIA Holandia czwartek, środa, piątek, 502-701-966
BELGIA, Holandia, sobota, wtorek, 602-176-530.
BELGIA, Holandia, wtorek, środa, 514-266-830.
HOLANDIA Belgia, piątek wtorek, tel. 518-349-303.

BIZNES

ODSTĄPIĘ nowy lokal gastronomiczny, ścisłe centrum Ełku, niska cena. 512-123-294.
SPRZEDAM wyposażenie pizzerni., tel. 792-166-619.
WWW. rzeczoznawca24.pl 732-77-43, 602-317-884.

KREDYTY

ABY dostać kredyt zadzwoń 703-803-026 (7,69/min) Oferta dla zadłużonych do 150tys, bez zaświadczeń, bez wychodzenia z domu.

SZYBKA POŻYCZKA JUŻ OD.300ZŁ! BYSKAWICZNA DECYZJA, MINIMUM FORMALNOŚCI BEZ UKRYTYCH OPŁAT. 7 DNI W TYGODNIU 7:00 – 21:00. DZWOŃ 600-400-295. PROVIDENT.

POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, emeryci, bez ograniczeń wiekowych, również zajęcia komornicze. Oprocentowanie wynosi 4% w skali roku. RRSO podajemy na życzenie klienta, tel. 600-700-304.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

POZABANKOWE 696-556-744
POŻYCZKA 500zł, natychmiastowa,całe województwo, bez zaświadczeń,, tel. (85)732-30-22.

POŻYCZKA bez BIK do 6000 zł. Dzwoń lub wyślij SMS-a GOTÓWKA, tel. (664)741-747.

ROLNICTWO

KUPIĘ

********FIRMA kupi bydło pourazowe, maciory, knury. Dojazd 24 h. Całe Podlasie. Najwyższe ceny - płatne przy odbiorze lub po uboju, tel. 508-694-061, 507-367-541.

SKUP bydła pourazowego. Odbiór z gospodarstwa. Całe Podlasie. Najwyższe ceny. Faktura. 518-387-236.

3 tony ziemniaków jadalnych kupię, tel. 600-216-939.
KNURY, lochy. Młode knurki, loszki rozprowadzam., 662-504-849
KUPIĘ zboże, różne- ilośc min. 24 tony, płatne w dniu załadunku, zapewniam transport, tel. 504-082-112.

ODBIÓR koni, bydła, trzody, powypadkowego, 24h/dobę, knury 1,50,-/kg. Całe Podlasie, 516-940-508.

SKUP bydła pourazowego. od 5 zł/kg. 516-347-901.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP koni, źrebiąt, 603-651-516.

SPRZEDAM

„AGROTECHNIKA" -przyczepy do sianokiszonki, beczkowozy, sieczkarnie jednorzędowe, prasy, schładzalniki, inne. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41, tel. (87)423-25-17, (87)425-00-59, 603-703-243.

DO WYBORU koloru
Wyróżniaj się kolorem

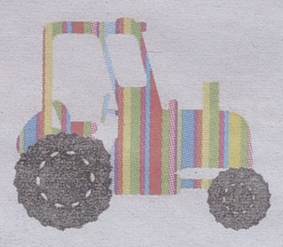

ROLNICTWO
KUPIĘ, SPRZEDAM, ZAMIENIĘ

OGŁOSZENIA DROBNE NA CAŁY REGION

BELARKA, cyklop, kosiarka dyskowa, tel. 605-144-385.
BELARKI, rozrzutniki, ciągniki, ładowarki , wózki widłowe. Radziłów. (86)273-63-25, 509-604-048.
DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, (87)423-48-77, 603-860-885.

GLEBOGRYZARKA 2.5 m szerokości, 601-787-601.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut. Tel. (65)572-73-36, fax(65)573-86-31, 602-666-196, (86)476-16-91.

ŁĄKA 1,5 ha. Dołęgi. k/Szczuczyna., tel. 785-796-247.
ŁUBIN siewny. k/Ełku., tel. 606-100-098.
MASZYNY ze Szwecji 500 szt: kombajny zbożowe różne 30szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, roztrząsacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty, Przasnysz, 692-999-007.

MŁYNEK z mieszalnikiem Avila, 601-787-601.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.
PŁUGI Kvereland. przyczepa HW-8011. 602-118-639.

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein oferujemy jałowice wysokocielne, krowy pierwiastki HF, tel. (85)650-15-61, 600-783-948.

PRZYCZEPA wywrotka, sztywna, samozbierająca; kosiarka rotacyjna SAMASZ 2,10 szer., rozdrabniacz gałęzi, wały polowe, rozbijacz pokosu, ok. Suwałk 604-246-881.
RARYTAS półtusze ze świnki Złotnicka Biała. 504-980-579, 600-402-907.

SIANO belowane. 40 zł. Grajewo., tel. (86) 272-78-47.
SIECZKARNIA Claas 820, 695, rozrzutniki, przewracarki, zgrabiarki i inne, tel. 602-264-888.

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** KUPIĘ, ODBIORĘ, tel. 508-127-829.
BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 661-921-290.
KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.
KUPIĘ las do wycinki, 692-092-525.
LAS, wyręby, wycinka tel. 694-426-665.
OSIKĘ sciętą 150 zł/m3, 604-696-094.
SOSNĘ, świerk, brzozę, olchę, dąb, 608-713-032.

SPRZEDAM

BRYKIET z torfu wysokokaloryczny. Tel. 502-539-182.
DĘBY do ścięcia, tel. 864-764-497.
SPRZEDAM drewno opałowe, 692-092-525.

INNE

SPRAWDŹ dłużnika: www.aliant.de

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6, 602-170-344.
GINEKOLOG kobieta. 517-788-799.

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE DR CHOROSZUCHA. ALKOHOLOWE ODTRUCIA, NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE, ESPERAL(PRZEZ CHIRURGA) PODLEŚNA 16, TEL. (85)732-77-35.
ESPERAL (przez chirurga), tel. (85) 732 77 35.
ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski, tel. 694-657-868.

OKULISTA

OŚRODEK OKULISTYCZNY „TĘCZÓWKA" BIAŁYSTOK - PORADY I ZABIEGI OKULISTYCZNE; OPERACJE ZAĆMY W CENIE 2.800 ZŁ (JEDNO OKO), TEL. 664-478-699, (85)869-15-21.

www.ELMiR.pl
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY
RABATY
MEBLE NA WYMIAR
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, UL. SZOSA BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL, ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30
R1776211W01

URODA

GINEKOLOG A-Z, 515-505-717.

USŁUGI

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, okolice, 510-412-369.
TYNKI tradycyjne agregatem, 502-053-516.

BUDOWA, REMONT

ADAPTACJA poddaszy, remonty, glazura, terakota, szpachlowanie, malowanie, Suwałki, ok. 510-412-369..
ADAPTACJE, remonty, rigips, Suwałki, 508-662-776.
ARPAT -remonty, wykończenia, elewacje, 721-417-340.

Szukasz firmy budowlanej?

regiofirma.pl

BUDOWA budynków. Tel. 785-199-873.
BUDOWA domów i obór. 697-489-992.
BUDOWA domów, elewacje, dachy. 509-319-750.
BUDOWA domów, obór, usługi koparką. 600-506-507.
BUDOWA domów, www.ekoprzyjaznydom.pl 507-076-230.
BUDOWA, remonty, kierownik gratis. 694-161-273.

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO:
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Jak zlecić ogłoszenie?
- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak (prosimy nie używać polskich znaków):
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
79988 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
91455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.
- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej: www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej
01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi

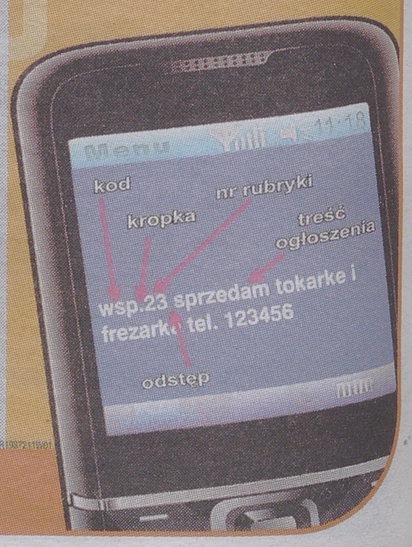

R1302T211W01

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

CENTRUM POGRZEBOWE
Jacek Komarnicki
tel. 85 744 33 88
Białystok, ul. Wojskowa 3 (Biuro) / ul. M.C. Skłodowskiej 22
www.pogrzeb.bialystok.pl

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie, 693-642-501.

OD zaraz samodzielnego stolarza meblowego wyłącznie z doświadczeniem do produkcji i montażu mebli. 662-490-262.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA uszkodzone, od 1998r, przyczepkę samochodową, może być do remontu, zarejestrowaną, 883-513-263

SPRZEDAM

LANOS 1.5SE (1998), I właściciel, 509-807-122.

TOYOTA avensis 1.6 (2004), 153 tys. km, 609-466-652

CZĘŚCI

OPEL części, sklep - KRUCZA 7. (85)745-30-23.

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJMĘ

„300 m2 z możliwością powiększenia o 250 m2 pod serwis samochodowy, produkcję, hurtownię, bezpośrednio, Białystok- centrum,tel. 506061825"

2-POKOJOWE, 512-262-643.

LETNIA kuchnia, tel. (85)743-15-90.

LOKAL po sklepie spożywczym, 65 m2, Dojlidy Górne wynajmę. Tel. 883-513-263.

USŁUGI

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, odbieramy. 607-149-302.

KIEROWNIK budowy, kosztorysowanie, 784-452-372.

KOMINKI, sauny, i z kamienia polnego. 789-144-020

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty. 665-063-930.

OGRODY, nawodnienia, najtaniej!!! 604-590-996.

POLBRUK, granit -kompleksowo, tel. 605-371-441.

POLBRUK, gwarancja jakości, tel. 505-150-437.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.

POSADZKI agregatem, tel. 785-199-873.

PRACE budowlane (stany surowe), tel. 508-303-005.

REMONTY, szpachlowanie, malowanie, 600-249-111.

SILOSY na kiszonkę -własne szalunki, tel. 605-300-397.

STOLARSKO-BUDOWLANE, szalowanie, układanie boazerii, altany, pomosty, sauny, 512-808-547.

STUDNIA, pompy ciepła, (85)654-70-00 604-651-727.

STUDNIE abisynki, głębinowe, solidnie!!! 504-320-592.

STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! Tel. 600-772-149.

SZAMBA betonowe - producent, 600-588-666.

TYNKI agregatem. Tel. 785-199-873.

UTWARDZANIE terenu, tel. 605-300-397.

UWAGA!!! Okazja nawet do 25% zniżki na prace remontowo -budowlane do końca marca z firmą „Marcel". 508-519-061, 795-616-915.

WYKOŃCZENIE wnętrz, docieplenia, 693-121-622.

ZBIORNIKI na gnojówkę, tel. 605-300-397.

OGRODZENIA

POGOTOWIE Bramowe, słupki parking, (85) 663-26-39.

SIATKI ogrodzeniowe, słupki, bramy, przęsła, rusztowania, Łomża: 86/216-22-27, 608-332-905.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE, polerowanie, itp. 608-014-410.

CYKLINOWANIE, remonty kopleksowo, 662-686-057.

HYDRAULICZNE

PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, tel. 668-401-313.

Szukasz hydraulika?
regiofirma.pl

ANTENY

SATELITARNE, montaż, naprawa, tel. 603-220-913.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.

RTV i LCD, naprawa, 603-220-913, Fabryczna 111.

REMONTY

GLAZURA, terakota, montaż płyt gipsowych, szpachlowanie, malowanie. 517-101-746.

OKNA I DRZWI

ATESTOKNA tanio. Handlowa 7. (85)652-70-71.

BIAŁOSTOCKA Fabryka Okien, ul.Pogodna 22, ekspresowe terminy,profesjonalny montaż, serwis gwarancyjny, obsługujemy odbiorców detalicznych, pomiar i wycena gratis,e-mail:handel@bfo.com.pl tel. 85 7422008.

OKNA PCV, najniższe ceny w mieście, profesjonalny montaż, (85)746-14-46, 600-380-772, 602-488-413.

DACHY

DACHY naprawy. 504-080-843.

DACHY, więźby- wykonawstwo, remonty, 604-993-406.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

KRYCIE dachów, więźba, najtaniej!!! 796-996-646.

KRYCIE dachów, więźby, tel. 518-213-579.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów, Suwałki, okolice, 501-564-471.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY meble ze stali nierdzewnej, 781-933-672

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, (85)741-96-56.

INNE

MASZ jakikolwiek problem prawny? Zadzwoń 606-749-917 lub napisz: szymon.baginski@gmail.com Profesjonalne Usługi Prawnicze. Szczegóły na: szymonbaginski.pl Tanio, Szybko, Solidnie,

NAGROBKI granitowe najtaniej, tel. 601-912-474.

NAGROBKI granitowe, podwójne od 5.800 zł. Wystawa Boguszewo koło Moniek. 601-924-904.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników, silników i osi. 607-607-679.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

ZESPÓŁ muzyczny, wesela, biesiady. 509-428-630

ZLECĘ WYKONANIE

ZLECĘ do rozbiórki budynek garażowo-magazynowy w Wysokim Mazowieckiem, tel. 608-691-591.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż". 604-167-379, (85)675-13-15.

Pani
BOŻENIE TERESIE ZWOLIŃSKIEJ
Wiceprzewodniczącej Rady Miasta Bielsk Podlaski
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
OJCA

składa Burmistrz Miasta Bielsk Podlaski wraz z pracownikami Urzędu Miasta

Rozglądasz się za samochodem?

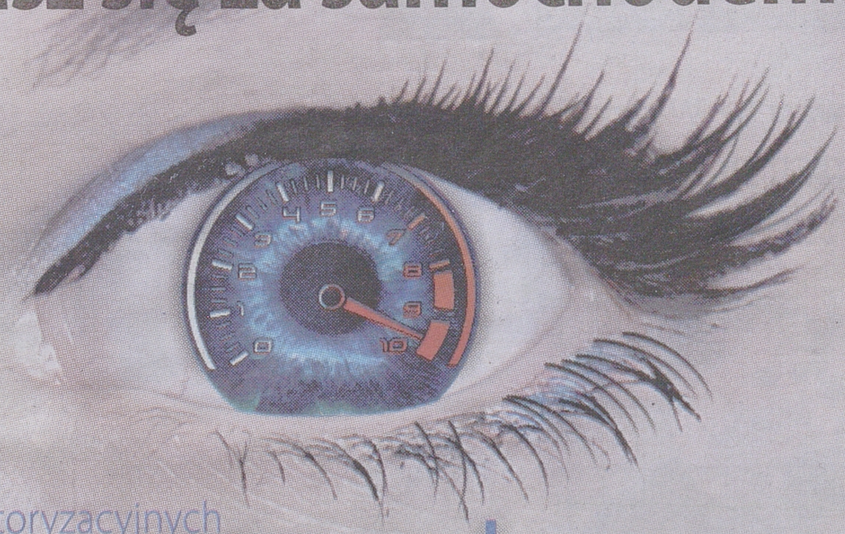

serwis ogłoszeń motoryzacyjnych
regiomoto.pl

ANGIELSKI DLA KAŻDEGO!



Prawie pół tysiąca fiszek do nauki języka angielskiego za jedyne 25 zł!

Nie zwlekaj, zamów już dzisiaj!

Do każdego zestawu dołączymy upominek: niespodziankę

Zadzwoń: 85 748 74 23
lub napisz:
ntur@wspolczesna.pl

regiofirma.pl



GAZETA WSPÓŁCZESNA Firmy z Twojego regionu i z całej Polski!



Kolejny kłopot ma przeżywający kryzys Aluprof Bielsko-Biała. Kontuzja barku na dwa, a może nawet trzy tygodnie wyłączyła z gry atakującą, Natalię Bamber.

Siatkówka >> Wywiad

Wygramolić się z 9. miejsca



T. Lejtko/Nowiny

Adam Grabowski

Trener Stali Mielec Adam Grabowski miesiąc temu był bliski utraty pracy. Wstawiła się za nim drużyna, a teraz, jakby odmieniona, zdobywa kolejne punkty.

▲ Ostatnio pokonaliście Atom 3:2. Po tym co sopocianki pokazały w Białymstoku – z całym szacunkiem dla pana drużyny – trudno było w ten wynik uwierzyć. Co się wydarzyło w Mielcu?

Adam Grabowski: – Wydaje mi się, że rywal popełnił grzech pychy i podświadomie nas zlekceważył. Może dlatego, że w Sopocie zagraliśmy fatalnie. W Mielcu początkowo też zachowywaliśmy się, jakbyśmy sprawdzali czy można z tym rywalem powalczyć. Okazało się, że można. Wygraliśmy dwa sety, a w tie-breaku pokazaliśmy wielką determinację w obronie i asekuracji. Bez woli walki, ambicji nie da się nic w siatkówce zrobić. Nie da się jej sprowadzić do równania matematycznego.

▲ Na co nastawia pan zespół w Białymstoku? My czekamy na nerwowy, dramatyczny, nieszczególnie piękny mecz...

– Najbardziej zależy mi na tym byśmy zachowali nasze obecne skupienie, konsekwencję i radość z gry. Powinno wtedy być dobrze. Jeśli nawet przegramy, to tylko dlatego, że Białystok zagra po prostu jeszcze lepiej. Zdajemy sobie sprawę, że dla was to mecz o wszystko. To jasne, że każdy chce uniknąć 9. miejsca. My jesteśmy na nim już jednak długo i staramy się wreszcie z niego „wygramolić". Dlatego, jeśli nawet mamy zagrać brzydko, i wygrać, to też w to wchodzę.

(milk)

Siatkówka >> AZS – Stal. Jak co roku jest nerwowo.

Zwyciężymy bo musimy

Jeśli AZS wygra w sobotę ze Stalą Mielec – a nie ma innej opcji – to znów inni, a nie my, będą w nerwach czekać na końcówkę sezonu zasadniczego.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Co oznaczałaby porażka w tym spotkaniu jasno wynika z tabeli i układu naszych następnych meczów. AZS zagra z Aluprofem, Muszynianką i MKS-em Dąbrowa Górnicza. Lepiej założyć, że w sobotę nic złego nie ma prawa się wydarzyć. I tak wystarczy, że jak co roku, musimy drżeć o awans AZS-u do fazy play off.

Trwa boom na książki i kursy uczące pozytywnego myślenia. W sporcie to siła potężna, dająca niezbędną pewność siebie, powtarzalność zachowań wyuczonych na treningu i właściwą pracę mięśni. Przeczytałem niedawno trafne stwierdzenie: „Zwycięzcy są przekonani, że zwyciężą. Pozostali mają nadzieję zwyciężyć." Bez wątpienia starcie ze Stalą, jakkolwiek je nazwać – „o przetrwanie", „o być albo nie być", „za sześć punktów" – rozegra się głównie „w głowach" siatkarek.

Trener AZS-u Wiesław Czaja przyznaje, że spory nacisk w pracy w tym tygodniu, położył na sferę mentalną zespołu.

– Forma jest dobra, to widać na treningach. Ważne jest odbudowanie psychiki dziewczyn po dotkliwej porażce we Wrocławiu. Nie ma co się nią dołować, to się zdarza – mówi Czaja.

Szkoleniowiec dał nawet jeden wolny dzień Annie Klimakowej.

– Czasem taki dzień wystarczy. Mogła odpocząć od siatkówki, zespołu, od trenera. Wierzę, że znów będzie w swojej optymalnej dyspozycji. Poza tym, zdajemy sobie sprawę, że przeciwnicy specjalnie ustawiają się na Anię blokiem. Dlatego postaramy się urozmaicić grę, by czuły zagrożenie z wielu stron – mówi trener AZS-u.

Siatkarki liczą na pomoc przysłowiowych swoich czterech ścian i doping kibiców.

– U siebie nie mamy dodatkowych przeciwników jak obca, mniej znana nam sala czy fani drugiej drużyny. W swojej hali jesteśmy w stanie pokazać pełnię naszych możliwości, a Stal jest jak najbardziej w naszym zasięgu – kończy Wiesław Czaja. ▲



D. Danek/Nowiny

W Mielcu AZS wygrał 3:2. Na pierwszym planie Magda Godos, z tyłu była siatkarka naszej drużyny Dominika Koczorowska.

PlusLiga Kobiet

▲ Program 15. kolejki: AZS Białystok – Stal Mielec, Gwardia Wrocław – TPS Rumia, Atom Trefl Sopot – Aluprof Bielsko-Biała, Centrostal Bydgoszcz – Muszynianka Muszyna, Budowlani Łódź – MKS Dąbrowa Górnicza.

1. Atom Trefl	14	34	37:14
2. Muszynianka	13	32	36:14
3. Centrostal	14	25	30:26
4. MKS D. Górn.	14	24	30:24
5. Aluprof	14	22	25:24
6. Gwardia	14	19	28:28
7. AZS Białystok	**14**	**18**	**25:28**
8. Budowlani	14	16	24:31
9. Stal	13	16	20:29
10. TPS Rumia	14	1	5:42

Zdaniem siatkarek



▲ Aleksandra Kruk
AZS Białystok

– To dla nas niezmiernie ważny mecz. Solidnie się do niego przygotowujemy i mamy nadzieję na zdobycie kompletu punktów. Na pewno nie jest przyjemnie przegrać tak, jak ostatnio przydarzyło nam się to we Wrocławiu. Ale nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem. Myślę, że każda z nas „przetrawiła" tą porażkę w głowie. Ta gra nie po prostu była „naszą grą". Staramy się odbudować i podejść do kolejnego spotkania „z chłodną głową". Na treningach pracujemy mocniej i wzajemnie się mobilizujemy. Chcemy udowodnić, że we Wrocławiu miałyśmy tylko słabszy dzień. Zostały nam cztery mecze i w każdym z nich musimy zagrać „na maksa".



▲ Anita Kwiatkowska
Stal Mielec

– Pamiętamy przegrany 2:3 mecz z pierwszej rundy i mamy z Białymstokiem rachunki do wyrównania. Liczę, że zagramy podobnie jak ostatnio z Atomem. Zresztą – to był już trzeci dobry mecz z rzędu w naszym wykonaniu. Dlatego mocno liczymy w Białymstoku na kolejne punkty.

Koszykówka >>

Dopóki są szanse będą walczyć

Podopieczni trenera Andrzeja Sinielnikowa do zakończenia drugoligowych rozgrywek mają jeszcze do rozegrania trzy mecze. W sobotę we własnej hali podejmą o godz. 18 SMS PZKosz Władysławowo.

– Matematycznie mamy jeszcze szanse awansu do play-off. I dopóki one są to będziemy walczyć – zapewnia drugi trener Tura Aleksy Olesiuk.

1. SIDEn	23	44	1858-1468
2. AZS Kutno	23	43	1901-146
3. SMS PZKosz	24	42	1889-1640
4. Żuraw	24	39	1982-1733
5. Piaseczno	22	37	1977-1777
6. Tur	**23**	**36**	**1863-1837**
7. Świecie	24	34	1603-1718
8. WOSSM	24	33	1615-1868
9. AZS Olsztyn	23	32	1743-1792
10. Korsarz	23	32	1692-1799
11. Żyrardów	23	31	1705-1787
12. Trefl II	22	28	1445-1694
13. Basket	21	26	1495-1608
14. MON-POL	23	26	1546-2129

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk (sobota, godz. 19.15 na Stadionie Miejskim w Białymstoku).
II liga. Sokół Sokółka – Resovia (sobota, godz. 15 w Sokółce).
SIATKÓWKA
PlusLiga Kobiet. AZS Białystok – Stal Mielec (sobota, godz. 16 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego w Białymstoku).
TENIS STOŁOWY
I liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok – MRKS Gdańsk (sobota, godz. 16 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej w Białymstoku).
XIII Podlaski Turniej Weteranów (niedziela, godz. 10, hala MOSiR w Grajewie).
BADMINTON
Ekstraklasa. SKB Litpol Malow Suwałki – Piast Słupsk (sobota, godz. 11, SKB Litpol-Malow – AZS AGH Kraków (niedziela, godz. 11 w hali OSiR przy ul. Wojska Polskiego 2).
KOSZYKÓWKA
II liga mężczyzn. Tur Bielsk Podlaski – SMS PZKosz Władysławowo (sobota, godz. 18 w hali przy ul. Poniatowskiego w Bielsku Podlaskim).

(mark)

Siatkówka >> Ślepsk Suwałki kończy w Pile fazę zasadniczą I ligi

Są zmęczeni, ale warto jeszcze walczyć

Do ostatniej kolejki trwa walka o rozstawienie przed fazą play off I ligi siatkarzy. Swojej szansy na pozycję w czołowej „czwórce" Ślepsk Suwałki poszuka w Pile.

– Joker to mieszanka rutyny z młodością. Personalnie jeden z najsilniejszych zespołów w lidze – mówi trener Ślepska Adam Aleksandrowicz.

Suwalczanie w ostatnich dniach rozegrali dwa długie, pięciosetowe spotkania i są trochę zmęczeni. Dodatkowo, czeka ich długa podróż na trudny teren.

Znaczenia sobotniemu spotkaniu nadaje fakt, że obie drużyny bezpośrednio walczą ze sobą o miejsce w tabeli. Joker jest czwarty, Ślepsk szósty, ale w razie jakiegokolwiek zwycięstwa gości, wyprzedzi on zespół z Piły. W zależności od wyników innych spotkań suwalczanie mogliby zacząć play off właśnie z 4. pozycji, a więc pierwsze mecze, a te już za tydzień, graliby u siebie.

W. Drazba



W środę suwalczanie (białe koszulki) zagrali pięć setów z GTPS-em Gorzów Wielkopolski

Teoretycznie Ślepsk może jednak do play off wystartować nawet z miejsca siódmego. Dlatego warto walczyć w Pile o każdy punkt.

▲ 25. kolejka (wynik ze środowego wieczoru): Energetyk Jaworzno – Joker Piła 3:1 (25:23, 40:38, 19:25, 30:28).
▲ Program 26. kolejki: Joker Piła – Ślepsk Suwałki, Jadar Radom – Pekpol Ostrołęk, Trefl Gdańsk – MKS MOS Będzin, Avia Świdnik – Energetyk Jaworzno, GTPS Gorzów Wielkopolski – Stal AZS Nysa. Pauzują: BBTS Bielsko-Biała, SMS PZPS I Spała.

1. Jadar	22	47	56:30
2. GTPS G. Wlkp.	22	43	55:37
3. Trefl	22	42	52:35
4. Joker	22	40	52:40
5. Pekpol	22	39	50:39
6. Ślepsk	**22**	**39**	**50:39**
7. Stal AZS	22	38	49:39
8. BBTS	23	37	49:46
9. MKS Będzin	22	31	43:45
10. Energetyk	22	28	36:45
11. Avia	22	26	35:49
12. Orzeł	12	7	13:32
13. SMS I Spała	23	0	5:69

(milk)





Paula Bzura z Juvenii wzięła udział w konferencji prasowej przed drużynowymi mistrzostwami świata w short tracku, które odbędą się w Warszawie.

Piłka nożna >>

Ciekawie także w sparingach

Nadchodzący weekend będzie kolejną okazją dla podlaskich drużyn do rozegrania wielu sparingów. Start trzeciej i czwartej ligi przewidziany jest dopiero na 2-4 kwietnia. Ale także i w środy zespoły umawiają się na mecze. W ostatnią, 9.03 doszło do dwóch ciekawych konfrontacji. ŁKS 1926 Łomża pokonał w Ostrołęce Wissę Szczuczyn 4:0, a w Olecku Mazur Ełk wygrał z Orłem Kolno 2:1.

– W porównaniu do poprzednich sparingów z zespołami z trzeciej ligi dzisiaj widać było, że nogi zaczęły trochę odpuszczać – podkreśla trener ŁKS Mirosław Dymek. – I stąd ten wynik. Ale dla mnie najważniejsze jest ogrywanie zawodników przed ligą. **(lis, mark)**

▲ ŁKS 1926 Łomża – Wissa Szczuczyn 4:0 (3:0)
Bramki: 1:0 – Szymański 2, 2:0 – Poduch 8, 3:0 – Muczyński 27, 4:0 Malinowski 67
ŁKS: Masłowski (70 Myśliński) – Staniórski (46 Lis), Tarnowski (66 Kacprzyk), Charyło, Bernatowicz – Hryszko (46 Alicki), Rydzewski (46 Gałązka), Trzaska (66 Malinowski), Szymański (57 Cychol) – Muczyński (46 Adamski), Poduch (46 Laskowski)
Wissa: Rudnev – D. Doliwa, A. Doliwa, Konopka, A. Świderski, Ł. Świderski, Sowa, Marcinkiewicz, Małkiński. Bierezowski, Mleczek
Na zmiany weszli: Alicki, Makuszewski, Kozaczenko, Kuczyński.

▲ Mazur Ełk – Orzeł Kolno 2:1 (2:0).
Bramki: 1:0 – Arasim 13, 2:0 – D. Piątkowski 43, 2:1 – Sawko 59.
Mazur: Kropiwnicki – Marcińczyk (46 Rutkowski), Boguszewski, Guzowski, Piątkowski G. (70 Pawluczyk), Sidorowicz (60 Dąbrowski), D. Piątkowski (46 Adasiewicz), Chudziński, Komorowski, Piwko, Arasim (35 Chwaszczewski, 75 Arasim).
Orzeł: Sosnowski – R. Krzywda, Grala, Kotlewski, Kostuch, Brzeziński, Gawęda, Sawko, Makowski, Solecki, Kiełczewski. Na zmiany weszli: Sadowski, Grigoriew.

II liga >> Sokół i Wigry z nadziejami rozpoczynają wiosenne rozgrywki

Stęsknieni piłki

Na boiska wychodzą drugoligowcy. Sokół podejmie Resovię, a Wigry jadą do lidera z Pruszkowa. Nie zagra tylko Ruch, który przełożył swój mecz.

Mariusz Klimaszewski, Wojciech Drażba
sport@wspolczesna.pl

Suwalskie Wigry, które w okresie przygotowawczym ani razu nie zagrały na normalnym boisku, w sobotę przeniosą się w inny świat. W Pruszkowie wystąpią na podgrzewanej i sztucznie oświetlonej murawie.

– Na pewno na początku będziemy mieli kłopoty z przystosowaniem się do niezwykłych dla nas warunków – przyznaje Marek Witkowski, trener suwalczan. – Lider zaatakuje, ale nie ograniczymy się tylko do obrony. Mamy zawodników, którzy potrafią strzelać bramki i postaramy się przywieźć jakąś punktową zdobycz.

Znicz koniecznie chce natychmiast wrócić do I ligi. Zimą zmienił trenera. Roberta Podolińskiego zastąpił Michał Libich, który krótko prowadził w ekstraklasie Polonię Warszawa. Na pociechę dla przyjezdnych, nie zagra Kacper Tatara, najskuteczniejszy piłkarz II ligi.



nowiny24.pl

W meczu rundy jesiennej, rozegranym w Rzeszowie, Sokół Sokółka zremisował z Resovią 2:2

– Równie groźny jest Tomasz Feliksiak – przekonuje Witkowski. – Od początku do końca musimy być mocno skoncentrowani. Szkoleniowiec Wigier ma ból głowy z zestawieniem obrony. Zabraknie kontuzjowanych stopera Przemysława Makarewicza oraz defensywnych pomocników Michała Danilczyka i Lashy Gongadze.

– W końcówce rundy jesiennej też przeżywaliśmy problemy kadrowe – przypomina Witkowski. – W czterech kolejnych wyjazdowych meczach zanotowaliśmy jednak dwa zwycięstwa i tyleż remisów – pociesza trener Wigier.

W czwartek, z murawy stadionu w Sokółce usuwano jeszcze śnieg, który napadał w nocy. – Nie ma obawy, mecz z Resovią odbędzie się – zapewniał trener Sokoła Witold Mroziewski.

Jego podopieczni w sobotę zainaugurują rozgrywki spotkaniem właśnie z rzeszowianami. Początek pierwszego wiosennego gwizdka sędziego o godzinie 15.

– Pierwsza kolejka zawsze niesie ze sobą wielką niewiadomą. Po długich zimowych miesiącach rozbratu z piłką nie wiemy jak będą prezentowały się zespoły. Na pewno przystąpimy do pojedynku mocno skoncentrowani i w sumie optymistycznie nastawieni. Jesteśmy stęsknieni już piłki i ligowych gier o stawkę – deklaruje Mroziewski.

W Sokole nastąpiły istotne zmiany, które sam szkoleniowiec ocenia na plus. W miejsce dziewięciu piłkarzy, którzy odeszli (m.in. Dzidosław Żuberek, Ernest Konon, Bartosz Kasnikowski) pojawiło się czterech nowych graczy. Sokół pozyskał Roberta Speichlera z Ruchu Wysokie Mazowieckie, Sebastiana Spychałę z OKS 1945 Olsztyn, Łukasza Sołowieja z Dębu Dąbrowa Białostocka i 19-letniego Roberta Wesołowskiego z Gromu Nowy Staw.

Krystyna Zabawska odwiedziła PG nr 29 >>

Spotkanie z gwiazdą



B. Maliszewska

Jedną z atrakcji spotkania w PG 29 była okazja do zrobienia wspólnego zdjęcia z olimpijką Krystyną Zabawską

Wielokrotna olimpijka, lekkoatletka Krystyna Zabawska spotkała się w piątek w murach Publicznego Gimnazjum nr 29 z młodzieżą szkolną.

Uczennice i uczniowie zaprezentowali w specjalnym pokazie sylwetkę znakomitej kulomiotki Podlasia Białystok pokazując jej wielkie osiągnięcia na arenie międzynarodowej.

Później popisywali się swoją wiedzą na temat lekkiej atletyki w quizie, w którym oczywiście jurorką była pani Krystyna.

Na koniec spotkania nie mogło zabraknąć wspólnych zdjęć z gwiazdą „królowej sportu", a młodzi łowcy autografów mieli okazję do zdobycia podpisu naszej multimedalistki. **(mark)**

Zapraszamy do kibicowania >> Rozmowa z Wojciechem Blaszko

Może „Blacha" nauczy się tańczyć „Kalinkę"?

Jeden ze znakomitych instruktorów Studia Tańca „Fair Play", wraz z Cezarym „Krukiem" Krukowskim dali się poznać publiczności dzięki błyskotliwej karierze w programie „Mam Talent". Dotarli do samego finału. W pierwszym z serii ich oryginalnych występów Wojtek „Blacha" Blaszko... wcielił się w rolę... piłkarza.

▲ „Kopałeś" wtedy udającego piłkę „Kruka". Na co dzień zdarza się Ci czasem pograć w prawdziwy futbol?

Wojciech „Blacha" Blaszko: – Tak akurat był sporządzony układ, że „Kruk" był piłką. Ostatnio raczej nie grywam, nie ma na to czasu. Wcześniej pewnie, że tak. Jak każdy, na przykład na wuefie.

▲ Białystok słynie teraz z Jagiellonii, tancerzy i Miss Polonii. Jak Ty byś ustawił te trzy zjawiska pod względem popularności?

– Nas na pewno wypromowały programy telewizyjne i białostoccy tancerze są obecnie w Polsce znani. Szczerze przyznam, nie jestem zagorzałym kibicem, ale o Jagiellonii, po zdobyciu Pucharu Polski i ostatnich wynikach, na pewno jest głośno. Klasyfikacji wolałbym nie ustawiać, mogę tylko powiedzieć, że miss jest chyba... na 3. miejscu.



Wojciech Blaszko

▲ W Białymstoku, nawet osoby, które nie są fanami piłki, ciągle stykają się z Jagiellonią.

– To jasne, że miasto tym żyje. Sam przeglądam lokalną prasę i na stronach sportowych najwięcej pisze się o Jagiellonii. Nazwiska Tomasza Frankowskiego czy trenera Michała Probierza znają chyba wszyscy w Białymstoku.

▲ Kibice również mają swój taniec. Po golu strzelonym przez Jagę wykonują „Kalinkę". Może Ty też zawitasz na stadion? Wobec takiej gry Jagiellonii klub ma coraz więcej fanów, na trybuny przychodzą „nowi" ludzie.

– „Kalinki" nigdy nie tańczyłem, to nie moja „działka". Ale na stadion chętnie się wybiorę. Jest przebudowywany i chciałbym zobaczyć, jak wygląda. Najważniejsze są oczywiście emocje, szczególnie gdy piłka wpada do bramki przeciwnika. Jak najbardziej chciałbym coś takiego przeżyć.

Rozmawiał: Miłosz Karbowski

Słowenia 30:28 Polska | Everton 1:1 Birmingham City | Toronto 94:96 Utah Jazz

GW sport
www.wspolczesna.pl

Nowym trenerem Zagłębia Lubin został Jan Urban. Szkoleniowiec podpisał umowę do czerwca 2012 roku.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Po remisie ze Śląskiem Jagiellonia spotka się w sobotę z Lechią Gdańsk

Teraz trzeba wygrać

Przed nami drugi odcinek wiosennego serialu zatytułowanego „Lechia Gdańsk".

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Lechia w sobotę, Lechia w środę. Gdański zespół pokaże się w Białymstoku w ciągu raptem czterech dni dwukrotnie. Najpierw Jagiellonia spotka się z biało-zielonymi w lidze, potem w rewanżowym meczu ćwierćfinału Pucharu Polski. Obie drużyny grały już ze sobą 2 marca. Przy Traugutta padł remis 0:0.

Na razie o Pucharze Polski nikt nie myśli. Obie drużyny koncentrują się na boju o ligowe punkty. Jagiellonia straciła pozycję lidera tabeli Ekstraklasy i chcąc nie dopuścić do ucieczki Wisły Kraków nie może pozwolić sobie na kolejne wpadki. Z drugiej strony trzeba uważać na plecy, bo Lechia ma dzisiaj 5 punktów mniej od białostoczan. Jeśli wygra złapie z nami bezpośredni kontrakt. Takiego scenariusza nikt jednak na Podlasiu nie zakłada.

Początek rundy wiosennej rozczarowuje, lecz też nie powoduje, że należy popadać w dramatyczne tony. Sami piłkarze zachowują spokój.

– W ogóle nie czytam i nie słucham, co o nas mówią w mediach. Jak wygrywamy, to wszystko jest super. A przytrafił się jeden, drugi remis i już staliśmy się najgorszą drużyną – stwierdza Thiago Rangel Cionek, który z powodu kartek nie grał ze Śląskiem. – Mamy dopiero początek rundy. Zostało jeszcze wiele meczów i wierzę, że sezon dobrze się skończy. Teraz zaś myślimy tylko o Lechii.

W sobotę Cionek może już grać. Bardzo się przyda, bo gdańska drużyna ma groźnych napastników. – Traore jest szybki i dysponuje niezłym dryblingiem. Trzeba uważać. Defensywa jest ważna. Ale przede wszystkim musimy znaleźć sposób na strzelanie goli. Z Lechią interesuje nas tylko zwycięstwo. Na kolejne straty punktów nie możemy sobie pozwolić, by Wisła Kraków za bardzo nam nie uciekła. Czeka nas w sobotę niezwykle trudny mecz. W Brazylii i Polsce o takich spotkaniach mówi się, że są za 6 punktów. Zrobimy wszystko, aby wyjść z tej potyczki zwycięsko.

Oprócz Cionka do kadry wraca też Vuk Sotirović, którego zabrakło w składzie na Śląsk. Obecność Serba zapewni trenerowi Michałowi Probierzowi większe pole manewru przy obmyślaniu ofensywnych wariantów taktycznych na Lechię.

Mecz Jagiellonia – Lechia rozpocznie się w sobotę o godz. 19.15.



Fot. W. Wojtkiewicz

W sobotnim meczu z Lechią Jagiellonia chce sięgnąć po pierwsze wiosenne zwycięstwo

Ekstraklasa

Program 18. kolejki spotkań:
Piątek: Górnik Zabrze – Arka Gdynia (godz. 20), Legia Warszawa – Śląsk Wrocław (20.00).
Sobota: Korona Kielce – Polonia Bytom (14.45), Ruch Chorzów – GKS Bełchatów (17.00), Wisła Kraków – Widzew Łódź (18.15), Jagiellonia Białystok – Lechia Gdańsk (19.15).
Niedziela: Zagłębie Lubin – Polonia Warszawa (15.15), Cracovia – Lech Poznań (17.15).

1. Wisła Kraków	17	33	25:16
2. Jagiellonia	**17**	**32**	**23:14**
3. Legia	17	31	23:22
4. Lechia Gdańsk	17	27	24:18
5. Górnik Zabrze	17	26	20:26
6. Korona Kielce	17	26	22:21
7. GKS Bełchatów	17	25	20:19
8. Lech Poznań	17	25	22:14
9. Śląsk Wrocław	17	22	22:21
10. Widzew Łódź	17	21	26:20
11. Polonia W-wa	17	21	23:19
12. Zagłębie Lubin	17	20	15:22
13. Polonia Bytom	17	18	14:19
14. Ruch Chorzów	17	18	13:17
15. Arka Gdynia	17	17	9:18
16. Cracovia	17	10	19:34

Opinia

Michał Globisz
były trener Lechii i juniorskich reprezentacji Polski



Tak w lidze, jak i Pucharze Polski zbliżające się mecze Jagiellonii z Lechią zapowiadają się niezwykle ciekawie i powinny być atrakcyjne dla kibiców. Obie drużyny grają ofensywnie, co rokuje nadzieje na dobre widowiska. Jeśli chodzi o wyniki, to naprawdę wszystko jest możliwe. Nie wykluczam sytuacji, że Lechia dwukrotnie w Białymstoku przegra, ale jako „lechista" mam nadzieję, że tak się nie stanie. Jagiellonia nie zaczęła rundy wiosennej zbyt dobrze, lecz remisy nie powodują, że od razu należy skreślać jej szanse na mistrzostwo kraju. Krytyka, jaka ostatnio spotyka Jagę, jest typowo polska. Moim zdaniem to wciąż główny faworyt do mistrzostwa i osobiście życzę trenerowi Michałowi Probierzowi zdobycia tytułu. Choćby dla odświeżenia naszego futbolu i wyjścia poza tradycyjną trójkę Lech – Wisła – Legia. Liczę zatem, że Jagiellonia sięgnie po mistrzostwo kraju, a Lechia niech zdobędzie Puchar Polski. Taki scenariusz przyjąłbym z otwartymi rękoma.

Lechia podbudowana >>

Kamień spadł z serca

Lechia przyjeżdża do Białegostoku podbudowana ligowym zwycięstwem 2:0 z Polonią Bytom. Gdańszczanie nie olśnili grą, ale najważniejsze, że zdobyli cenne trzy punkty.

– Spadł nam wielki kamień z serca, bo w końcu udało się strzelić gola i wygrać mecz – powiedział trener Lechii Tomasz Kafarski, którego podopieczni w pierwszych wiosennych spotkaniach zanotowali remisy po 0:0 z Jagiellonią Białystok (w Pucharze Polski) oraz Ruchem Chorzów.

Największy udział w niedzielnym zwycięstwie biało-zielonych mieli zdobywca dwóch bramek Abdou Razack Traore oraz Tomasz Dawidowski. Obaj znaleźli się w medialnych „11 kolejki". Formę Traore docenili m.in. dziennikarze stacji Canal+, Szybkiej Piłki i Tygodnika „Piłka Nożna". Dwie ostatnie redakcje do najlepszej jedenastki nominowały również Dawidowskiego, który pojawił się na murawie w 57 minucie i zdążył wywalczył rzut karny i zaliczyć asystę przy drugim golu Traore.

Co istotne, Dawidowski w sobotę nie zagra, ponieważ pauzuje za żółte kartki.

Na niego trzeba uważać >>

Traore strzela gole

Największe niebezpieczeństwo grozi Jagiellonii ze strony Abdou Razacka Traore. Urodzony w Wybrzeżu Kości Słoniowej napastnik znajduje się w wysokiej formie. W ostatnim meczu z Polonią Bytom strzelił dwa gole.

– Mam nadzieję, że wygraną 2:0 z Polonią otworzyliśmy serię zwycięstw. Teraz przed nami dwa spotkania z Jagiellonią, oba niezwykle ważne – powiedział napastnik Lechii.

O Traore głośno nie tylko z racji zdobywanych bramek. Po strzeleniu drugiego gola 23-letni napastnik podbiegł do kibiców Polonii i pokazał im środkowe palce obu rąk. Jak tłumaczy zareagował tak na rasistowskie zachowanie śląskich szalikowców. – Zrobiłem to, bo kibice na mnie buczeli i udawali odgłosy małpy – stwierdził.

Traore jest postacią nietuzinkową. W listopadzie 2007 roku magazyn World Soccer umieścił go na liście 50 najbardziej obiecujących piłkarzy na świecie. Do Lechii trafił latem 2010 roku z Rosenberga Trondheim, z którym grał w Lidze Mistrzów.

Traore występy w Polsce traktuje jako trampolinę do skoku do lepszej ligi. W tym sezonie na boiskach Ekstrasklasy strzelił już siedem goli.

GW magazyn tydzień

11 marca 2011
piątek
48(17236)



Fot. Przemek Świderski

Kobieta zmienną jest. Nic więc dziwnego, że prawie każda pani lubi od czasu do czasu coś w sobie zmienić. Tyle, że nie zawsze wie jak to zrobić, żeby wyglądać korzystniej, piękniej, atrakcyjniej... „Współczesna" postanowiła więc pomóc tym , które chciałyby do lata przejść wielką przemianę, a nie do końca wiedzą, co powinny ze sobą zrobić albo też nie mają na to pieniędzy.

– Warto się zgłosić do naszej akcji „Metamorfozy"! – zachęca stylistka i projektantka mody Elwira Horosz (na zdjęciu). Jak to zrobić?

>>9

Kobieta jak kameleon. Każdego dnia inna.

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Całą Polską wstrząsnęła tragedia, do której doszło na początku tego tygodnia w Augustowie. W tamtejszym Kanale Bystrym utopiła się 36-letnia kobieta i jej dwie córki: 6-letnia Natalka i 4-letnia Martynka. Jak do tego doszło? Nikt nie wie. Nikt bowiem nic nie widział i nic nie słyszał. Czy był to nieszczęśliwy wypadek? O szczegółach można przeczytać w tekście ***„Tajemnicę zabiorą do grobu"*** *(str. 4).*

Na stronie obok zaś piszemy o młodym człowieku z Białegostoku, pełnym pasji, zapału i wiary w Boga, który postanowił dojść na piechotę do... Rzymu. Bo jak twierdzi, wszystkie drogi prowadzą do tego miasta. W drogę wyruszył już wczoraj. Co go do tego skłoniło i jak będzie wyglądała jego wędrówka, można przeczytać w tekście ***„Na piechotę idzie do Rzymu"*** *(str. 5).*

O niezwykłym mężczyźnie piszemy też na str. 8. Bo czyż nie jest niezwykłym człowiek, który mimo tego, że ma już 70 lat, postanowił uzupełnić swoje wykształcenie, dostał się do liceum i planuje za rok zdać egzamin dojrzałości... Skąd ten pomysł? Polecamy tekst ***„Jak dożyję to i maturę zdam"****.*

O fajnych ludziach i ich niezwykłych pomysłach przeczytacie też na str. 10/11. Mowa tu o tych, którzy co roku przyjeżdżają na Jesionową Górę na suwalszczyźnie, żeby ***„Zjeżdżać na byle czym"****. W tym roku przywieźli ze sobą czołgi, garnki i sam[o]loty. Fotoreportaż z imprezy – na str. 10/11.*

W tym Magazynie coś dla siebie znajdą też ci, k[tó]rzy pasjonują się historią. Na str. 12 piszemy o ***„Żo[łn]ierzu wyklętym i mordercy"****. Opowieść dotyc[zy] Romualda Rajsa, walczącego w zbrojnym podziem[iu] pod pseudonimem „Bury". Został on obsypany med[a]lami, a tymczasem mieszkańcy wsi w okolicach Bie[la]ska Podlaskiego wspominają, że zabił on ponad st[u] cywilów.*

*Polecamy też opowieść kobiety, która została po[d]parzona w augustowskim sanatorium (****"Płakał[a] jak dziecko. Z bólu"*** *na str. 6) oraz tekst o konflik[cie] w Podlaskiej Filharmonii (****"Ten dwugłos sztuc[e] się nie przysłuży"*** *str. 7).*

przegląd tygodniowy

Augustów



Ponad 2 tysiące paczek papierosów znaleźli celnicy z Augustowa w samochodzie marki Peugeot Boxer zatrzymanym w okolicach miasta. Pojazdem podróżował 32-letni Białorusin. Twierdził, że niczego zakazanego nie przewozi. Celnicy nie dali się jednak zwieźć. W samochodzie – pod sufitem, w ścianach bocznych oraz pod podłogą – znaleźli mnóstwo specjalnie zrobionych skrytek, które były wypełnione papierosami bez polskiej akcyzy.

Białystok



Policjanci z białostockiej drogówki prowadzili w niedzielę akcję „Prędkość". Uzbrojeni w videorejestratory, ręczne mierniki prędkości oraz fotoradar w ciągu 8 godzin działań zatrzymali aż 103 kierujących, którzy znacznie przekraczali prędkość. Rekordzistą był zatrzymany na ul. Kopernika kierowca audi, który w miejscu, gdzie maksymalna prędkość wynosi 50 km/h, jechał... 111 km/h. W aucie podróżowało z nim czworo pasażerów, w tym dwójka dzieci. Kierowca dostał 500 zł mandatu i 10 pkt karnych.

Ełk



Haszysz, marihuanę, amfetaminę i mefedron znaleźli policjanci u 26-letniego mieszkańca Ełku. Funkcjonariusze odwiedzili 26-latka w jego mieszkaniu, bo podejrzewali, że ma on narkotyki. Mężczyzna usłyszał zarzuty nie tylko posiadania, ale i handlu narkotykami. Prokurator zastosował wobec podejrzanego dozór policyjny oraz poręczenie majątkowe w kwocie 2 tys. złotych. Za handel i posiadanie narkotyków grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Kuzie



52-latek spłonął we własnym domu w Kuziach (gm. Zbójna). Pożar wybuchł w miniony wtorek o świcie. Z żywiołem walczyło 19 strażaków z OSP i strażacy z Łomży. W domu mieszkało dwóch braci. Spłonął jeden z nich, 52-letni Henryk Cekała. Drugi z braci, Krzysztof, biegał po wsi w poszukiwaniu pomocy. Był zakrwawiony i poraniony. Twierdził, że starszy brat próbuje gasić pożar. Karetka zabrała go do szpitala.

Łomża

Były prezydent Łomży Jerzy Brzeziński i jego ówczesny zastępca Marcin Sroczyński wygrali przed białostockim sądem odszkodowanie za niesłuszne zatrzymanie w listopadzie 2009 r. Wówczas wczesnym rankiem do ich domów zapukali funkcjonariusze policji, działający na polecenie Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. Śledczy zarzucili im wówczas przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków służbowych przy oddawaniu jednej z działek przy ul. Poligonowej w użytkowanie wieczyste bez wymaganego prawem przetargu. Ponadto samemu Marcinowi Sroczyńskiemu zarzucono oszustwo i śledczy wnioskowali do sądu nawet o areszt tymczasowy. Zdaniem sądu, tak restrykcyjne działania prokuratury nie miały podstaw, bo obaj ówcześni prezydenci bynajmniej nie przeszkadzali w śledztwie, a wręcz przeciwnie, wydawali prokuratorom interesujące ich decyzje i inne dokumenty. Brzeziński otrzyma od Skarbu Państwa 1,5 tys. zł odszkodowania. Sroczyński dostanie o 500 zł więcej.

Miastkowo/ Nowogród

Do tragicznego, bo śmiertelnego w skutkach wypadku doszło w piątek, 4 marca, na trasie Miastkowo – Nowogród (pow. łomżyński). Na prostym odcinku drogi samochód marki BMW, kierowany przez 30-latka, zjechał na przeciwległy pas ruchu, wpadł do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu. 26-letni pasażer z BMW z ogólnymi potłuczeniami ciała trafił do szpitala na obserwację.

Radziłów

Radziłowscy strażacy dostali dwa nowoczesne samochody: średni samochód ratownictwa gaśniczego z pełnym wyposażeniem marki Mercedes oraz lekki samochód ratownictwa drogowego z pełnym wyposażeniem marki Ford. Łączna wartość pojazdów to 990 tys. zł. Gmina sfinansowała tylko 26 proc. wartości, gdyż udało się jej pozyskać na ten cel dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej.

Sejny



Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie kra[dzieży] samochodu z policyjnego parkingu w Sejnach (o tym zdarzeniu pisaliśmy tydzień te[mu] m.in. w naszym przeglądzie). Przypomnijmy, że z policyjnego parkingu, przylegającego do ko[mendy] w Sejnach, pewnej nocy zniknął mercedes. Samochód ten był dowodem rzeczowym w sprawie o paserstwo. Został on skradziony w Belgii i jest warty około 100 tys. złotych.

Suwałki

Związkowcy z suwalskiego PKS-u złożyli w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Stanisław Biłdę, szef suwalskiego PKS S.A.

Biłda (na zdjęciu) został w grudniu ub.r. skazany na 1500 zł grzywny (gdyż 205 tys. zł z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych przeznaczył na bieżącą działalność gospodarczą). Te 1500 zł grzywny powinien zapłacić z własnej kieszeni, a tymczasem – jak wynika z dokumentów – należność uregulowała firma, która ciągle jest spółką Skarbu Państwa. Zareagował jeden z działających w spółce związków zawodowych i tydzień temu złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przez prezesa przestępstwa.

Suwałki

Tydzień temu, w sobotę, w centrum Suwałk doszło do napadu. Do gabinetu dentystycznego wbiegł mężczyzna i wymachując pistoletem zażądał od lekarki pieniędzy. Pani dentystka tak się przestraszyła, że nie była w stanie się ruszyć. Chwilę później złodziej zabrał leżący na biurku telefon komórkowy i uciekł. Poszkodowana lekarka nie potrafiła opisać sprawcy. Zauważyła tylko, że miał na głowie czarną kominiarkę. Policjantom udało się go jednak zatrzymać, m.in. dzięki nagraniom ze znajdującej się w centrum Suwałk kamery. Za dokonanie rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi mu do 12 lat więzienia.

kronika wypadków umysłowych

Jan i jego bunga

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Wiadomość tygodnia, potwornie dramatyczna wiadomość, brzmi tak: Nelly i Jan Rokita zamierzają wyemigrować z Polski do Włoch. – Rozmawiamy o tym – powiedziała „Faktowi" Nelly. – Janek nie może patrzeć na to, co się dzieje na naszej scenie politycznej. A ja na taki wyjazd bym się zgodziła.

Wychodzi na to, że Janek od premiera Tuska woli bunga-bunga premiera Berlusconiego. Bardzo trafny wybór. „Kronice wypadków umysłowych" też bardziej podoba się bunga-bunga od stosunków Tuska ze Schetyną.



Dramat „Kroniki wypadków umysłowych" z tego powodu jest po prostu nie do opisania. Małżeństwo Rokitów dostarczało nam bowiem tak treściwych tematów, że ich brak z pewnością wpłynie na obniżenie poziomu tej rubryki. Przyznam, że wystąpień pani Rokity brakowało mi już od dawna. Nie wiem, co się stało, że przestała się ona w mediach udzielać. Może zabronił jej tego prezes Kaczyński w trosce o sondaże? Nie wiadomo. W każdym razie ostatnie wystąpienie Nelly, które zapamiętałem, miało miejsce dobrych kilka miesięcy temu. Dotyczyło on picia, a konkretnie porady, jak pić żeby się nie upić. Radziła Nelly Rokita, ale nie pamiętam, o jakiej kolejności mówiła. Czy trzeba pić najpierw piwo a potem wódkę, czy też najpierw wódkę a potem piwo? Zapewniam Państwa jednak, że ja w swoim życiu próbowałem już, i to wielokrotnie, obu sposobów i skutek zawsze był ten sam – odwrotny od tego, o którym opowiadała posłanka Nelly.

Wystąpienie to miało jednak miejsce dobrych parę miesięcy temu. Od tego czasu cisza. A wiadomo, z celebrytami (również politycznymi) jest tak, że jak ich nie ma w mediach, to nie ma ich w ogóle. I Rokitów rzeczywiście w ogóle nie ma. Stąd może wynikać frustracja i chęć emigracji.

No i to bunga-bunga, czyli stosunki seksualne, często z nieletnimi, we włoskiej polityce. To jest coś, co znacznie bardziej nadaje się do wgłębiania w politykę niż zmagania z OFE.

Małżeństwo Rokitów nie jest pierwszym przypadkiem podjęcia wśród celebrytów próby emigracji z powodu rządów Platformy. Klika lat temu publicznie zrzekał się polskiego obywatelstwa na rzecz obywatelstwa ekwadorskiego pan Wojciech Cejrowski – celebryta również po części polityczny. To było dopiero widowisko! Pan Cejrowski opowiadał, w czym Ekwador jest lepszy od Polski i generalnie wychodziło mu, że we wszystkim. W telewizorze to opowiadał i deklarował zdanie polskiego paszportu, zrzeczenie się obywatelstwa, przeprowadzenie się do Ameryki Łacińskiej i tym podobne dyrdymały.

Ja nawet wówczas zadałem sobie trud i sprawdziłem, w czym życie w Ekwadorze jest lepsze od życia w Polsce i napisałem o tym felieton. Wyszło mi, że w niczym i prędzej mi kaktus (ekwadorski) na dłoni wyrośnie niż Cejrowski zrzeknie się obywatelstwa polskiego na rzecz ekwadorskiego.

Felieton ten miał spory oddźwięk. Były wpisy na forum naszego portalu internetowego i maile do mnie. Treść tych wpisów sprowadzała się w zasadzie do pytania (Co taki – tu dowolny epitet – Kruszewski może wiedzieć o Ekwadorze?) i odpowiedzi (A Cejrowski wie co mówi, bo tam wiele razy był). Były jeszcze rady, żebym już ten kaktus na dłoni zaczął podlewać.

Kaktus na ręku mi nie wyrósł. Nigdzie indziej też nie. Jak myślicie Państwo, dlaczego? Dlatego, że Cejrowski nie jest tak głupi, jak niektórzy z jego widzów i słuchaczy, którzy mu wierzą. Uwaga, podkreślę to, nie piszę tu o wszystkich.

Nie tak dawno pan Cejrowski z wielkim hukiem publicznie porzucił pracę w radiowej Trójce. Miał tam audycję muzyczną. Narobił rabanu z tego powodu, że mu nowa szefowa przeniosła tę audycję na inną godzinę. Nowa szefowa jest nie z tej opcji politycznej, która się panu Cejrowskiemu podoba. Raban zatem słusznie jej się należał. Tak samo jak wymówienie pracy z powodu kilku godzin różnicy w emisji programu. Nie jest zatem wykluczone, że pan Cejrowski może podjąć ponowną próbę zrzeczenia się polskiego obywatelstwa. Równie udaną jak poprzednia.

Jan Rokita od premiera Tuska woli bunga-bunga premiera Berlusconiego. Bardzo trafny wybór. „Kronice wypadków umysłowych" też bardziej podoba się bunga-bunga od stosunków Tuska ze Schetyną. Stosunki seksualne rzeczywiście są ciekawsze od zmagań rządu z OFE. Nic zatem dziwnego, że małżeństwo Rokitów chce wyemigrować do Włoch.

Wróćmy jednak do małżeństwa Rokitów, które intensywnie przygotowuje się do „italiańskiej" emigracji. Janek, jak powiedziała „Faktowi" Nelly, przeczytał już wiele książek o tym kraju, oboje zaś intensywnie pobierają nauki włoskiego języka. Jest jednak pewien problem. Nazywa się on „papu", czyli kasa. Małżeństwo Rokitów nie ma na tę emigrację papu. I widoków na jego zrobienie w Italii. Posłować z Włoch w Polsce raczej się nie da. Jeszcze trudniej jest zostać posłem włoskim. I dlatego w tej tragicznej dla „Kroniki wypadków umysłowych" informacji jest pewna iskierka nadziei. Nelly Rokita zapowiada, że nie zrzeknie się polskiego obywatelstwa i nie wyemigruje z mężem na stałe.

Na ile? Nie wiemy. Możemy przypuszczać, że ich emigracja będzie trwała tyle, ile rządy Platformy w Polsce. Z tym, że na tyle papu może nie wystarczyć. Obstawiam zatem wariant drugi. Wyemigrują na miesiąc. Na wczasy na Sycylię. ▲

regionalki

Talenty żony radnego

W Sejnach ponad setka bezrobotnych starała się o pracę w Urzędzie Miejskim. Było tam do wykorzystania 5 staży z urzędu pracy. I wystąpiło tam takie zjawisko, że jeden z tych etatów dostała żona radnego. Będzie sprzedawać bilety w podominikańskim klasztorze. Mąż żony, czyli pan radny, ma w Sejnach sklep, w którym mógłby zatrudnić bezrobotną żonę, ale po co, skoro pieniądze z podatków zapłaci jej pan burmistrz. – Widocznie żona nadaje się na to stanowisko skoro je otrzymała – skomentował to zjawisko mąż. A burmistrz Jan Stanisław Kap wyjaśnił: – To kompetentna osoba (ta żona – przyp. red.)), dlatego ją wybrałem. – Zna się dobrze na handlu.

Widocznie jej kompetencje handlowe są jednak dość marne, skoro nie nadaje się na stanowisko sprzedawczyni w sklepie męża.

Rondo tymczasowe

Trzy lata temu w Augustowie oddano nowe rondo. Już po tygodniu okazało się, że to fuszerka, bo jezdnia jest za wąska i na rondzie nie mieszczą się tiry. Wówczas rzecznik prasowy białostockiego oddziału GDDKiA Rafał Malinowski przekonywał, ze wszystko jest w porządku, bo parametry ronda zostały zachowane. A dziś, kiedy okazało się, że wadliwe rondo trzeba zburzyć mówi tak: „ – Rondo było rozwiązaniem tymczasowym".

To wszystko rozwiązuje. Kierowcom, skarżącym się na jakość naszych dróg, wyjaśniamy: „To są drogi tymczasowe!"

Kokosy po grajewsku

Ujawniono „niesamowitą" rentowność (zaskoczyła ona wszystkich radnych) miejskiej sauny w Grajewie. Okazało się, że za cały ubiegły rok przychody z sauny wyniosły całe 400 złotych.

W celu uniknięcia takich niespodzianek proponujemy saunę zamienić na wędzarnię. Przychód z jednodniowego wędzenia będzie większy.

I po robalu

W podsuwalskim Szelmencie odbyły się zawody w zjeżdżaniu, z góry po śniegu, na byle czym. Miejsce na podium zdobyli w nich augustowianie, którzy, jak podały media, zjechali na robalu.

Stan robala po zjeździe nie jest znany

Deficytowy stan umysłu

Na posterunek policji w Olecku przyszedł obywatel z wyraźnymi ubytkami umysłowymi. Przyszedł bowiem ze zgłoszeniem, żeby łapać złodzieja, który zagarnął jego mienie. Okazało się jednak, że zapomniał, iż sam jest poszukiwany przez policję na wniosek sądu, więc już z tego posterunku nie wyszedł.

Smutne dla olecczan jest to, że ten koncertowy idiota pochodzi z oleckiego powiatu. Pocieszające – że kilka lat temu wyprowadził się do Warszawy.

Zdarzenie na dachu

Niespecjalnie mądrzejszy obywatel ujawnił się w Ełku. Policjanci z tego miasta zaparkowali radiowóz pod blokiem, a sami udali się z interwencją do mieszkania, gdzie w najlepsze trwała awantura domowa. A jak wrócili, to się okazało, że po dachu ich radiowozu skacze kompletnie pijany obywatel, który nie wiadomo skąd tam się wziął.

Stawiamy na to, że z imprezy.

(kk)

Tragedia >> Matka i jej dwie córki zginęły w augustowskim Kanale Bystrym

Tajemnicę zabiorą do grobu

Damian ma 17 lat. Kilka dni temu jego świat runął. Chłopak stracił matkę i dwie młodsze siostry. Poszły na spacer, chciały karmić kaczki... Dzień później strażacy wyłowili z kanału trzy ciała.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Przyczyny tragedii badają policjanci i prokuratorzy. Nie wykluczają, że doszło do nieszczęśliwego wypadku. Nad lustrem wody wiszą lodowe, przysypane śniegiem „czapy". Być może matka z dziećmi weszła na jedną z nich. Poślizgnęła się, albo lód pękł.

Pytań jest wiele. Dlaczego nie wzywały pomocy? Co się stało, że nie wydostały się na brzeg? Woda w kanale sięga zaledwie do kolan.

– Poszkodowane nie miały żadnych zewnętrznych obrażeń – mówi Ryszard Tomkiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Suwałkach. – Odpowiedź na pozostałe pytania przyniesie, mam nadzieję, śledztwo.

Radzili sobie dobrze

Augustowskie Baraki – osiedle domków jednorodzinnych położonych w sąsiedztwie Kanału Bystrego. W jednym z nich, od kilkunastu lat, mieszkali Marzena i Stanisław N. Kobieta nie pracowała. Mężczyzna, jak mówią sąsiedzi, zarabiał gdzie mógł. Czasem za granicą. Rodzina dobrze sobie radziła, nie potrzebowała wsparcia.

– Nie prosili o pomoc – przyznaje Krystyna Dobko, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Augustowie. – Dopiero teraz, po pogrzebie, sprawdzimy, czy dają sobie radę. Jeśli nie, na pewno pomożemy.

N. wychowywali troje dzieci. Damian ma 17 lat i uczy się w ostatniej klasie gimnazjum. Natalka w połowie grudnia ub.r. świętowała swoje 6. urodziny. Od września miała iść do szkoły. – To była bardzo ułożona dziewczynka – chwali Barbara Rybak, dyrektor przedszkola, do którego uczęszczała. – Zresztą, 4-letnia Martyna także. Tyle, że ją mniej znaliśmy. Była u nas zaledwie od września.

Dyrektor nie zauważyła, aby rodzina miała jakieś problemy.

– Dzieci były zadbane, uczestniczyły we wszystkich naszych uroczystościach – mówi. – Nie mam pojęcia, co się mogło stać. Jesteśmy załamani tą tragedią.

Od tygodnia dziewczynki nie przychodziły do przedszkola. Były, jak informowała ich mama, chore.

Nikt nic nie widział i nie słyszał

W poniedziałek Marzena N., wraz z córkami, wybrała się na spacer. Mieszkańcy osiedla widzieli, jak szła w stronę Kanału Bystrego.

– Często tam chodziła z dziewczynkami – mówią ludzie. – Dokarmiała kaczki i łabędzie.

Nie była wyjątkiem. Tak robi większość mieszkańców Baraków i innych augustowskich dzielnic.

– Właściwie bez przerwy ktoś tam chodzi, od rana do nocy – dodają augustowianie.

Kilka godzin później nieobecnością żony i córek zaniepokoił się Stanisław N. Zaczął ich poszukiwać. Jak mówi, telefonował do znajomych i krewnych. We wtorek rano powiadomił policję.

– Policyjny pies doprowadził nas do zwłok kobiety – informuje Andrzej Baranowski, rzecznik prasowy KWP w Białymstoku. – Dryfowały po wodzie, niedaleko brzegu.

Pół kilometra dalej mundurowi znaleźli ciało Natalki, a jeszcze dalej, przy ujściu kanału do jeziora Sajno – Martyny.

Wiadomość o śmierci Marzeny N. i jej córek lotem błyskawicy obiegła Baraki. Ludzie zbierali się na moście, przy którym trwała policyjna akcja.

– Może zasłabła? – próbowała zgadywać starsza kobieta. – Szczuplutka taka była. Ale dlaczego utonęły dzieci? Dlaczego nikt nie krzyczał?

Po osiedlu, aż do późnego wieczora, kręci się wiele osób. Nikt nic nie słyszał.

– Nad kanałem też jest pełno spacerowiczów – tłumaczy Halina Murawska, jedna z mieszkanek miasta. – Jak to się stało, że akurat w tym czasie nikogo nie było, pojąć nie mogę.

Z naszych informacji wynika, że nie ma świadków tragedii. Nikt nie widział, jak Marzena N. i jej dzieci wpadały do wody.

Koledzy są przygnębieni

17-letni Damian jest uczniem trzeciej klasy miejscowego gimnazjum. O śmierci matki i sióstr poinformował go we wtorek około południa psycholog. Z policyjnych kręgów dowiedzieliśmy się, że chłopaka sparaliżowała ta wiadomość. Nie mógł nawet rozmawiać. Wyjaśnienia dotyczące tego, co wydarzyło się w domu w feralny poniedziałek będzie więc składał dopiero wtedy, gdy dojdzie trochę do siebie.

– To cios nie tylko dla Damiana – mówi Marek Daniłowicz, wicedyrektor szkoły, do której chłopak uczęszcza. – My też, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie jesteśmy wstrząśnięci tym, co się stało. Widać, że wszyscy, a zwłaszcza klasa Damiana mocno to przeżywa. Atmosfera jest ponura, uczniowie są bardzo przygnębieni, szczerze współczują koledze.

Dyrektor Daniłowicz nie chce „gdybać", co mogło wydarzyć się nad kanałem.

– Wiem jedno, to była porządna, dbająca o dzieci rodzina – mówi. – Mama Damiana bardzo często kontaktowała się z nami, dopytywała o jego wyniki w nauce. Martwiła się każdą niższą oceną. I trudno się temu dziwić. Wszak za miesiąc chłopak ma przystąpić do egzaminu.

Gimnazjaliści przeprowadzili już zbiórkę pieniędzy w szkole. Zostaną one przekazane ojcu Damiana. Dyrektor szkoły także zaproponował pogrążonej w żałobie rodzinie pomoc.

Wszyscy pójdą na pogrzeb. Pieniądze na wieńce już zbierali. Nikt nie odmówił.



Zwłoki Marzeny N. odnalazł policyjny pies. Ciało znajdowało się tuż przy brzegu, wśród gałęzi. Z wody wydobyli je strażacy, a pracownicy firmy pogrzebowej przewieźli do prosektorium.

Ludzie >> 21-letni białostoczanin wyruszył na wyprawę swego życia

Na piechotę idzie do Rzymu

Mają do pokonania 1500 km. Na piechotę. W miniony czwartek wyruszyli w drogę. Do Rzymu chcą dojść w 50 dni, żeby zdążyć na uroczystość beatyfikacji Jana Pawła II. Jak będzie wyglądała wędrówka 21-letniego Pawła Bibułowicza z Białegostoku? Dokładnie nie wiadomo. W drogę wyruszył z 61-letnim Andrzejem Koflukiem z Wrocławia.



B. Mdleszewska

Paweł Bibułowicz w czwartek rano wyruszył na piechotę do Rzymu. Będzie szedł przez siedem tygodni, w swoich intencjach i po to, aby propagować ideę wolontariatu.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Panowie nigdy wcześniej się nie widzieli, ich spotkanie to przypadek. Andrzej o tym, aby pójść piechotą do Rzymu myślał już od momentu, gdy było wiadomo, że dojdzie do beatyfikacji Jana Pawła II. Ma doświadczenie w takich pielgrzymkach, rok temu przeszedł z kolegą 3,5 tys. km z Polski do Santiago de Compostella w Hiszpanii.

Paweł na pielgrzymce był dotąd tylko raz. Szedł z Białegostoku do Krypna, 25 km, i przyznaje, że było ciężko. Ale gdy znalazł w internecie informację o pieszej wyprawie trzech wrocławian do Rzymu, na beatyfikację papieża, bez wahania postanowił do nich dołączyć.

– Pomyślałem, że taka okazja może się więcej nie powtórzyć – mówi Paweł. – I napisałem do pana Andrzeja. Zgodził się, abym z nim szedł.

– Miałem iść sam, ale pan Bóg tak zadecydował, że idę z Pawłem – dodaje Andrzej. – Nie znamy się, ale myślę, że ta droga pomoże nam się poznać. Wiem, że Paweł nigdy nie chodził na takie pielgrzymki, ale jest młody i wytrzymały, wiem że biega. Zobaczymy, co droga pokaże.

– Jestem pewny, że dojdę do Rzymu – zarzeka się Paweł. – Jak się idzie dla pana Boga i ma się go w sercu, to się dojdzie.

Szuka miejsca w życiu

Paweł Bibułowicz w ub. roku skończył szkołę średnią. I dał sobie rok na poszukiwanie celu w życiu. Jeszcze nie wie, co chce dalej robić. Na razie próbuje różnych działań. Od niedawna jest wolontariuszem białostockiej Fundacji „Pomóż Im", która zajmuje się dziećmi chorymi na nowotwory.

– Na razie nie jestem gotowy, aby pracować z dziećmi, robię różne rzeczy w biurze fundacji – opowiada. – Chciałbym idąc w tej pielgrzymce opowiedzieć innym o idei wolontariatu. A za rok chcę pojechać na misję do Afryki z Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego. Ta pielgrzymka będzie jakimś sprawdzianem przed tą wyprawą.

O tym, aby wyjść na pielgrzymkę, Paweł myślał już od jakiegoś czasu, ale nastawiał się bardziej na lato. Tymczasem dwa tygodnie temu przeglądał internet i znalazł informację o wyprawie do Rzymu trzech wrocławian: Pawła Petera, Stanisława Ozdoby i Andrzeja Kofluka. Dwóch pierwszych wyruszyło do Włoch 22 lutego, Kofluk miał wychodzić dopiero 9 marca.

– Pomyślałem, że akurat dobrze się składa i taka szansa może już się nie powtórzyć – opowiada Paweł. – Napisałem do pana Andrzeja, że chciałbym pójść z nim. Nie odpisywał przez kilka dni, nie wiedziałem, czy coś z tego wyjdzie. W końcu przyszła odpowiedź, że się zgadza, że może pan Bóg chce, żebyśmy szli razem.

Paweł jest przekonany, że razem dojdą do celu.

– Sam bym się na tę wyprawę nie odważył – mówi. – Pan Andrzej ma doświadczenie.

Chłopak nie obawia się też o swoją wytrzymałość fizyczną: – Od kilku lat codziennie biegam, brałem udział w maratonie – tłumaczy. – Rodzice pozytywnie zareagowali na ten pomysł, stwierdzili, że nic ich już nie zaskoczy po tym, jak powiedziałem, że na misję chcę jechać.

W parę dni spakował plecak. Włożył tam najpotrzebniejsze rzeczy: namiot, śpiwór, parę ubrań, buty na zmianę i minimalny zapas żywności.

– Noclegi mamy zapewnione w Polsce, a co będzie dalej to nie wiem – mówi Paweł. – Możliwe, że nocować będziemy pod namiotem. Idea tej pielgrzymki jest taka, że idzie się ufając Bogu. Gdy Andrzej Kofluk ze Stanisławem Ozdobą szli rok temu do Hiszpanii, w sumie zrobili 3,5 tys. km, a ani złotówki nie wydali i głodni nigdy nie byli. Nawet powrót im ktoś wykupił.

Paweł powrót ma już wykupiony. Będzie wracał autokarem.

Trzeba zaufać Bogu

Paweł w środę pojechał do Wrocławia, a w czwartek rano wyruszył z Andrzejem w dalszą drogę, z Olbrachcic Wielkich. Teraz każdego dnia będą musieli przejść ok. 30 km. Trasa biegnie przez Czechy, Austrię, Węgry, Słowenię do Włoch. Wytyczył ją znajomy pana Andrzeja, Zbigniew Irków. Najpóźniej 1 maja pielgrzymi mają dotrzeć do Rzymu.

Choć to spore wyzwanie, także Andrzej Kofluk jakoś specjalnie się nie przygotowywał do tej pielgrzymki. O tym, że pójdzie na beatyfikację papieża, wiedział od dawna.

– Gdy rok temu szliśmy do Santiago de Compostella, otrzymywaliśmy po drodze wsparcie wielu ludzi, wszystko się po drodze otwierało – opowiada. – To jest pielgrzymowanie, trzeba zawierzyć i patrzeć, co niesie dzień. Potrzebna jest pewna determinacja, a nie jakieś przygotowanie. W ub. roku mieliśmy ze sobą „list żelazny" biskupa wrocławskiego, Edwarda Janiaka, który pomagał nam, gdy trzeba było np. znaleźć nocleg w klasztorze czy parafii. Teraz też mamy taki list ze sobą. Poza tym, ta droga pewnie będzie stwarzała problemy, których nie da się przewidzieć. Musimy po prostu zaufać, że dojdziemy.

Andrzej Kofluk idzie dla Jana Pawła II, którego uważa za największego Polaka.

– To dla mnie ktoś bardzo ważny, święty – mówi. – W trasie będziemy słuchać homilii papieża, który mówił wiele bardzo ważnych rzeczy. Celem jest beatyfikacja Jana Pawła II i chcemy na nią dojść. Chcielibyśmy przybyć do Rzymu dzień wcześniej, aby ustawić się w kolejce na plac.

Również Paweł ma na tę pielgrzymkę swoje prywatne intencje. Chce podziękować Bogu za dobrych rodziców i dotychczasowe życie. I już wie, że beatyfikacja będzie dla niego ogromnym przeżyciem.

– Co ma się wydarzyć, to się wydarzy – mówi chłopak. – Podobno wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Społeczeństwo >> Barbara Piaszczyńska spod Grajewa została poparzona w

Płakała jak dziecko

– Pięćdziesiąt lat przeżyłam i żadnej blizny nie miałam. A po tej historii w sanatorium do dzisiaj mam na plecach ślady – opowiada Barbara Piaszczyńska spod Grajewa. We wrześniu ub. roku została poparzona podczas zabiegu hydroterapii w augustowskim sanatorium Budowlani.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Pani Barbara twierdzi, że po tym dramatycznym zdarzeniu została bez pomocy. Musiała sama wykupić maści na poparzenia, gazy, a nawet samodzielnie, w obcym mieście, dojechać do szpitala. W ośrodku chciano sprawę wyciszyć. Dopiero gdy o wypadku stało się głośno, pracownicy i właściciele ośrodka zareagowali.

– Były przeprosiny, i wtedy też dostałam zadośćuczynienie – opowiada kobieta. – Nawet chcieli mi dać dwa tygodnie dodatkowego pobytu, ale ja z tymi poparzonymi plecami nie nadawałam się do tego zupełnie.

Pani Barbara nie ma dzisiaj do właściciela ośrodka Budowlani w Augustowie – Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych, żadnych roszczeń. Ale pozostał w niej żal, że nie była tam najlepiej traktowana i nie przeszła w związku z wypadkiem, całego programu rehabilitacyjnego.

– Pojechałam tam, aby poprawić swój stan zdrowia, a wyjechałam jeszcze bardziej chora – mówi rozgoryczona.

Masaż skończył się tragicznie

Pani Barbara pojechała do sanatorium pierwszy raz w życiu, w ramach prewencji rentowej, finansowanej przez ZUS. Miała tam być 3 tygodnie, w planach były różne zabiegi, które miały pomóc na jej kłopoty z kręgosłupem.

– Mam rwę kulszową, kręgozmyk, kłopoty z odcinkiem szyjnym – wylicza kobieta. – Cały czas na jakąś rehabilitację chodzę. Dostałam też skierowanie do sanatorium.

13 września ub. roku, na drugi dzień po przyjeździe, pani Basia miała mieć masaż podwodno-strumieniowy. Skończył się tragicznie.

– Weszłam do wanny, i po chwili poczułam, że mnie coś parzy – opowiada. – Gdy wyskoczyłam z wody krzycząc, to pani, która wykonywała zabieg była zdziwiona. Potem okazało się, że... nie ten guzik włączyła. Czułam, że jestem poparzona, poprosiłam, żeby mnie wodą zimną polać. To może dwie minuty polewali i puścili samą do pokoju. A to w drugim budynku było, kawałek drogi musiałam sama po tym zdarzeniu przejść. W pokoju koleżanki dopiero mi powiedziały, że u mnie jedna wielka rana na plecach jest.

Wtedy pani Barbara poszła do pielęgniarki, poprosić o pomoc.

– Dostałam resztkę jakiejś maści z tubki, pielęgniarka powiedziała, że więcej nic nie ma i żeby iść do apteki. Nawet gazy nie mieli i takim szarym ręcznikiem papierowym mi ranę obłożyła – opowiada pokrzywdzona.

Pani Barbara sama kupiła maść, gazę i bandaże.

– Koleżanki z pokoju mi tę ranę smarowały, robiły opatrunki – wspomina kobieta. – To dla mnie katorga była, noce całe nieprzespane. Płakałam jak dziecko. Ciągle mnie paliło. W końcu pojec łam do szpitala w Augustowie, lekarz się zdzi że dopiero przychodzę. Stwierdzono oparzeni i 3 stopnia.

Przez cały dalszy czas pobytu w sanatorium p ni Barbara zamiast rehabilitować kręgosłup, prz de wszystkim leczyła oparzenie. Jeździ do Augustowa i Grajewa na opatrunki i zabieg lecznicze.

– Z tych zabiegów, co je miałam mieć w sanato rium, to już prawie nic mi nie zrobili. Bo jak mo głam wchodzić do wody? Na plecach to rana jedn wielka była. Toż ja bym z bólu nie wytrzymała.

Pani Barbara ma żal, że nie dostała od sanato rium od razu pomocy. Inaczej by dziś podchodzi do tego wydarzenia.

– Powinni mnie od razu do szpitala zawieźć a nie kazać prywatnie jechać – mówi. – Ja pierwsz raz w życiu w Augustowie byłam, nawet nie wie działabym jak iść. Może jakby mi od razu pomog to by śladu takiego nie było, a tak do dziś ma szramę, niełądnie wygląda. Przeżyłam 50 lat, żad nej blizny nie miałam. A gdyby mnie tak całą popa rzyli? To jeszcze szczęście, że ja szybko z tej wan wyskoczyłam. Sanatorium miało mi pomóc, a jes cze gorzej zrobili. Zaraz po nim do szpitala na mi siąc z kręgosłupem poszłam.

3 tysiące zadośćuczynienia

Jak wspomina pani Barbara, kierownik rehabi tacji w augustowskim ośrodku do końca pob udawał, że sprawa nie istnieje, a w przeddzień w jazdu usiłował ją nawet namówić do nienagłaśn nia wypadku, twierdząc, że może w ten sposób tylko ośmieszyć.

Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy poparz niem pani Barbary zainteresował się Andrz Waszczuk z Warszawy – inny kuracjusz, któ w tym samym czasie przebywał w sanatorium Bu dowlani. Jest z wykształcenia prawnikiem i post nowił pomóc Barbarze w dochodzeniu jej praw.

– Jak o wypadku stało się głośno, to mnie i prz prosili, i zaproponowali przedłużenie pobytu o tygodnie, a nawet finansowe zadośćuczynienie mówi pani Basia. – Z tego pobytu nie skorzystałam Ale dostałam 3 tys. zł zadośćuczynienia, na pokr cie kosztów leczenia. Już żadnych roszczeń wobe BPUS nie mam. Ale opowiedzieć historię, ab ostrzec innych, mogę. I niech każdy pamięta, że ja



– Tak wyglądały plecy pani Barbary – pokazuje Andrzej Waszczuk, który był na tym samym turnusie co poparzona Barbara Piaszczyńska. To on pomagał kobiecie w dochodzeniu swoich praw.

sanatorium

z bólu

się gdzieś jedzie, trzeba brać ze sobą opatrunki, maści i tabletki.

Tymczasem Andrzej Waszczuk postanowił o tym wypadku poinformować też m.in. ZUS i NFZ, które wysyłają podopiecznych do sanatorium w Augustowie. – Chodzi o opisanie tej sytuacji, aby ZUS i NFZ wiedziały, w czyje ręce kierują pacjentów. To co się stało, się nie odstanie – mówi Waszczuk. – Ta pani dostała odszkodowanie, ale o wypadku nie ma ani słowa w dokumentach.

Po interwencji ZUS-u, BPUS poinformował zakład, że informacja o oparzeniu skóry nie została umieszczona w informacji o przebytej rehabilitacji leczniczej z dwóch powodów: „gojenie skóry zostało zakończone w trakcie pobytu w sanatorium" oraz z uwagi na fakt, że „nie miało to wpływu na realizację programu rehabilitacyjnego".

W efekcie ZUS do pani Barbary napisał, że „analiza nadesłanej przez ośrodek rehabilitacyjny dokumentacji medycznej nie wykazała uchybień".

– Przecież ja jeszcze po powrocie z sanatorium leczyłam oparzenie, a programu rehabilitacyjnego też nie miałam jak trzeba – mówi Barbara Piaszczyńska.

To był ludzki błąd

– Sprawa jest wyjaśniona i w ZUS i NFZ, ta pani dostała od nas rekompensatę i zrzekła się wszelkich roszczeń – mówi Robert Sapieha, prezes BPUS w Białymstoku. – To zdarzenie to przypadek, który się zdarzył. Ludzki błąd. Może się zdarzyć na parę tysięcy ludzi, którzy przyjeżdżają do sanatorium. Personel poniósł konsekwencje. Robimy wszystko, aby takie zdarzenia się nie powtórzyły. Ale nie mogę zapewnić, że taki wypadek się nie zdarzy w przyszłości, zawsze może się zdarzyć, że maszyna nie zadziała czy ktoś nie taki guzik przyciśnie raz na tysiąc razy.

W wyjaśnieniach, jakie BPUS złożyło do ZUS-u można przeczytać, że „przyczyną poparzenia było zbyt późne wyłączenie zaworu pompy doprowadzającej ciepłą wodę na dyszę wanny", a wykonująca zabieg osoba miała „małe doświadczenie i z tym związany brak wyobraźni, co do ewentualnych skutków jakichkolwiek zaniedbań w trakcie wykonywania zabiegu".

Prezes Sapieha twierdzi, że z informacji, jakie otrzymał od kierownictwa sanatorium wynika, że pani Barbara od razu po zdarzeniu otrzymała odpowiednią pomoc.

– Na miejscu jest 9 lekarzy, mamy odpowiednią opiekę, ta pani została zawieziona do szpitala – zapewnia. – Tę sprawę uważamy za zakończoną.

Sam ZUS za powstałe podczas pobytu na rehabilitacji niedogodności panią Barbarę przeprosił i zapewnił, że niezależnie od udzielonej przez kierownictwo ośrodka odpowiedzi, zgłoszone uwagi będą uwzględnione podczas najbliższej kontroli dotyczącej realizacji programu rehabilitacji leczniczej w placówce.

Na nasze pytania dotyczące tej sprawy do czasu zamknięcia tego wydania gazety, ZUS nie odpowiedział. Sprawę wyjaśniał też podlaski NFZ.

– Ale nie dotyczy ona naszego pacjenta, leczonego w ramach umowy z NFZ, jednak jako że to jedyne sanatorium w naszym województwie, jesteśmy odpowiedzialni wobec pacjentów, którzy tu trafiają – mówi Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – Do tej pory nie było skarg na to sanatorium. Niezależnie od tego pisma, w ośrodku trwa kontrola jakości usług i za 2 miesiące powinny być wyniki.

Tak być nie może

Andrzej Waszczuk uważa, że sprawę trzeba nagłośnić, bo kuracjusze często nie umieją walczyć o swoje prawa. Sam żadnego uszczerbku na zdrowiu w ośrodku nie doznał, do Augustowa jeździł na turnusy od lat. Teraz jest tam persona non grata.

– A byłem pacjentem komercyjnym, płaciłem za swój pobyt – mówi. – Ale osoby, które tam trafiają to zazwyczaj prości ludzie, starsi. Jak im się powie, żeby nie nagłaśniali spraw, bo zaszkodzą sobie w ZUS-ie i nie dostaną renty, to słowa nie pisną, bo dla nich ważniejsza jest renta. A gdy jedziemy do sanatorium, powinniśmy być traktowani jak ludzie.

W konflikcie w Filharmonii Podlaskiej chodzi o sztukę... współpracy dyrektora z pracownikami. Braku sukcesów artystycznych nikt dyrektorowi Marcinowi Nałęcz-Niesiołowskiemu odmówić nie może, ale też i trudno sobie wyobrazić jak dalej miałaby wyglądać jego współpraca z muzykami, którzy w zdecydowanej większości nie chcą z nim pracować.

Konflikty >> w Podlaskiej Operze i Filharmonii

Ten dwugłos sztuce się nie przysłuży

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

Konflikt w Operze i Filharmonii Podlaskiej wkroczył w decydującą fazę. Już chyba tylko najwięksi optymiści i melomani wierzą, że uda się go zażegnać. I chyba już tylko oni mają nadzieję, że dyrektor Marcin Nałęcz-Niesiołowski będzie jeszcze dyrygował swoją orkiestrą. Od kilku tygodni trwa bowiem słowna i medialna przepychanka przedstawicieli orkiestry i dyrektora.

Ostatnie słowo należeć będzie do marszałka Jarosława Dworzańskiego. OiFP podlega władzom samorządu podlaskiego. Warto może to podkreślić, bo do tej pory, to Marcin Nałęcz-Niesiołowski wydawał się być tym, kto rzeczywiście w Operze i Filharmonii Podlaskiej rozdaje karty. Jak dotąd, czy to w konfliktach z pracownikami, czy z władzami samorządu – zawsze stawiał na swoim. Złośliwi mogliby wręcz powiedzieć, że obecne kłopoty samorządu (kolejne już!) z tą instytucją są wynikiem „grzechu zaniechania" z lat poprzednich, kiedy to zabrakło zdecydowanej reakcji na to, co się dzieje w budynku przy ul. Poleskiej w Białymstoku.

Taktyka i obrona dyrektora

Gorszego momentu na wybuch tej afery w Operze i Filharmonii Podlaskiej być nie mogło. Jarosław Dworzański, jak i cały zarząd województwa podlaskiego, już za miesiąc staną przed radnymi województwa, którzy zdecydują o dalszym „być albo nie być" władz regionu. Między innymi dlatego w czasie ostatniej, nadzwyczajnej sesji, zwołanej na wniosek klubu radnych PiS, marszałek Dworzański złożył obietnicę, że przynajmniej do czasu głosowania nad jego odwołaniem żadnych decyzji w sprawie dyrektora Nałęcza-Niesiołowskiego podejmować nie będzie. Przyszło mu to tym łatwiej, że na zgodne z prawem odwołanie szefa OiFP w tym czasie i tak pewnie nie byłoby szans. Do podjęcia takiej decyzji potrzebna jest jeszcze bowiem opinia ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego oraz związków zawodowych działających przy tej instytucji.

Teoretycznie jest jeszcze szansa, żeby dyrektor Nałęcz-Niesiołowski nie stracił posady – ale wtedy musiałoby dojść do porozumienia z działającymi w OiFP związkami zawodowymi. Te ostatnie jednak nie widzą możliwości takiej współpracy i w kolejnym liście otwartym do niego nawołują, by podał się do dymisji.

Właściwie marszałek Jarosław Dworzański powinien być już przyzwyczajony do konfliktów i zamieszania wokół Opery i Filharmonii Podlaskiej. Przypomnijmy tylko sprawę sprzed niespełna roku, kiedy to dyrektor Nałęcz-Niesiołowski podpisał półroczny zagraniczny kontrakt. Władze województwa najpierw wręcz piały z oburzenia, zarzekały się, że nie dadzą sobie grać na nosie... A jak się skończyło? Pan dyrektor nie tylko, że postawił na swoim, ale i wyjechał na pół roku jako swojego zastępcę zostawiając... główną księgową.

Do sporu dyrektora z orkiestrą mieszkańcy Białegostoku też zdążyli się przyzwyczaić. W końcu trwa on już od ponad dwóch lat, a właściwie od czasu – kiedy w połowie 2009 roku, w atmosferze emocjonalnego szantażu i protestów rozkochanej w dyrektorze części melomanów, zarząd województwa podlaskiego postanowił przedłużyć z nim umowę do końca 2011 r. To wtedy po raz pierwszy muzycy orkiestry wystąpili głośno przeciwko swojemu szefowi, zarzucając mu niewłaściwe traktowanie, ale też i podpisywanie z nimi kontraktów artystycznych zamiast umów o pracę (mieli przez to tracić tzw. zabezpieczenie socjalne). Paradoksalnie dyrektorowi OiFP jego własna umowa z zarządem też kompletnie nie przypadła do gustu, bo kończyła się tuż przed inauguracją sezonu w nowym budynku Europejskiego Centrum Sztuki – Opery i Filharmonii Podlaskiej. Zresztą Marcin Nałęcz-Niesiołowski całkiem słusznie zwracał uwagę, że zarząd województwa decyzję w sprawie przedłużenia z nim kontraktu, bądź rozpisania konkursu na jego następcę począwszy od roku 2012, powinien ogłosić jak najszybciej, tak, by nowopowołany szef tej instytucji miał czas na przygotowanie inauguracyjnego sezonu: przygotowanie repertuaru, dogadanie się z artystami.

Zarówno dyrygent, jak i muzycy orkiestry szukają sojuszników w środowiskach artystycznych w całym kraju. I wszyscy z niepokojem czekają na kwiecień, kiedy to może wybuchnąć kolejny skandal...

W kwietniu kolejny skandal?

Ale znowu powtórzył się ten sam, znany od lat scenariusz. Decyzję o przedłużeniu z nim kontraktu, bądź ogłoszeniu nowego konkursu zarząd województwa odkładał w czasie niemal w nieskończoność. Tłumaczenia marszałka były różne: a to było jeszcze sporo czasu do końca obecnej kadencji, a to było przed wyborami. Mówiąc krótko – ciągle nie było ku temu odpowiedniej pory. Podjęcie bowiem decyzji w tej sprawie wymagało też wyjaśnienia, czy przyszły dyrektor będzie odpowiadał za artystyczne i finansowe funkcjonowanie Europejskiego Centrum Sztuki, czy tylko za sprawy artystyczne. Tu oczekiwania Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego też były znane od dawna – on chciał niepodzielnie rządzić tą instytucją, tak jak robi to teraz. Z kolei zarząd województwa wolałby widzieć na czele Centrum sprawnego menedżera. Kolejny konflikt był w tej sytuacji nieunikniony.

Do działań władze województwa zdopingował dopiero zryw orkiestry i ich protesty z 26 lutego tego roku. Jeszcze tego samego dnia zarząd województwa wszczął procedurę odwołania Marcina Nałęcz-Niesiołowskiego.

Już wtedy jednak spór był tak zaawansowany, że decyzja władz województwa nie tylko że nie uspokoiła, ale wręcz zaogniła całą sytuację. Swoją rezygnację już zapowiedziała Violetta Bielecka, wieloletnia szefowa chóru OiFP. Zarówno dyrygent, jak i muzycy orkiestry szukają sojuszników w środowiskach artystycznych w całym kraju. I wszyscy z niepokojem czekają na kwiecień. Wtedy to bowiem może wybuchnąć kolejny skandal. Zespół ma wówczas wystąpić na dwóch prestiżowych koncertach: z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II i katastrofy smoleńskiej. W obu zamierza dyrygować Marcin Nałęcz-Niesiołowski. Muzycy zaś zapowiadają, że z całą pewnością nie zagrają pod jego batutą.

Może być muzyczna afera na cały kraj.

Do tej pory to dyrektor Marcin Nałęcz-Niesiołowski wydawał się być tym, który rozdawał wszystkie karty w Filharmonii Podlaskiej. Czy teraz uda mu się znowu postawić na swoim?

Świat seniora >> Witalis Garbowski po 50 latach wrócił do szkoły średniej

Jak dożyję to i maturę zdam

W szkole ma ksywę „Dziadek". I nic dziwnego, skoro od swoich kolegów z ławki jest starszy o ponad 50 lat! Witalis Garbowski z podlaskiej wsi Jabłonowo Kąty rozpoczął naukę w liceum i chce zdać maturę. Choć w tym roku będzie obchodził 70. urodziny.



– Za młodu myślałem nawet, że będę śpiewakiem, lubiłem występować w szkolnym chórze, ale człowiek nieraz w takim szachu się znajdzie, że trudno to sobie nawet wyobrazić – przyznaje Witalis Garbowski, przyszłoroczny maturzysta ze wsi Jabłonowo Kąty.

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

Kiedy miał 20 lat, do matury zabrakło mu zaledwie dwóch miesięcy. Teraz, po pięćdziesięciu latach, być może uda mu się to wreszcie osiągnąć. Witalis Garbowski ze wsi Jabłonowo Kąty już drugi rok z rzędu w soboty i niedziele chodzi do liceum w pobliskim Sokołowie. Dla większości swoich kolegów ze szkolnej ławki mógłby być dziadkiem, więc nic dziwnego, że tak go przezywają. On jednak się nie obraża. Za sobą ma już prawie cztery semestry nauki, a przed nim ciągle najważniejsze: matura.

Trzeba skończyć, co się zaczęło

– Jak dożyję – mówi pan Witalis, urodzony w 1941 r. – Brat był trzy lata młodszy ode mnie, a w marcu będzie rok jak poszedł do piachu. A i u mnie zdrowie już nie te...

Witalis Garbowski z pewnością nie jest najstarszym Polakiem, który postanowił po latach, na emeryturze zdać egzamin maturalny. I w przeciwieństwie do większości, on nie robi tego dla innych: dla żony, dzieci czy też wnuków. Nic z tych rzeczy. On tę maturę chce zrobić, bo czuje, że przez to, że 50 lat temu los i historia mu na to nie pozwoliły, jego życie potoczyło się nie tak, jak by sobie tego życzył. I już oczywiście nie ma nadziei, że dzięki temu coś się w jego życiu zmieni. Aż tak naiwny to on nie jest. Chce po prostu zakończyć to, co kiedyś zaczął. Już tak ma, że nie lubi niedokończonych spraw.

– Jak wpadłem na to, żeby wrócić do szkoły? Ot, szedłem kiedyś ulicą w Sokołach i zobaczyłem ogłoszenie o naborze do zaocznego liceum – wspomina. – No i się zapisałem! Zawsze to jakaś rozrywka, do ludzi można trochę wyjść, zagadać czy choć pobyć razem.

> **Szedłem kiedyś ulicą i zobaczyłem ogłoszenie o naborze do zaocznego liceum. No i się zapisałem! Zawsze to jakaś rozrywka, do ludzi można trochę wyjść, zagadać...**

Zawsze zresztą lubił czytać. Na jego stoliku piętrzy się stos codziennych gazet, w pokoju obok trzyma książki do szkoły: „Pan Tadeusz", słownik polsko-angielski, podręcznik do języka polskiego.

Czasami człowieka życie zaskoczy

Z zewnątrz dom pana Witalisa przedstawia się okazale – piękna i świeża elewacja w słonecznym kolorze. Przy domu pomalowane na ten sam kolor pomieszczenia gospodarskie. Widać, że ściany budynku musiały być niedawno odświeżane. Gorzej jest w środku – wyraźnie brakuje tu kobiecej ręki. Dom zresztą jest wiekowy, należał jeszcze do jego rodziców. Wspólnie z trójką rodzeństwa spędził tu dzieciństwo, a po latach wrócił, by wspomóc schorowanych i starszych rodziców.

Ale to było już po 1968 roku, kiedy wydawało mu się, że na zawsze już zapomniał o maturalnych planach i wszelkich ambicjach. A nie zawsze tak było.

– Ja przecież miałem maturę na wyciągnięcie ręki. Po zawodówce poszedłem do technikum, do Łodzi i na dwa miesiące przed egzaminami wzięli mnie w kamasze – przypomina mężczyzna.

Tu po raz pierwszy w życie pana Witalisa wkroczyła tzw. „wielka historia". Bo to był rok 1962. Rosjanie rozmieszczali wówczas na terytorium Kuby rakiety średniego zasięgu, mogące razić cele na terytorium USA. Świat stanął na krawędzi III wojny światowej. Amerykanie postawili w stan gotowości bojowej armię, marynarka wojenna wypłynęła w morze z rozkazem niedopuszczania do Kuby okrętów radzieckich. Na szczęście do najgorszego nie doszło, a Rosjanie wycofali się. Ich okręty zawróciły, rakiety zostały zdemontowane. Ludzie na całym świecie odetchnęli z ulgą. Ale przez kilka, niezwykle długich – jak się wówczas wydawało – dni przyszłość świata wisiała na włosku. Witalis, jak wielu jego rówieśników, został zwerbowany do wojska i do szkoły już nie wrócił...

Los rzucał go potem po całym kraju. Po szkole w Łodzi służył w wojsku na Pomorzu, by po kilku latach zaczepić się w pracy w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu. Do dzisiaj pamięta te wszystkie międzynarodowe delegacje dygnitarzy, którzy przyjeżdżali na teren byłego obozu koncentracyjnego: Indirę Ghandi, a nawet Charlesa de Gaulle'a, na cześć którego mieszkańcom rozdawane były charakterystyczne nakrycia głowy. A potem przyszedł 1968 r. i protesty. I po raz kolejny to historia zdecydowała za niego.

– W Krakowie znalazłem się w centrum wydarzeń, pamiętam manifestacje młodych ludzi, zwłaszcza niektóre ich transparenty typu: „W Poroninie wiszą gadki po Leninie, wiatr je miota w lewo w prawo, a partyjni biją brawo" – wspomina z uśmiechem. – Tym młodym później jednak nie było do śmiechu. Władza gnała ich strasznie. Tak wówczas było z tymi manifestacjami.

Czasem tak bywa, że ktoś przegrywa

Takimi słowami Witalis Garbowski podsumowuje swoje życie. Mężczyzna nie ukrywa, że nie do końca mu się wszystko układało tak, jakby chciał. Po zamieszkach w 1968 roku wrócił do rodzinnej miejscowości we wsi Jabłonowo Kąty w powiecie wysokomazowieckim.

– Reszta rodzeństwa się rozjechała, brat z siostrą do Białegostoku, drugi brat zamieszkał w Łapach, a rodzice potrzebowali pomocy. Ojciec był już taki słaby, że dla nich to byłaby wegetacja, a nie życie – bardziej stwierdza niż się skarży.

Witalis wrócił więc na ojcowiznę, choć mógł się zaczepić w płockiej Petrochemii, gdzie i zarobki byłyby lepsze i perspektywy życia ciekawsze. Na wsi życia już sobie nie ułożył. Od lat mieszka sam w dużym domu, tylko z psem.

– I zamiast siedzieć taki samotny, wolałem iść do szkoły – tłumaczy. – Teraz na szczęście nie ma już tych przedmiotów technicznych, a humanistyczne zawsze lubiłem – kończy.

Metamorfozy
odkryj swoje piękno

Nasza akcja >> Na przemianę trzech kobiet wydamy 30 tysięcy złotych

Każdego dnia inna

- Każda z nas ma jakieś wady, ale i wiele atutów – mówi stylistka Elwira Horosz. – Ja pomogę kobietom te wady ukryć tak, że nikt nie będzie ich widział. Bo wszyscy będą patrzeć tylko na atuty!

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kobieta zmienną jest. Nic więc dziwnego, że prawie każda z nas lubi od czasu do czasu coś w sobie zmienić. Tyle, że nie zawsze wiemy, jak to zrobić, żeby wyglądać korzystniej, piękniej, atrakcyjniej. „Gazeta Współczesna" postanowiła więc pomóc tym kobietom, które chciałyby przejść wielką przemianę, a nie do końca wiedzą, co powinny ze sobą zrobić albo też nie mają na to pieniędzy. Drogie panie! Zapraszamy Was do udziału w naszej akcji „Metamorfozy"!



fot. Przemek Sejwa

Elwira Horosz uwielbia się przebierać i zmieniać stylizacje, żeby każdego dnia wyglądać inaczej. I tego nauczy nasze Czytelniczki.

Stylistka prawdę ci powie

– Naprawdę warto wziąć udział w takim przedsięwzięciu – zapewnia Elwira Horosz, stylistka współpracująca z Wyższą Szkołą Kosmetologii w Białymstoku. – Każda z nas bowiem chciałaby coś w sobie zmienić: mieć dłuższe nogi, węższą talię i parę kilo mniej. I warto wiedzieć, że taki efekt można uzyskać chociażby odpowiednim ubraniem. W akcji „Metamorfozy" moim – jako stylistki – zadaniem będzie pomóc paniom poznać ich sylwetki, a potem umiejętnie ukryć niedoskonałości figury, a podkreślić atuty. Nauczę panie kilku sztuczek z zakresu stylizacji, które pomogą im się zmienić nie do poznania. Prawie wszystkie kobiety to lubią. Bo jesteśmy jak kameleony – możemy każdego dnia wyglądać inaczej!

Jak podkreśla Elwira Horosz, w swojej codziennej pracy projektantki mody i stylistki nieustannie słyszy wymówki kobiet, że nie mają czasu ani pieniędzy na bycie zawsze modną.

– A tymczasem nasze szafy są wypełnione ubraniami, tylko czasami brakuje nam inspiracji i wyobraźni jak można ich użyć w modnych zestawieniach – tłumaczy stylistka. – Musimy nauczyć się bawić modą i tego chcę nauczyć Czytelniczki „Współczesnej".

Każdej z pań, które wezmą udział w „Metamorfozach", Elwira Horosz przeprowadzi tzw. analizę kolorystyczną, tj. dokładnie określi (m.in. na podstawie koloru cery, oczu i włosów) jej typ urody, tzn. czy swoją urodę reprezentuje wiosnę, lato, jesień czy zimę i na tej podstawie pomoże jej dobrać rodzaj makijażu, fryzurę i przede wszystkim styl ubierania się.

– Podpowiem, jak dana pani może, zależnie od pory roku czy też jakichś okazji, zmieniać swój wygląd – zapewnia Elwira Horosz. – Doradzę, jak dopasować ubranie do wieku, sylwetki i temperamentu, żeby nie wyglądać jak w przebraniu. Karygodnie bowiem wyglądają panie około 50-tki, które ubierają się jak nastolatki w obcisłe różowe bluzki, spod których wylewają się tłuste boczki. Do tego nie dopuścimy. W każdym wieku można sobie pozwolić na jakieś małe szaleństwo w ubraniu, ale umiejętnie, żeby nie narazić się śmieszność.

Od lat 20 do stu

Tak więc razem ze stylistką Elwirą Horosz zapraszamy wszystkie panie do zgłaszania się do naszej akcji „Metamorfozy". Warunkiem udziału w tym przedsięwzięciu jest ukończone 20 lat. Górnej granicy wieku nie ma. Czekamy więc na zgłoszenia zarówno pań 20-letnich, jak i 30-, 40-, 50- i 60-letnich. A nawet starszych!

Aby wziąć udział w „Metamorfozach", trzeba przysłać nam swoje zgłoszenie. Można to zrobić listownie (na adres „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Metamorfozy") bądź drogą mailową (metamorfozy@wspolczesna.pl). Dostarczyć nam należy wypełniony kupon (drukujemy go poniżej) wraz ze zdjęciem całej sylwetki (w pionie). Szczegóły na: www.wspolczesna.pl/metamorfozy

Zdjęcia wszystkich kandydatek zostaną opublikowane na naszych łamach i to Czytelnicy „Gazety Współczesnej" wskażą – za pomocą smsów – dwie panie, które zostaną poddane przemianom. Trzecią kandydatkę wybierze powołana przez organizatora konkursu, czyli „Gazetę Współczesną", kapituła.

Trzy kobiety-zwyciężczynie naszego konkursu zostaną oddane na osiem tygodni w ręce specjalistów: dietetyków, osobistych trenerów, dermatologów, kosmetologów, stylistów, fryzjerów, stomatologów i wizażystów.

Zabiegi za 30 tysięcy złotych!

Wartość wszystkich zabiegów, którym zostaną poddane trzy panie, to aż 30 tysięcy złotych. I tak każda z pań będzie mogła poddać się zabiegowi wybielania zębów, odmładzającym masażom twarzy oraz wyszczuplające masażom całego ciała. Fryzjerzy dobiorą paniom najlepsze fryzury, po czym je wykonają i ufarbują włosy naszych kandydatek. Do tego panie będą miały wykonywane różne makijaże i co więcej, mogą też liczyć na szkolenie z zakresu samodzielnego malowania się na każdą okazję.

Jeszcze tylko przez tydzień czekamy na zgłoszenia pań, które chcą przejść metamorfozę!

Metamorfozy
odkryj swoje piękno

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Dane osoby zgłaszającej się:

Imię: ..... Nazwisko: .....

Wiek: ..... Nr tel.: ..... E-mail: .....

Adres zamieszkania: .....

„Oświadczam, że zapoznałem się z regulaminem konkursu, zrozumiałem go, akceptuję go i zobowiązuję się do jego przestrzegania.
Oświadczam, że zgadzam się na wykorzystanie moich danych osobowych oraz wizerunku dla celów realizacji konkursu METAMORFOZY przez Media Regionalne Sp. z o.o."

.....
(miejscowość, data i czytelny podpis)

Regulamin i więcej informacji na stronie: www.wspolczesna.pl/metamorfozy



wczoraj szara myszka
dzisiaj Piękność

Zgłoś się do konkursu
Gazety Współczesnej
Przejdziesz prawdziwą przemianę!

szczegóły na www.wspolczesna.pl/metamorfozy

Metamorfozy
odkryj swoje piękno

Centrum Medyczne Medrex

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Nie bądź nadgorliwy i nie rób w pracy więcej niż powinieneś, bo i tak nikt tego nie doceni. Znajdź czas na przyjemności.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Będziesz miał okazję do spotkania w dużym gronie znajomych. Nie zaniedbuj dawno nawiązanych kontaktów, bo jeszcze mogą ci się przydać.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
W tym tygodniu jak ognia unikaj konfliktów z innymi ludźmi. Przegrasz bowiem każde starcie. Ważne rozmowy odłóż na kolejny tydzień.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Połowa marca to dla osób urodzonych w znaku Byka najlepszy moment, żeby rozpocząć kurację odchudzającą. A więc do dzieła!

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
No i popadłeś w kłopoty finansowe. Zrób przegląd swoich przychodów i wydatków i zobacz, gdzie możesz trochę oszczędzić.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Jeżeli nadal będziesz się tak zachowywać, stracisz zaufanie przyjaciół. Staraj się trzymać język za zębami i nikogo nie obgadywać.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Jeżeli myślisz o wystąpieniu do szefa o podwyżkę, teraz jest na to właściwy moment. Aktualnie masz w pracy dobre notowania.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Nie wtrącaj się w cudze sprawy. Masz swoje problemy i zajmij się ich rozwiązywaniem. Może powinieneś zasięgnąć porady prawnika?

▲ WAGA 24 IX – 23 X
To będzie bardzo udany tydzień. Mimo postu, nie zabraknie okazji, aby rozerwać się w miłym gronie. Potrzebna ci chwila relaksu.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Ktoś, z kim wiązałeś duże nadzieje, bardzo cię rozczaruje. Jednak pojawi się też inna osoba, która stanie się dla ciebie bardzo ważna.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Będziesz musiał zrezygnować z podróży, którą planowałeś już od kilku tygodni. Jednak nie martw się. Za kilka miesięcy zrealizujesz swój plan.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
To nie jest właściwy moment, żeby rozpoczynać dietę. Masz przemęczony organizm, więc poczekaj jeszcze kilka tygodni.

▲

Obyczaje >> Na suwalszczyźnie pojawiły się kolorowe

Zjeżdżali na



Kareta „Panny młodej" (z lewej) bez problemu dojechała do mety. Podobnie jak „śnieżny" pojazd zbudowany z hulajnogi

Na czołgu, samolocie, hulajnodze, a nawet na... garnku. Po śniegu można jeździć na wszystkim!

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Najmłodsza uczestniczka miała trzy lata i podczas zawodów płakała dwa razy. Raz ze strachu, gdy „na byle czym" musiała zjechać ze stromej Jesionowej Góry. A parę minut później łzy zakręciły się jej znowu. Ale ze szczęścia, bo dotarła do mety.

Niedziela, ośrodek sportu w Szelmencie na suwalszczyźnie. Narciarze ze zdziwieniem przecierali oczy.

– A cóż to takiego? – zastanawiał się Wojciech Pałuszko z Białegostoku.

Tuż przed południem, na stok wdrapywało się kilkanaście przebranych osób. Na dodatek, każda z nich ciągnęła jakieś kolorowe dziwadło.

– To ma jeździć?! – śmieje się Pałuszko. – Muszę to zobaczyć. Nie wierzę, że ruszą z miejsca.

Moda na byle co

Chwilę później rozpoczęły się zawody w „Zjeżdżaniu na byle czym".

– Idea jest taka, że zawodnicy muszą dobrze się bawić, a przy okazji pokonać tę górę – mówi Wojciech Szczepkowski, dyrektor ośrodka narciarskiego w Szelmencie, który konkurs zorganizował. – Oceniamy przede wszystkim wygląd pojazdu. Choć, przyznać trzeba, stroje uczestników też nie są bez znaczenia.

Konkurs organizowany jest już trzeci rok z rzędu. A skąd pomysł?

– W ostatnim czasie zapanowała moda na „byle co" – śmieje się rozmówca. – Ludzie często mówią byle co, czasem jedzą byle co i pływają na byle czym. Pomyśleliśmy więc, że na byle czym można też zjeżdżać z góry. I, jak widać, chętnych nie brakuje. Z roku na rok jest ich coraz więcej!

I dodaje, że tego typu zawody, to także zachęta do przyjazdu na Szelment dla tych, którzy nie potrafią, albo nie chcą szusować na nartach. Tym bardziej, że miejsca na Jesionowej Górze nie brakuje.

Szarik nie chciał zjeżdżać?

W tym roku rywalizowało dwanaście ekip. Zawodnicy przyjechali m.in. z Suwałk, Augustowa, Białegostoku.

Niektórzy stracili swoje pojazdy tuż po starcie. Tak było na przykład z „Kuchennymi rewolucjami", czyli blaszanym garnkiem, który wyślizgnął się spod pupy jadącej na nim dziewczyny. Wprawdzie próbowała go dogonić, ale połyskujący w słońcu „blaszak" był znacznie szybszy. Pojazd



W gumowym statku zjeżdżała najmłodsza uczestniczka zabawy, 3-letnia Ania

dziwolągi

byle czym



A to Klub Młodych Odkrywców z Augustowa. Chłopaki najpierw chcieli zbudować pojazd „Przyjaciele pszczółki Mai", ale skończyło się na „Robalach".

i jego kierowca spotkali się więc dopiero u podnóża wielkiej góry.

– Jaki pomysł, taki efekt – żartuje dziewczyna. – Kilka minut temu zdecydowałam się, żeby wziąć udział w tych zawodach. Wyciągnęłam z szafki garnek i jestem. Na przyszły rok przygotuję coś solidniejszego.

W połowie stoku zatrzymał się także czołg, czyli „Rudy", którym na tegoroczne zawody przyjechał Paweł Truśniewski z Suwałk. Konstrukcja była bardzo widowiskowa. Na dodatek, tuż przed startem „ostrzelała" pół góry. Widzowie nie kryli zawodu, gdy „Rudy" utknął na stoku. Żartowali, że to pewnie z powodu Szarika, którego udawał przyczepiony do czołgu pluszak.

– Nie wiem dlaczego, ale „Rudy" jechał nie tak, jak powinien – mówi suwalczanin. – Może źle nim kierowałem. Musiałem trochę go pociągnąć.

Pogromcę trzeba było trzymać

Takich problemów nie miały „Robale". Siedmiu chłopaków z Augustowskiego Klubu Odkrywców pomknęło na swoim pojeździe jak błyskawica.

– Dlaczego nie słoneczko? Szczerze mówiąc nie wiem. Chłopcy to wymyślili. Najpierw kombinowali coś z pszczółką Mają. W końcu stanęło na robalach – mówi Dorota Bożewicz, szefowa klubu. – Wszystko przygotowaliśmy sami. Nie mieliśmy pieniędzy, żeby kupować jakieś konstrukcje, więc je zrobiliśmy. A poza tym, dla nas liczyła się przede wszystkim zabawa. A ta była przednia.

Konkurs, co podkreśla Bożewicz, ma jeszcze jedną dobrą cechę. Pozwala pokonywać własne słabości.

– Najmłodszy, 9-letni uczestnik naszej ekipy miał sporego pietra przed zjazdem – śmieje się rozmówczyni. – Pokonał strach i jest szczęśliwy. Już dopytuje, kiedy następne zawody.

Klub deklaruje, że przyjedzie do Szelmentu w przyszłym roku. I wtedy pokaże, na co go tak naprawdę stać. Choć w tym roku też stanął na podium. „Robale" zdobyły bowiem trzecie miejsce w zawodach, a ich pojazd uzyskał tytuł „Szalony jeździec".

Niektórzy zawodnicy musieli nieźle kombinować, aby ich pojazdy nie nabrały zawrotnej prędkości. Tak było z „Pogromcą", czyli rakietą na sankach. Nad bezpiecznym zjazdem czuwał tata zawodników. Efekt? Jeden wypadł z rakiety, a drugi dojechał do mety.

Kiedyś też latały szybowce

Komisja konkursowa uznała, że najlepszy pojazd zbudował 11-letni Krzysztof Walendzewicz.

Chłopak mieszka w Suwałkach, a z Jesionowej Góry zjechał na szybowcu. Budował go, jak mówi, ponad pół roku. Trochę też zainwestował. Trzeba było kupić farbę i materiał. Dlaczego szybowiec?

– Tata to wymyślił – mówi. – Pomógł też zbudować. W przeszłości był modelarzem.

Pojazd nawiązywał do historii. Kilkadziesiąt lat temu bowiem, na Jesionowej Górze działała szkoła szybowcowa.

– Pomyśleliśmy, że będzie miło, jeśli znowu pojawi się tutaj szybowiec – dodaje Krzyś.

Chłopak bierze udział w zawodach trzeci raz, czyli od początku. I już deklaruje, że przyjedzie za rok.

– Mam nawet pomysł na pojazd, ale za wcześnie, by o tym mówić – dodaje. – Konkurencja nie śpi. Mogę tylko zapewnić, że będzie jeszcze większy i ładniejszy.

Szczepkowski zapowiada, że w przyszłym roku konkurs na pewno się odbędzie. Głównie dlatego, że cieszył się dużym zainteresowaniem. Wzdłuż „byle jakiej trasy" zebrały się tłumy gapiów. I to nie byle jakich. – Fajna zabawa – komentowali. – A najważniejsze to, że wśród zawodników nie było zaciętej rywalizacji. A wręcz przeciwnie, niektórzy pomagali sobie wzajemnie. I o to chodzi. ▲

kącik samotnych serc

Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

RYSIEK, 53 lata
Jestem wysokim brunetem, mam 179 cm wzrostu. Pracuję zawodowo. Mam średnie wykształcenie. Jestem szczery, wrażliwy, o pogodnym usposobieniu. Lubię przyrodę i podróże. Chciałbym poznać panią w odpowiednim wieku, na dobre i na złe. Jeżeli dokucza ci samotność, napisz do mnie. Może się odnajdziemy?
90776

KAWALER, 56 lat
Mieszkam na wsi. Jestem szczupłym mężczyzną, inteligentnym i z poczuciem humoru. Nie mam żadnych nałogów. Alkoholu nie piję w ogóle, nawet piwa. Nie palę też papierosów. Jestem zadbany i niebrzydki jak na swój wiek, katolik. Mam samochód. Pracuję jako murarz. Chciałbym poznać jakąś sympatyczną panią w odpowiednim wieku.
90777

WDOWIEC, 70 lat
Jestem emerytowanym oficerem Wojska Polskiego. Mam 178 cm wzrostu. Jestem przystojny, niebrzydki, wrażliwy, kulturalny, inteligentny, zadbany. Nie mam żadnych nałogów. Jestem wdowcem. Mieszkam sam w pięknym mieszkaniu M-3, własnościowym, odnowionym, urządzonym i umeblowanym. Pani, którą poznam mogłaby zamieszkać u mnie. Jestem na emeryturze, ale jeszcze pracuję jako prezes kombatantów. Poszukuję pani samotnej, bez dzieci i bez nałogów, w wieku do 70 lat, szczupłej, o wadze do 60 kg, z dobrym charakterem. Może być ze wsi, wdowa, panna lub rozwiedziona, byle samotna. Odpowiem na każdy list. Proszę o podawanie w listach numerów telefonów.
90778

UCZCIWY, 38 lat
Jestem kawalerem, uczciwym, miłym, o wrażliwym sercu. Nie piję alkoholu i nie palę papierosów. Mam wszystkie rzeczy potrzebne do życia. Szukam kobiety, która ma już dość samotnych dni i wieczorów, dla której najważniejszy jest charakter mężczyzny i jego miłość. Jeżeli jest ci smutno, niech twoje serce nie szlocha w samotności! Pamiętaj, jest na świecie osoba, która chce cię zrozumieć, przytulić i pokochać. Poznaj mnie i zamieszkaj pod moim dachem. Mieszkam na suwalszczyźnie. Nie ma dla mnie znaczenia, czy jesteś z miasta, czy ze wsi, czy jesteś panną czy wdową, czy masz dzieci czy nie. Szukam kobiety w wieku 20-40 lat, bez nałogów. Jeżeli jest ci smutno, tak jak i mi, jeżeli szukasz osoby bliskiej sercu, jeżeli pragniesz ciepła i zrozumienia drugiego człowieka, jeżeli chcesz spróbować życia we dwoje, odezwij się. Na pewno nie będziesz rozczarowana. Ślub kościelny jest dla mnie ważny. Czekam na listy. Zdjęcia i numery telefonów są mile widziane.
90779

SZATYN, 29 lat
Mam 180 cm wzrostu, jestem szczupłej budowy ciała. Mam wadę wzroku, z którą mogę samodzielnie żyć. Pragnę zapoznać dziewczynę o stabilnym charakterze, która poważnie myśli o życiu i potrafi być wierną towarzyszką do końca. Proszę o poważne listy.
90780

SAMOTNY, 38 lat
Jestem spokojnym, odpowiedzialnym, wrażliwym i uczciwym kawalerem o pogodnym usposobieniu. Nie mam żadnych nałogów. Mieszkam sam, pracuję. Szukam cię od dawna i wiem, że gdzieś tam w świecie jesteś, czekasz i tęsknisz... Więc proszę, nie czekaj już dłużej, tylko napisz do mnie. Ja mieszkam między Ełkiem, Augustowem, a Grajewem.
90781

reklama

POŻYCZKI DLA OSÓB BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWYCH
DO 500 TYS. ZŁOTYCH
TAKŻE DLA OSÓB ZE ZŁĄ HISTORIĄ W BIK

Co zyskujesz?
• Możliwość spłaty nawet do 30 lat.
• Komfort i bezpieczeństwo - działamy od 9 lat!
• Dla sektora MŚP bez zaświadczeń z ZUS i US
Przy pożyczce 150 tys. zł miesięczna rata tylko 932 zł!

Przykładowa tabela rat na okres do 30 lat*
25 tys. zł rata 155,27 zł
75 tys. zł rata 465,80 zł
150 tys. zł rata 931,60 zł
300 tys. zł rata 1863,19 zł

z tel. stacjonarnych z tel. komórkowych
INFOLINIE: 801 003 160 608 921 608**

ZNAJDŹ SWÓJ ODDZIAŁ:

BIAŁYSTOK	85 6537060	ŁÓDŹ	42 6319370
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	NOWY SĄCZ	18 4145353
BYDGOSZCZ	52 3455123	OLSZTYN	89 5321060
BYTOM	32 7876109	OPOLE	77 4022005
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	PŁOCK	24 2623229
GDAŃSK	58 3074316	POZNAŃ	61 8352234
GLIWICE	32 2315611	RADOM	48 3623123
KALISZ	62 7671009	RZESZÓW	17 8621320
KATOWICE I	32 7826060	SIERADZ	43 8225303
KATOWICE II	32 2000434	SŁUPSK	59 8485305
KIELCE	41 3434711	SZCZECIN	91 3594053
KRAKÓW I	12 4331035	ŚWIDNICA	74 8519763
KRAKÓW II	12 4261081	TARNÓW	14 6277175
KROSNO	13 4251343	WARSZAWA I	22 4203340
LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	WARSZAWA II	22 5929460
LUBLIN	81 5323237	WROCŁAW	71 3428718
ŁOMŻA	86 2166111	ZAMOŚĆ	84 6392720

U NAS MASZ NAJWIĘKSZE SZANSE NA GOTÓWKĘ!
www.dobrapozyczka.com.pl
Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego. * RRSP dla przyjętych założeń wynosi 7,08% ** koszt połączenia wg. stawki operatora
R40173100G1F

Historia >> Nie milkną kontrowersje wokół postaci Romualda Rajsa

Żołnierz wyklęty i morderca

Romuald Rajs, pseudonim „Bury", wymieniany jest jako jeden z tzw. „Żołnierzy Wyklętych". Mieszkańcy wsi w okolicach Bielska Podlaskiego wspominają go jako mordercę, który zabił ponad 100 cywilów, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. Apel o uczczenie jego ofiar pojawił się na Facebooku.



Tomasz Sulima chce upowszechnić wiedzę także o tych ciemnych kartach historii działań polskiego zbrojnego podziemia.

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Partyzanci zwabili wszystkich mieszkańców do największego domu we wsi. Mówili, że to zebranie – opowiada Eugeniusz Sakowski, sołtys wsi Zaleszany, w gm. Kleszczele. – Gdy wszyscy weszli, żołnierze zaryglowali drzwi i podpalili budynek. W środku oprócz mężczyzn były kobiety i dzieci. Jeden z żołnierzy zlitował się nad ludźmi i pozwolił komuś wyskoczyć przez okno i otworzyć drzwi. Jednak gdy wszyscy wybiegli, pozostali żołnierze zaczęli strzelać. Niektórzy celowali w powietrze. W całym zdarzeniu zginęło 14 osób. Część od kul, pozostali po prostu spłonęli żywcem.

Do tych tragicznych wydarzeń doszło we wsi Zaleszany 29 stycznia 1946 roku. Eugeniusz Sakowski urodził się trzy lata później, ale dokładnie utkwiły mu w pamięci opowiadania rodziców i siostry.

– Ich dom, tak jak i wszystkie pozostałe, został spalony – wspomina. – Aby odbudować wieś, mieszkańcy wycieli cały okoliczny las.

Niewiele osób pamięta tamte wydarzenia.

– Na palcach można policzyć tych, którzy jeszcze żyją – wyjaśnia pan Eugeniusz. – Wiele osób do końca życia nosiło ślady poparzeń.

Rozstrzelali za prawosławny krzyż

Na przełomie stycznia i lutego 1946 roku partyzanckie oddziały Romualda Rajsa (zwanego Burym) spacyfikowały kilka wsi w okolicach Bielska Podlaskiego (m.in.: Zaleszany, Szpaki, Wólka Wygonowska, Zanie, Końcowizna). Od kul lub w płomieniach zginęło 79 osób (w tym kobiety, dzieci, osoby starsze).

31 stycznia w okolicach Puchał Starych partyzanci rozstrzelali 30 furmanów.

– Najpierw mężczyznom z okolicznych wsi kazali wziąć furmanki i zebrać się w jednym miejscu, aby pomóc w transporcie – opowiada Tomasz Sulima, pracownik naukowy z Muzeum Małej Ojczyzny w Bielsku Podlaskim. – Później kazali im się przeżegnać. Jeśli ktoś przeżegnał się „po katolicku", odchodził wolno, jeśli uczynił prawosławny znak krzyża, został rozstrzelany.

Widziałem jak zabijają moją matkę

Tomasz Sulima jest jednym z inicjatorów akcji informacyjnej zorganizowanej na portalu społecznościowym „Facebook".

– Jej celem było rozpowszechnienie wiedzy o zbrodniach ludobójstwa jakich dopuścił się „Bury" oraz sprowokowanie dyskusji na temat działań podziemia zbrojnego – mówi Sulima.

„Bury" został zrehabilitowany w 1995 r. Jego rodzina otrzymała około 180 tys. zł odszkodowania. Obecnie Rajs wymieniany jest jako jeden z tzw. „Żołnierzy Wyklętych", których święto obchodziliśmy 1 marca. Tymczasem rodziny jego ofiar nie doczekały się żadnego odszkodowania, a nawet upamiętnienia ich krzywd.

– Nawet pomnik na grobie ofiar na cmentarzu w Bielsku Podlaskim powstał dopiero w 2002 roku, po licznych sporach i kontrowersjach – mówi Sulima. – Ich szczątki pochowano tu w lipcu 1997 roku.

Społeczny Komitet Ofiar Pomordowanych wysłał do prezydenta RP oraz marszałka Sejmu apel o zadośćuczynienie krzywd.

– Niestety, nie doczekaliśmy się żadnej odpowiedzi – mówi jeden z przedstawicieli Komitetu. – Jest mi tym bardziej przykro, że ta historia osobiście mnie dotyczy. Pochodzę z miejscowości Zanie. Gdy oddział Burego napadł na naszą wieś, byłem małym chłopcem. Widziałem, jak jeden z jego żołnierzy zabija moją matkę.

Nasz rozmówca nie chciał upubliczniać swego nazwiska, bo – jak tłumaczy – to zbyt bolesne wspomnienia.

– W obowiązującej ustawie o kombatantach wojennych nie ma miejsca dla ofiar „Burego" – tłumaczy Tomasz Sulima. – Pomimo, że obejmuje ona ich kata.

Projekt nowelizacji, który dawałaby możliwość wypłacenia odszkodowań ofiarom podziemia zbrojnego leży w Sejmie. Od ponad dwóch lat.

– „Bury" to część historii lokalnej, która jest dla wielu osób niewygodna – mówi Sulima. – Chciałbym, aby Polacy potrafili przyznać się także do tych ciemniejszych kart ze swej przeszłości. Oczywiście warto podkreślić, że podziemie zbrojne miało też swoich bohaterów.

W swym apelu internetowym Sulima podał przykład porucznika Kazimierza Kamieńskiego ps. „Huzar", który nie tylko nie zwalczał lokalnej ludności, ale nawet starał się wyrównywać szkody, jakie poniosła w wyniku działań zbrojnych.

Kontrowersyjny bohater

– Postaci Romualda Rajsa nie możemy ukazywać jednostronnie – przypomina Eugeniusz Korneluk, naczelnik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w białostockim IPN. – Pamiętajmy, że był także żołnierzem, który dzielnie walczył i oddał życie w obronie niepodległości Polski.

Rajs był wielokrotnie odznaczany za swe poświęcenie na polu walki. Dwukrotnie otrzymał nawet order Virtuti Militari. Brał udział w wojnie obronnej w 1939 r. Później walczył w konspiracji. Od 1942 r. służył w „Trzeciej Wileńskiej Brygadzie AK". W maju 1945 r. był dowódcą II Szwadronu V Brygady Wileńskiej. Po jej demobilizacji przeszedł do Pogotowia Akcji Specjalnej NZW. To właśnie podczas tej służby otrzymał rozkaz pacyfikacji prawosławnych wsi. Jak twierdzą historycy, pacyfikacja w tamtych czasach miała oznaczać likwidację osób współpracujących z władzą komunistyczną, spalenie wsi, zmuszenie do migracji lokalnej ludności, ale nie jej masowe zabijanie...

„Bury" został aresztowany w 1948 roku. Rozstrzelano go 31 grudnia 1945 roku.

W 1995 roku został zrehabilitowany. W czerwcu 2005 roku IPN zakończył śledztwo dotyczące Rajsa. Prokurator uznał, że jest on winny „zbrodniom przeciwko ludności popełnionym w celu wyniszczenia części obywateli polskich z powodu ich przynależności do białoruskiej grupy narodowościowej o wyznaniu prawosławnym."

Rozmowa >> z aktorką Ewą Kasprzyk

Dzisiaj moher, jutro gwiazda porno

- Moja praca podobna jest czasami do pracy górnika – mówi Ewa Kasprzyk w rozmowie z Urszulą Krutul. – Czasami na scenie zapylenie jest takie jak w kopalni.

▲ Co Pani sądzi o Białymstoku?

– To miasto przyjazne ludziom. Z tego co słyszałam, jest najbezpieczniejsze w Polsce. To bardzo dużo w dzisiejszych, trudnych do życia czasach. Z tego miasta pochodzi bardzo wielu znanych ludzi. Robią karierę światową. I bardzo wielu aktorów – Monika Dryl, z którą gram teraz, Paweł Małaszyński, Izabella Skorupko. Więc sądzę, że jest w tym mieście to „coś". Tylko dlaczego ludzie stąd uciekają? (śmiech) To jest zastanawiające. Ale takie chyba jest prawo zawodu aktora, że się emigruje do większych ośrodków. Tak też było w moim przypadku. Pochodzę z małego miasta i też w pewnym momencie trzeba było jechać do innego ośrodka, żeby się realizować.

▲ Ma Pani jakąś radę dla początkujących aktorów?

– Być konsekwentnym. Jeżeli się wierzy w to, że się chce ten zawód uprawiać nie tylko dlatego, że zrobi się karierę w serialu albo będzie się celebrytką, to chyba warto. Znam wielu młodych ludzi, którzy chcą być artystami, ale nie dostają się do szkół. I jeśli są w swoich postanowieniach konsekwentni, to w końcu się do tych szkół dostaną. Bo mają pasję.

▲ A czy Pani po tylu latach na scenie czuje się aktorką spełnioną?

– Nigdy. Ja się spełnię na łożu śmierci. Powiem sobie: „OK, to było dobre, a to złe". Ale już wtedy nie będę mogła nic zrobić (śmiech). Nie można powiedzieć, że jest się spełnionym, bo wtedy co więcej? Ja jestem dość zachłanna na życie, na pracę. Na to, co jeszcze mnie czeka. Dlatego nie mogę powiedzieć, że jestem spełniona.

▲ U kogo chciałaby Pani jeszcze zagrać?

– Oczywiście że u Almodovara! A w Polsce? Myślę, że u dobrego reżysera, który będzie się chciał ze mną w jakiś sposób poddać przygodzie. U reżysera, który zaproponuje mi coś, czego do tej pory nie grałam, który otworzy mnie na coś innego...

▲ Co daje Pani aktorstwo?

– Parę groszy (śmiech). Żartuję. Ale też nie ukrywajmy, że robimy to między innymi dla pieniędzy. Kiedyś ten zawód wykonywało się dla satysfakcji. Czasami nasza praca jest prawie jak górnictwo. W różnych warunkach, nie zawsze jest idealnie. Sceny są różne, czasami jest takie zapylenie jak w kopalni. Jest pył, są światła okropne. Jest różna publiczność, różny odbiór i stres. Jeżeli ktoś nie zna naszej pracy i przyjrzy się jej od kulis, to stwierdza: wiesz to jednak jest ciężka praca. Ale daje satysfakcję. Po jakimś czasie człowiek staje się marką. I nie musi nic robić, a jest rozchwytywany. Ale ja jeszcze, póki co, nie chciałabym tylko odcinać kuponów od już osiągniętego sukcesu.

▲ Woli Pani teatr czy film?

– Tego nie można porównać. Na pewno z przyjemnością zagrałabym w jakiejś dobrej fabule, bo trochę tego już mi brak. Ale póki co, to czekam, aż zadzwoni do mnie Almodovar. Albo ja sama do niego zadzwonię (śmiech).

▲ Nadal jest Pani chyba jedyną osobą w Polsce, która uzyskała zgodę na zrobienie monodramu wg Almodovara?

– Tak. Otrzymałam zgodę. Było miło nawet, jak się z nim spotkałam. Dość przychylnie patrzył na mój pomysł. Ja należę do takich osób, które chcą realizować cel, który na początku wydaje się mało realny. A ile później satysfakcji!

▲ A gdyby udało się już zdobyć jakąś rolę w filmie Almodovara, to kogo chciałaby Pani zagrać?

– Kobietę po przejściach. Jakąś kobietę na skraju załamania nerwowego, albo transwestytę. On jest specjalistą w tworzeniu wizerunku kobiety z bogatym wnętrzem. Tego u nas brakuje filmowcom, jeśli chodzi o obsadzanie kobiet w wieku dojrzałym. Zawsze albo jesteśmy już jakimiś dodatkami, albo gramy matki. Jak mi ktoś kolejną matkę proponuje, to już dostaję drgawek. Ale czasami idę na kompromis. Natomiast teraz, w nowym monodramie, gram kobietę, która w ogóle jeszcze nie miała mężczyzny. Jest samotną singielką. I to też jest ciekawe, i bardzo trudne dla mnie.

▲ Gra też Pani teraz jeszcze inne, zupełnie skrajne role: kobietę w moherowym berecie i gwiazdę porno.

– Tak, już za chwilę wychodzę na scenę w moherowym berecie (spektakl „Berek czyli upiór w moherze" – przyp. red.). Ta moherowa babka w niczym nie przypomina mnie, ani pod względem mentalnym, ani fizycznym. Jednak czasami, jak tydzień gram tego mohera, to mi się wydaje, że już jestem jakąś emerytką, która się nie może dogadać z gejami i generalnie jest kobietą wypaloną. A jak z kolei nazajutrz gram gwiazdę porno, to muszę się wyzbyć wstydu i iść na całość. Bo się nie da grać na pół gwizdka – że się trochę wstydzę, a trochę jestem odważna.

▲ Podobno każdy dzień zaczyna Pani od grejfruta...?

– Kiedyś tak było. Teraz mam tak mało czasu, że nie mam kiedy go wycisnąć (śmiech). Moje życie stało się bardzo intensywne.

▲ Myślała Pani kiedyś, co by Pani robiła gdyby nie aktorstwo?

– Chciałabym być ogrodnikiem. ▲



Fot. T. Chomicz

– Jestem zachłanna na życie, na pracę i na to, co mnie jeszcze czeka – mówi. Ewa Kasprzyk.

reklama



Nazywam się Paulinka Lange, mam 8 lat urodziłam się z mózgowym porażeniem dziecięcym mimo swojego wieku nie potrafię jeszcze chodzić i mówić moja codzienność to nieustanna rehabilitacja. Cała moja rodzina robi, co może, żeby żyło mi się lepiej, ale wiem, że nie jest to łatwe.

Ostatnio mama dała się przekonać i pojechaliśmy na terapię z delfinkami i to było to, co tygryski lubią najbardziej.



Delfiny są bardzo fajne, można się z nimi pobawić, a przede wszystkim czuję, że mi pomagają.

Zaczęłam interesować się zabawkami, lepiej słyszę dźwięki i potrafię się przytulić do kogoś - oczywiście jak go znam i lubię ☺, dlatego bardzo chciałabym się jeszcze z nimi spotkać, być może przekażą mi kolejną dawkę pozytywnej energii i znowu czymś zaskoczę rodzinę trzymajcie kciuki...

Tej prośby nie napisała nasza córeczka ale znamy ją i wiemy, co lubi oraz co mogłoby jej pomóc w szybszym rozwoju, dlatego zwracamy się do ludzi z dobrym, otwartym sercem, aby podzielili się z nami swoim 1%. Chcielibyśmy jeszcze niejednokrotnie zabrać Paulinkę na spotkanie z delfinami, które naprawdę bardzo jej pomagają.



Prosimy o wpłaty z 1% jak również o wszelkie możliwe wpłaty przez cały rok na konto:

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO

KRS 0000186434

89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

koniecznie z dopiskiem 32/L Paulina Lange

tylko wtedy pieniążki trafią do Paulinki

Z góry dziękujemy za okazane przez Was wsparcie

CZEŚĆ! KUPON NR 234

Niespodzianki za najpiękniej przedstawione rozwiązania zadań z numeru 232. i ciekawą korespondencję otrzymują: Kamila Matys z Długołęki, Jakub Suchota z Drohiczyna oraz Tomek Kowszuk z Parcewa.

Wszystkie niespodzianki wyślemy pocztą.

Aby otrzymać upominek, wystarczy rozwiązać jedno zadanie, ale trzeba je pięknie przedstawić, można też napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, z naklejonym kuponem, kierujcie na adres redakcji: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, św. Mikołaja 1.

Marek

krzyżówka

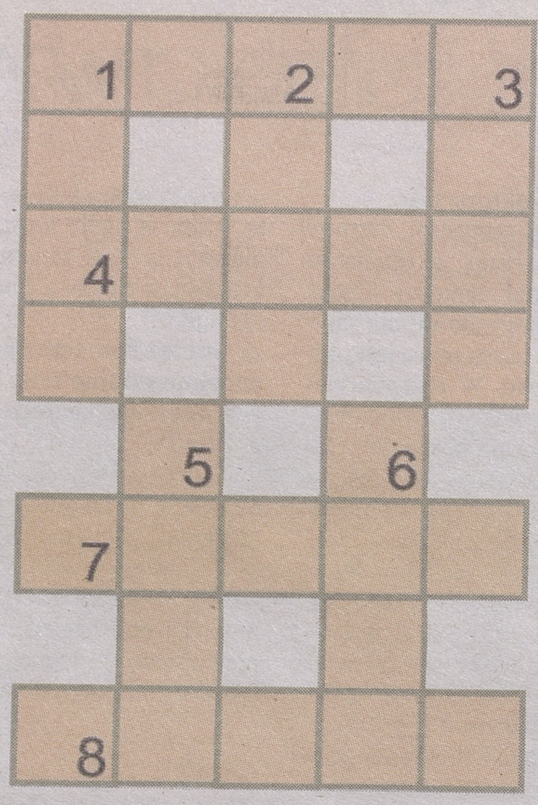

POZIOMO: 1. Na przynętę. 4. Można ją spotkać w lesie. 5. Trzeba go mieć w życiu. 7. Stary, złoty pieniądz. 8. W pokoju na podłodze. PIONOWO: 1. Rankiem na trawie. 2. Mały Bartłomiej. 3. Inaczej ojczyzna. 5. Liny, którymi przymocowuje się statek do nabrzeża. 6. Wyrzuca ją wulkan.

krzyżówka panoramiczna

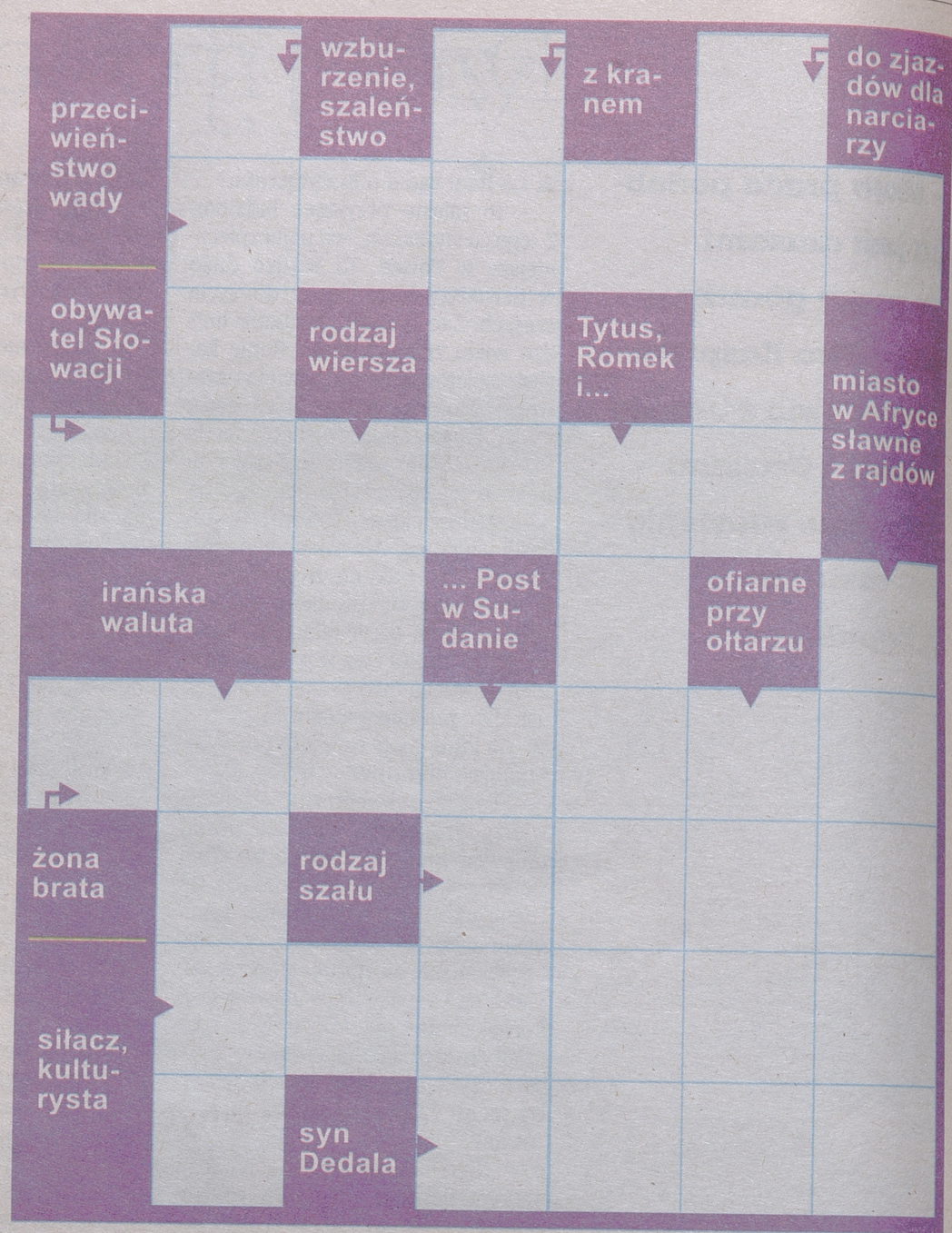

wirobaczek

Pięcioliterowe rozwiązania wpisuj zaczynając od pola z numerkiem, a następnie zgodnie z ruchem wskazówek zegara. 1. Żeby nie skakała to by nóżki nie złamała. 2. Ty i twoi koledzy w szkole. 3. Imię osoby, która co tydzień przygotowuje dla Was łamigłówki w Gazecie Współczesnej. 4. Do pisania po tablicy. 5. Inaczej droga o asfaltowej nawierzchni. 6. Na kapcie. 7. Potocznie sznur samochodów stojących przed skrzyżowaniem. 8. Honoru.

KSIĄŻKI

Wszystko na talerzu



- „Płetwa rekina i syczuański pieprz. Słodko-kwaśny pamiętnik kulinarny z Chin"
- Fuchsia Dunlop
- Świat Książki, Warszawa 2011, s. 352, c. 39,90.

Ta książka to obowiązkowa lektura dla wszystkich, którym się wydaje, że znają i lubią chińską kuchnię. Świetnie napisana, pełna ciekawych obserwacji nie tylko kulinarnych, ale i obyczajowych, z zarysowanym tłem społeczno-politycznym, nie sprawi także zawodu osobom preferującym polskie dania. Przepisy egzotycznych dań, jak choćby duszona niedźwiedzia łapa, czy gotowane na parze kurze łapki ze sfermentowaną soją, dodają jej tylko odrobinę pikanterii.

Fuchsia Dunlop wyjechała do Chin, a konkretnie do Syczuanu, w zupełnie innym celu, niż zgłębianie tajników lokalnej kuchni. Otrzymawszy stypendium z British Council miała studiować język chiński i prowadzić badania chińskiej polityki wobec mniejszości narodowych, ale uwiodły ją niezwykłości chińskiej kuchni i „jadła wszystko, niekiedy z zaskakującymi konsekwencjami" oraz zdobyła – jako pierwszy przybysz z Zachodu – zawód kucharza w Syczuańskiej Akademii Sztuki Kulinarnej.

W książce znalazły się bardzo przydatne dodatki: mapa Chin, chronologia wielkich dynastii i indeks. **(tm)**

Fenomenalny



- „Dr House. Oficjalny przewodnik po serialu"
- Ian Jackman
- Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 319, c. 39,90.

Gratka dla zafascynowanych serialem telewizyjnym, który od kilku lat nie traci na popularności. Historia doktora Gregory`ego House`a oraz członków jego zespołu diagnostycznego radzącego sobie z niezwykle zagmatwanymi zagadkami medycznymi przyciąga wciąż przed telewizory bijąc rekordy popularności. Przed telewizory przyciąga też, a może przede wszystkim, postać ekscentrycznego, czasem wrednego doktora, którego znakomicue odtwarza angielski aktor Hugh Laurie. Książka to doskonała okazja, aby zajrzeć nie tylko za kulisy serialu, ale także poznać od podszewki tajniki jego produkcji. Przedsłowie do książki, ale też – jak mówi – posłowie do niemałej części swojego życia, napisał Hugh Laurie i przyznam, że jest to niezwykle ciekawa lektura pokazująca to, czego na ekranie nie widać. Poza tym autor książki doskonale wykorzystując bezprecedensowy dostęp do całej ekipy filmowej, od scenarzystów po obsługę cateringową, zamieścił w niej tyle szczegółów związanych z realizacją serialu, że można odnieść wrażenie uczetniczenia w tym przedsięwzięciu. Zaś na deser dorzucił sporo niepublikowanych dotąd zdjęć z planu. **(tm)**

Trochę o życiu



- „Amerykańskie smutki"
- Siri Hustvedt
- Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 348, c. 35,90.

Książka wydana w serii „Salamandra". Autorką jest amerykańska powieściopisarka i eseistka, prywatnie żona Paula Austera jednego z najsłynniejszych współczesnych pisarzy.

W kilka dni po śmierci ojca, Erick i jego siostra Inga porządkując pozostawione papiery natrafiają na tajemniczy, krótki ale intrygujący list z czerwca 1937 roku. Kilka linijek niezrozumiałego tekstu podpisanych imieniem Lisa, sugerującego czyjąś śmierć. Ta krótka notatka nie daje im spokoju. Podążają za nią z Nowego Jorku do Minnesoty próbując rozwikłać tajemnicę, kim była kobieta, ale także kim mogła być rzekoma ofiara ich ojca. Czy to wystarczy, aby osiągnąć spokój? Oboje, i Erik i Inga mają problemy z własnym życiem. Erik, psychiatra, nie potrafi zapomnieć o swoich pacjentach i wciąż się o nich martwi. Inga, wdowa po powieściopisarzu, musi zmierzyć się z trudną prawdą, że jej córka nie jest jedynym dzieckiem nieżyjącego męża. „Amerykańskie smutki", to powieść o rodzicach i dzieciach, o pamięci i chorobie, o „duchach" przeszłości, które powracają, by opowiadać swoje historie, po prostu o życiu. **(o)**

Wyważcie drzwi...



- „Droga Karola Wojtyły. Tom II. Zwiastun wyzwolenia 1978-1989"
- Jacek Moskwa
- Świat Książki, Warszawa 2011, s. 479, c. 54,90.

Drugi z planowanych czterech tomów monumentalnej biografii „Droga Karola Wojtyły". Jacek Moskwa, jeden z najbardziej znanych watykanistów, przez ponad 15 lat był korespondentem w Stolicy Apostolskiej. Dzięki pracy m.in. w Biurze Prasowym Episkopatu Polski miał przywilej oglądać wiele wydarzeń, które opisuje od strony kulis. Tak było podczas przełomowej wizyty Jana Pawła II w Polsce w czerwcu 1987 roku, antypapieskich zamieszek w Holandii w 1985 roku, czy podczas podróży apostolskich do krajów Europy Zachodniej. Autor zebrał także relacje wielu ważnych uczestników wydarzeń, o których pisze. Tom II opracowania mówi m.in.: o pierwszej po wyborze na papieża pielgrzymce do Polski, o audiencji ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyko, o zamachu z 13 maja 1981 roku i drugim rok później, o spotkaniach z Dalajlamą, Matką Teresą, z członkami rządu Tadeusza Mazowieckiego, o spotkaniu z przedstawicielami różnych wyznań w Asyżu. Doskonała lektura, która poza postacią wielkiego człowieka, a wkrótce błogosławionego, przybliża wielkie przemiany dokonujące się w latach osiemdziesiątych XX wieku. **(o)**

1. Krzyżówka panoramiczna >>

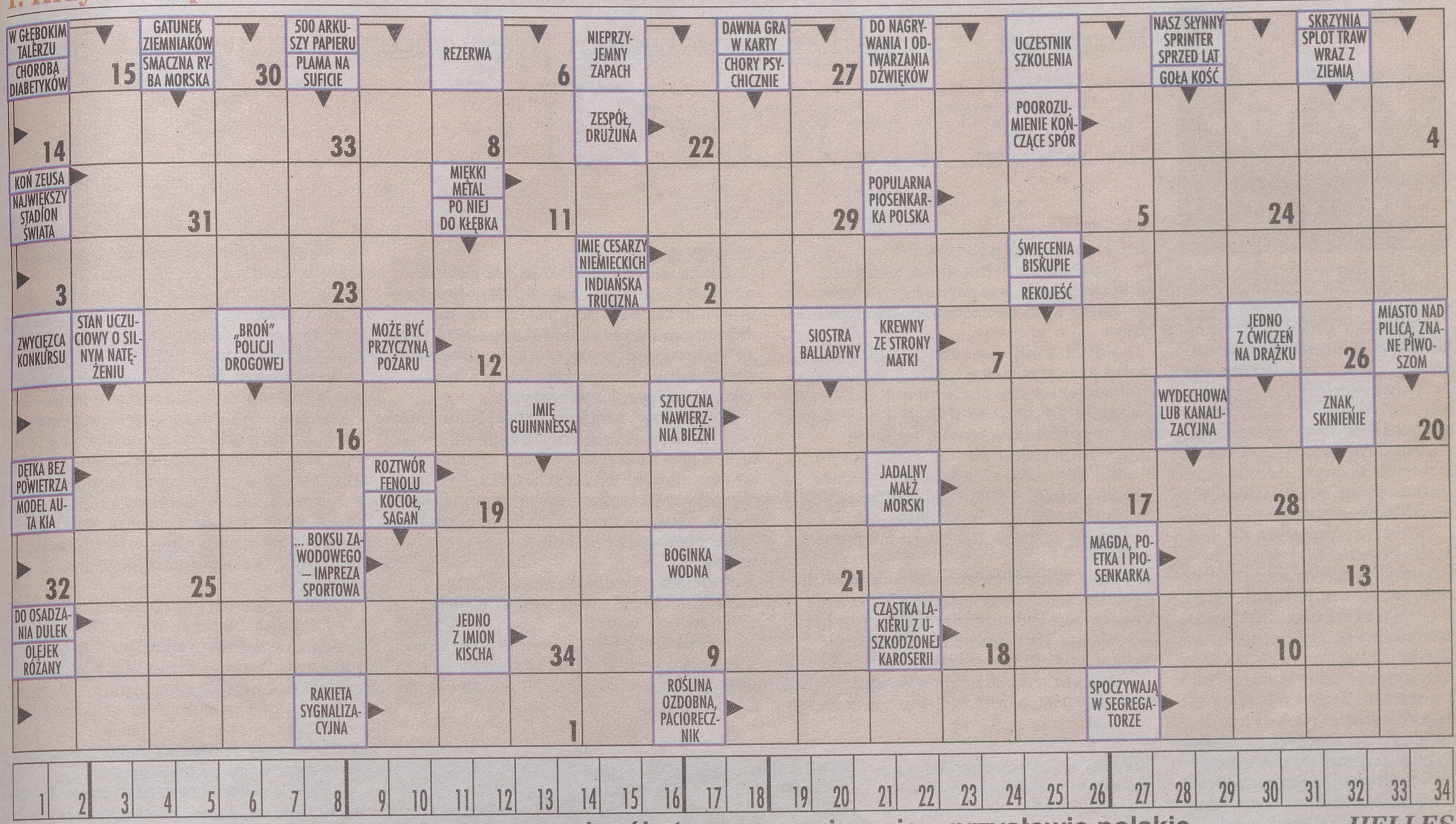

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie

HELLES

2. Krzyżówka lubelska >>

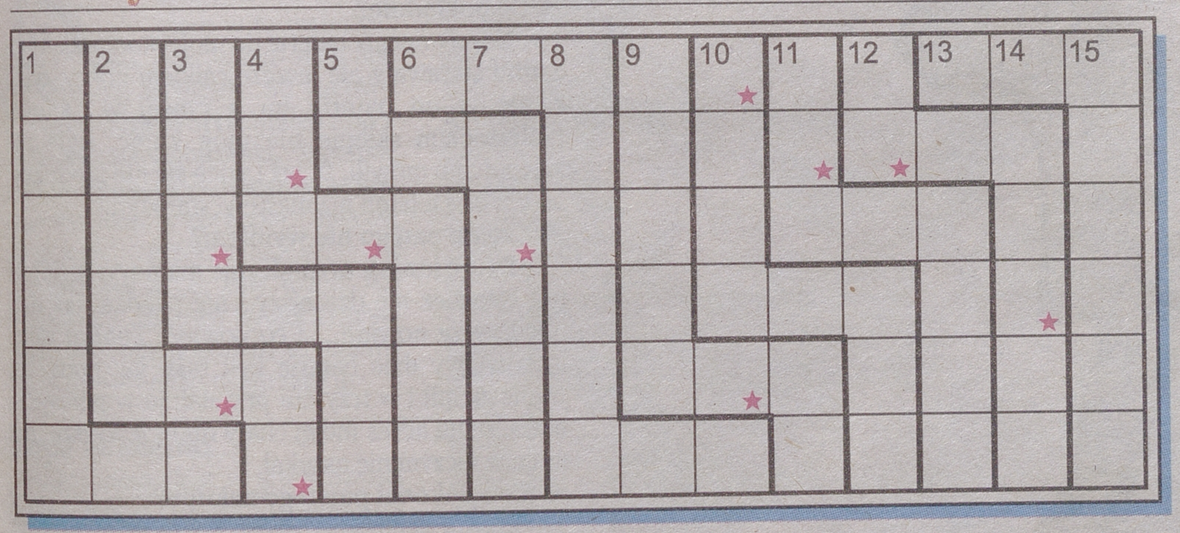

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

WZDŁUŻ LINII: 1) odgłos uderzających o siebie kamyczków w puszce, 2) aktywista, 3) może być pocztowa, 4) zapora uliczna, 5) każda z dwu powierzchni kart, 6) wielbicielka, 9) kluseczki na mleku, 10) widełki strojkowe, 11) patrzy z góry na malucha, 12) imię żeńskie lub „podwójny" stan w USA, 13) dolna część pnia.

PIONOWO: 1) złamanie przykazania, 2) armata, 3) krasnoludek, 4) przepływa przez Żmigród, 5) kuzynka śledzia, 6) łuk na filarach, 7) dzieża, 8) przemawia ze swadą, 9) szpeci ścianę, 10) obsługiwana przez operatora, 11) „leciwa" wódka, 12) gruby papier, 13) poczet, świta, 14) obniżenie terenu, 15) rodak.

3. Skrętnik >>

Litery w polach ponumerowanych dodatkowo, napisane od 1 do 9, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu Lawrence`a Kasdana.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) prawy dopływ górnej Odry, 2) filtr w Twoim organizmie, 3) holenderka, ale nie krowa, 4) składnik oka, 5) składana linijka z podziałką, 6) wada kształtu odlewu, 7) żywe pieniądze, 8) 50 %, 9) pajęczak o bardzo długich, cienkich nogach, 10) Kraj Porannej Świeżości, 11) serbsko-chorwacki taniec ludowy.

LEWOSKRĘTNIE: 4) miasto w USA (Nevada) z kasynami gry, 5) hrabina z utworu Kraszewskiego, 6) miasto przy ujściu Osławy do Sanu, 7) uroczysta impreza, 8) łóżko, czapka albo lornetka, 9) orzech wodny, 10) tokarka używana w zakładach naprawczych taboru kolejowego, 11) karłowata sosna górska, 12) z niej oraz Bukowińskiego Potoku powstaje rzeka Czarna Orawa, 13) skowronek borowy, 14) marzenie karawany.

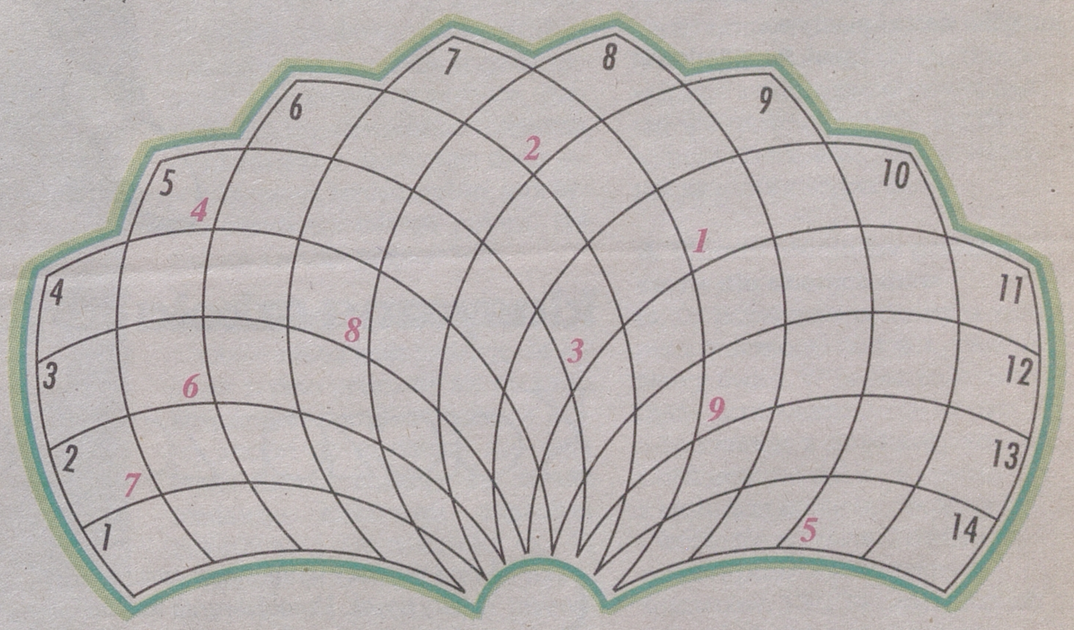

4. Wirówka >>

Litery w kolorowych polach, czytane prawoskrętnie od pola z kropką, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko wokalistki oraz tytuł wykonywanej przez nią piosenki.

PRWOSKRĘTNIE: 1) w boskich lub kwiatowych kielichach, 2) opóźnienie w wykonaniu czegoś, 3) wśród arystokratów, 4) warzywo strąkowe, 5) nudziarz albo guzdrała, 6) stolica Turyngii, 7) aromatyczny napój alkoholowy, 8) karny lub poselski, 9) popularna herbata indyjska, 10) zniesienie, rozwiązanie, 11) malijska metropolia, 12) imię Brando, filmowego ojca chrzestnego, 13) mityczny ojciec tytanów, 14) druh Atosa i Portosa, 15) młoda roślina albo ptak z rzędu mew, 16) ozdobna tkanina ścienna.

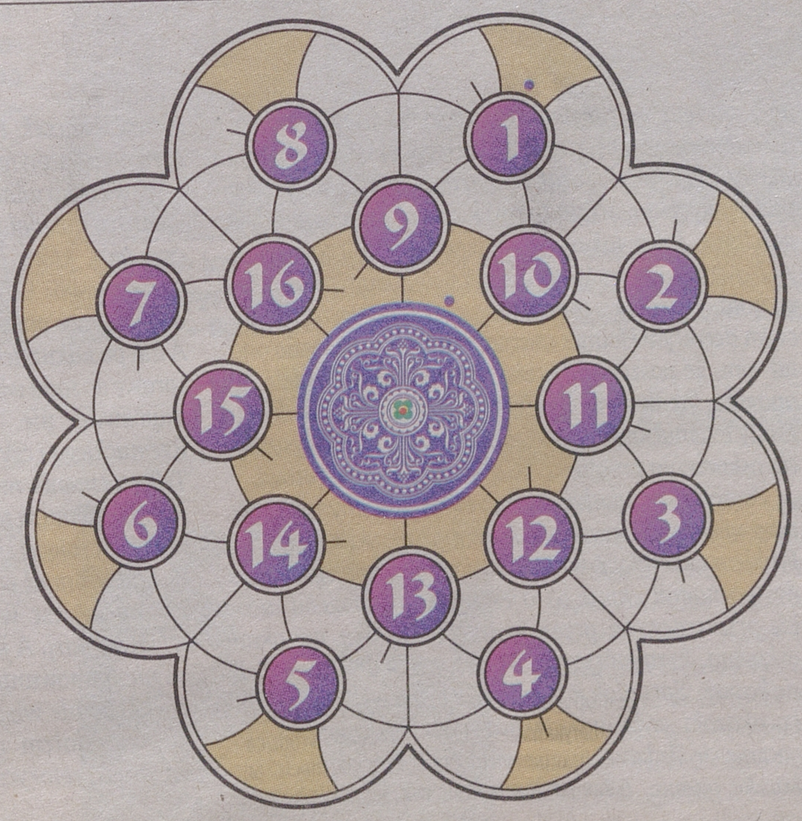

5. Gwiazdka >>

Rozwiązaniem jest wyraz powstały z liter w środku gwiazdki.

POZIOMO:

2) gorący napój alkoholowy, 4) amerykańskie województwo.

PRAWOSKOŚNIE:

1) fizyk niemiecki, który w r. 1923 przekazał obraz drogą radiotelegraficzną z Rzymu do Bar Habor, 2) Karel, popularny piosenkarz czeski.

LEWOSKOŚNIE:

1) bieg przełajowy lub wyścig motocyklowy w trudnym terenie, 3) rupieć.

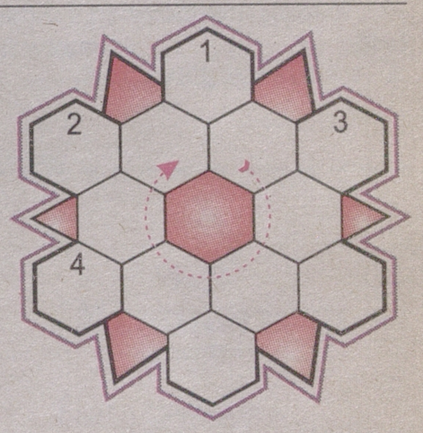

Rozwiązania zadań >>

1. Co marzec wyjdzie, to kwiecień wyjdzie. 2. Katarynka. 3. „Lowca snów". 4. Ewa Farna – „Sam na sam". 2. Katarynka. 5. Orator.

słowo o słowie



Co się robi z tortem?

– Zastanawia mnie zwrot „upiec tort". Wydaje mi się, że jest niepoprawny, bo z czysto technicznego punktu widzenia tortu się nie piecze, jedynie, ewentualnie, jego części – pisze pan Stanisław Rożniatowski. – A w niektórych przypadkach, choćby przy torcie lodowym, próba upieczenia skończy się wręcz fatalnie. Czy ten zwrot jest poprawny?

– Co to znaczy „poprawny", a co to znaczy „logiczny"? Od strony gramatycznej nic nie można temu zwrotowi zarzucić – można „piec tort", ale czy jest to logiczne? Czy znaczenia części składowych tego zwrotu odpowiadają sobie na tyle, że mamy poczucie rzetelności w opisywaniu świata? Rzeczywiście, kiedy wyobrażamy sobie tort, myślimy: „przecież tego piec się nie da" – „piec", czyli wkładać do pomieszczenia o wysokiej temperaturze, trzymać w tym pomieszczeniu, podgrzewać – z torem nic takiego zrobić nie możemy. Jednak, istotnie, części tortu, i to te najbardziej ważne, były pieczone, a potem dopiero cięte i uzupełniane różnego rodzaju masami. Tak więc tort mieści się w zakresie słodkich pieczonych wyrobów. Tort się piecze, choć nie w całości, jednak coraz częściej myślimy i mówimy o „robieniu" tortu, a nie o jego „pieczeniu", ale pieczenie jego części składowych, co zresztą pan Stanisław dopuszcza, zachowało tę frazę do dzisiaj i spotykamy ją od czasu do czasu. Jestem pewien, że za kilkadziesiąt lat będziemy już tylko „robić" torty, a „piec" będziemy już tylko ciasta i pieczywo.

prof. Jerzy Bralczyk

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Pieniądze II

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żep cóś szpećjalnego, to i nie szczególnie.

▲ W takim razie, pan pozwoli, że wrócimy do tematu, który pan poruszał przed tygodniem.

– Możem wrócić... ale ruszał to ja niby co?

▲ Już pan nie pamięta?

– Żep ja wszystko chciał pamientać z naszych gadkow, to już dawno by wyłysiał. Prawie tysionc razy my gadali tu ze sobo w tej Gazecie.

▲ Tyle no to jeszcze nie.

– Ale do tysionca sie zojstało już nie dużo. Co najwyżej jakisć z rok gadania a ja lepiej zapamientywuje to, co było dawniej, niż jak to, co wczoraj sie zdarzyło. Stare ludzi tak podobnież majo.

▲ To fakt. A więc powiem, żeśmy rozmawiali o pieniądzach. Ściślej mówiąc o bankowych kontach jakie będzie musiał mieć emeryt każdy i rencista. Listonosze już nie będą nosić rent i emerytur, słowem szykuje się rewolucja.

– Fakt. Już ja wzioł przypomniał sobie... chce dalej ciongnonć temat? Wszystko na ten temat chiba my już powiedzieli.

▲ Dalece nie wszystko. Mowa była głównie o trudnościach jakich starsi ludzie doświadczają w kontaktach z bliżej im nie znaną i nie do końca zrozumiałą bankowością elektroniczną, podczas kiedy posiadanie konta daje różne pozytywne możliwości, takie jak na przykład zakupy w sklepach internetowych...

– Taki sklep to niby jest pozytyw? Powiem tak: nie rozumiem jak na szlepo cóś kupywać można. Kiedy dejmy na to zakupuje buty, to przed zakupieniem najprzód ich przymierzam czy na mojo noge oni bendo pasowali. Numer buta to za mało jeszcze, żęp wygodny on był dla mnie do noszenia, musze jego wzuć i pare kroków w im sie przejsć sie, rozumie?

▲ Rozumiem. Ale towar zakupiony przez internet w sklepie wysyłkowym w każdej chwili zwrócić można.

– W zwykłym sklepie obuwniczym ja przymierzam najmniej dziesienć pary zaczym któreść ź ich spasujo wreszcie dla mnie. Czyli znaczy co, dziesienć razy isć na poczte i odsyłać?



▲ No więc butów niech pan nie kupuje inne także są towary...

– Może ja jest człowiek starożytny, ale każdy den towar przed kupieniem lubie wzionsć do ręki i pomacać jego... zdjencie w komputerze to jest trochu czuć za mało dla mnie do zakupu.

▲ A czy wie pan, że w internetowych sklepach wszystko jest przeważnie znacznie tańsze?

– Słyszał o tym, owszem, ale za to wiencej jest jak w zwykłych sklepach oszustow. Co i rusz jest słychać, że któś kogóś szpetnie narznoł... ale najważniejsze i najgorsze jest, że trzeba konta financowe mieć też w Internecie. A złodziei, jak sie na ich mówi w białych kołnierzykach, ciongle kombinujo jak te twoje konto wzionć opróżnić.

▲ W zwykłym sklepie także mogą pana okraść.

– Móc to mogo. Ale to już bendzie tylko moja wina. Zle ja ich pilnował, nie w tym nosił ich kieszeniu, co potrzeba, wychodzący z chaty biez potrzeby groszy wzioł za dużo... moich ja piniondzy sam pilnować wole nu a Internecie to jest tak, jak by swoje portmonetke dał dla nieznajomych ludzi i to oni – nie wiedomo kto – jo pilnujo.

▲ Nie chce mi się wierzyć, panie Czesiu, że to właśnie pan wygłasza takie sądy!

– A czy ja powiedział, że co tu wygłosił to tak mysle? Duża wienkszość moich kumplow i znajomych rozumuje w taki sposób i to ich poglondy ja wygłosił znaczysie nie swoje tylko cudze. Ja już pare rzeczy kupił w Internecie.

▲ Co dokładnie?

– Nu, powiecmy baterie do mojej komórki. Mam aparat starawaty ale jeszcze całkiem dobry, tylko siadła w im bateria nu a nowej w żadnym białystockim sklepie nie móg kupić. Dzie nie zajszed tam mówili, że już takich sie nie produkuje bo ten mój telefon już niestety starożytny.

▲ Czemu pan go nie wymieni?

– Dobre jeszcze urzondzenie mam wyrzucić? Ja jest człowiek nie dzisiejszy i nie pendze jak dzisi młodsze za nowino... i co powie? Znalazł sklep internetowy dzie baterie byli take jak potrzeba, wienc zkupił i w trzy dni przysłali jo w przesyłce. mało, że na adres mojej chaty nu to jeszczsze nik mnie w niczym nie aszukał.

▲ Sam dokonał pan tego zakupu?

– Prawde zep powiedzieć to z pomoco mego Zenka, oczewiscie. Ale już nie długo sam cóś kupie i namawiam drugich żep dla ciekawości choćby tylko wzieli i kupili... nie koniecznie buty zarez... Dobra. Idziem terez tam, dzie zawsze i na to, co zwykle. ▲

klasyczna szkoła obyczaju

Kacza zagadka

Sąd w Dębicy wydał swego czasu interesujący wyrok. Uznał Edwarda Rzemuckiego winnym nieupilnowania kaczki. Brak pieczy nad kaczką wycenił na 100 zł. Rzemucki nie zamierzał płacić. – Nie będę – powiedział – pilnował nie swoich kaczek. Ciekawe zresztą, czy to była kaczka? Może duża wrona, albo kura. A ja ani kur, ani wron nie trzymam.

W Skurowej były dwa sklepy ogólnospożywcze. Jeden prowadziła synowa Rzemuckiego – Zenobia. Drugi należał do Nawrackiej Renaty. Oba jako tako funkcjonowały, ale kokosów na nich nie było. Co innego, gdyby w Skurowej był tylko jeden sklep, bez konkurencji.

Nawracka wstawiła w swoim sklepie szybę wystawową. Nie byle jaką szybę – półtora metra na 85 cm. W Skurowej takie okno robiło wrażenie, niczym dziesięciometrowa szyba w mieście wojewódzkim. Wszyscy zazdrościli Nawrackiej takiej wystawy. Aż tu któregoś dnia, w sklepie akurat była tylko córka Nawrackiej, rozległ się głośny huk i wspaniała szyba rozsypała się w drobny mak. Mała Nawracka o mało ze strachu się nie posikała. Ale gdy tylko przestała się bać, zaczęła się rozglądać, co takiego mogło spowodować rozpadnięcie tak okazałego okna. I właśnie wtedy dostrzegła, tak twierdzi, jakiegoś ptaka pod kupą szkła. Miała to być kaczka. Zwyczajna, hodowlana. Taka, jak u co drugiego gospodarza we wsi.

Nawracka, niby mała, ale już swój rozum miała. Zaczekała, aż kaczka otrzepie się ze szkła. Następnie niczym detektyw Holmes wszczęła śledztwo. Polegało ono na tym, że poszła za kaczką, aby sprawdzić, gdzie się ona uda. Według małej Nawrackiej, ptak udał się do zagrody Rzemuckiego. I to stało się podstawą do wysunięcia oskarżenia przeciwko sklepowemu konkurentowi.

Początkowo wioska pogrążyła się w domysłach, czy taka nieokazała kaczka może wybić tak okazałą szybę. Problem rozwikłał Zakrzeski sąsiad Rzemuckiego. – Kiedyś – oznajmił – kura, co to jest nawet mniejsza od kaczki, przestraszona przez jastrzębia wybiła mi okno w kuchni. To rozstrzygnęło. Wszyscy w Skurowej pozbyli się kaczek. Sprzedali je czym prędzej, bo wyliczyli, ile taka okazała szyba wystawowa może kosztować. A jak zacznie się śledztwo, to nie wiadomo przecież, na którą kaczkę padnie. Edward Rzemucki nie zdecydował się sprzedać kaczek. Przez brak zdecydowania, stał się jedynym podejrzanym. Tylko on posiadał kaczki.

Nawracka udała się na policję, a ta wszczęła śledztwo – bardzo nieudolne. Posterunkowy nawet nie zabezpieczył piór, które ptak-bandyta pozostawił na miejscu przestępstwa. Gdyby było pierze, ekspertyza mogłaby dowieść, czy należy do ptaka z zagrody Rzemuckiego. A tak po kilkumiesięcznym śledztwie policja skierowała sprawę do sądu właściwie bez żadnych dowodów. Bo tak naprawdę nie wiadomo było, czy to kaczka Rzemuckiego i czy to w ogóle była kaczka, a nie wrona. Tylko zeznania małej Nawrackiej świadczył przeciwko Rzemuckiemu, a ten się zapierał, że jest to spisek konkurencji, starającej się go wyeliminować z rynku.

Sąd też miał wątpliwości. Nie wykazał bowiem, że Rzemucki jest winny wybicia przez kaczkę szyby u Nawrackiej. A jednak skazał go na 100 zł grzywny za nieupilnowanie kaczki. Rzemucki chciał się odwoływać, bo nie wiedział o jaką kaczkę chodzi. – Której kaczki miałem rzekomo nie upilnować? – pytał Rzemucki retorycznie – skoro mam tych kaczek setkę.

(kk)